

Stenograficzne Sprawozdania galiczyjskiego Sejmu krajowego

w drugim peryodzie.

33. posiedzenie 2. sesyi 2. peryodu Sejmu galiczyjskiego

z dnia 9. października 1868.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek hr. Golejewskiego o odesłanie tych petycyj, tudzież innych, jakie jeszcze wniesione będą, do Wydziału krajowego, przyjęty. — Odpowiedź e. k. Komisarza rządowego na interpelację ks. Ozarkiewicza w sprawie wypłacenia należności za wykupione grunta w powiecie Śniatyńskim pod kolej Lwowsko-Czerniowiecką. — Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku rządowym w sprawie oddania funduszków indemnizacyjnych w zarząd Wydziału krajowego. — Dyskusya nad wnioskami komisji. — Przemowa sprawozdawcy p. Zyblikiewicza. — Uwagi e. k. Komisarza rządowego. — Przemowy pp. Koczyńskiego, hr. Golejewskiego, Kowalskiego, Krzeczunowicza i sprawozdawcy p. Zyblikiewicza. — Wnioski komisji, przyjęte. — Wniosek dodatkowy p. Kraińskiego, przyjęty. — Trzecie czytanie i ostateczne przyjęcie uchwał. — Sprawozdanie komisji budżetowej z rachunków funduszu zapomogi dla dotkniętych klęską głodową za rok 1866. i 1867., jako też z budżetów tego funduszu na rok 1868. i 1869. — Wnioski komisji bez dyskusyi przyjęte. — Sprawozdanie komisji budżetowej o budżetach funduszków indemnizacyjnych na rok 1868. i 1869. — Wnioski komisji bez dyskusyi przyjęte. — Sprawozdanie komisji budżetowej o budżetach krajowych w ścisłszem słowa znaczeniu, tudzież funduszków samoistnych na r. 1869. — Wniosek Jana hr. Tarnowskiego o odroczenie rozpraw nad rubryką I. i II. dochodów, przyjęty. — Dyskusya nad preliminarzem specjalnym. — Rubryki I. i II. projektu komisji, przyjęte. — Rubryka III., koszta leczenia ubogich chorych, przyjęta. — Dyskusya nad rubryką IV. i V., koszta szczepienia i wydatki sanitarne. — Uwagi e. k. Komisarza rządowego. — Rubryki IV. i V. projektu komisji, przyjęte. — Rubryka VI., zasilki dla zakładów dobroczynności, bez dyskusyi przyjęte. — Poprawki pp. Czerkawskiego, Dunajewskiego i Podlewskiego do rubryki VII., zasilki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego, dostatecznie poparte. — Przemowa sprawozdawcy hr. Ludwika Wodzickiego. — Poprawka p. Podlewskiego, cofnięta. — Poprawka p. Czerkawskiego, uchylona. — Wniosek komisji z poprawką p. Dunajewskiego, przyjęty. — Rubryka VIII., utrzymanie pomników historycznych z poprawką p. Wężyka, przyjęta. — Rubryki IX., X. i XI. bez dyskusyi przyjęte. — Sprawozdanie komisji budżetowej o petycyach. — Wniosek ks. Adama Sapieli o uwzględnienie petycyi Lwowskiej Izby handlowej o subwencyę, uchylony. — Wniosek komisji o przejściu do porządku dziennego, przyjęty. — Petycyja Towarzystwa ogrodniczego załatwiona. — Dyskusya nad rubryką XII., drogi. — Poprawka p. hr. Ludwika Wodzickiego, dostatecznie poparta. — Wniosek I. komisji, przyjęty. — Odroczenie posiedzenia do szóstej godziny wieczór. — Otwarcie posiedzenia wieczornego. — Dalsza dysku-

sya nad rubryką XII. względem dróg. — Przemowy pp. Zyblikiewicza i Skrzyńskiego. — Wniosek o zamknięcie dyskusyi, przyjęty. — Przemowy pp. hr. Ludwika Wodzickiego, Gniewosza i ks. Sapięhy. — Wniosek p. Grossa o uchwalenie ustawy co do drogi Dębicko-Baranowskiej, uchylony. — Poprawka hr. Ludwika Wodzickiego, uchylona. — Wniosek komisji, przyjęty. — Poprawka hr. Jana Tarnowskiego, przyjęta. — Dalsze wnioski komisji, przyjęte. — Rubryka XIII. różne przypadkowe, bez dyskusyi przyjęta. — Poprawka p. Kabata do rubryki II. „Szpital główny we Lwowie”, uchylona. — Wniosek komisji, przyjęty. — Rubryki 5. fundusz obłąkanych i 6. fundusz podrzutków, bez dyskusyi przyjęte. — Poprawka p. Gniewosza do rubryki 7., „Szpital św. Łazarza w Krakowie”, uchylona. — Wniosek komisji, przyjęty. — Rubryki 8., 9. i 10. bez dyskusyi przyjęte. — Preliminarz sumaryczny funduszków krajowych na rok 1869. — Uchwała finansowa o pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok 1869, przyjęta i w trzecim czytaniu wraz z budżetem ostatecznie uchwalona. — Petycje przydzielone komisji budżetowej, załatwione. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o prośbie gminy Stanisławowa względem udzielenia prawa poboru kopytkowego. — Dyskusya ogólna nad projektem ustawy. — Przemowy pp. Kamińskiego, Koroluka, Ławrynowicza i sprawozdawcy p. Ławrowskiego. — Wniosek p. Ławrynowicza o przejście do porządku dziennego, uchylony. — Wniosek ks. Bawecza o przyjęcie ustawy en bloc, przyjęty. — Trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie ustawy. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia. —

Początek posiedzenia o godzinie 10³/₄ przed południem.

Obecnych posłów 114.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapięha.

Ze stony rządu: C. k. radca Namiestnictwa p. Oswald Bartmański i c. k. starosta powiatowy p. Filip Zaleski.

Sekretarze: PP. ks. Bawecz, Pfeiffer, Szujski, Stanisław hr. Tarnowski.

Marszałek. Jest już dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekr. p. Pfeiffer (czyta protokół poprzedniego posiedzenia).

Marszałek. Co do protokołu nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc protokół przyjęty. Są dalsze petycje.

Sekr. p. Pfeiffer (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 9. października 1868.

419. Wydział powiatowy w Rohatynie przez posła Szujskiego o ustanowienie emerytury dla nauczycieli szkół ludowych.

420. Lekki Franciszek i Dołkowski Henryk, członkowie Rady powiatowej, przez posła Wyrobka o przeniesienie siedziby sądu powiatowego z Biały do Kent.

421. Mieszczanie miasta Doliny obrządku gr. kat. przez posła ks. Guszalewicza o zniesienie opłaty na fundusz parafialny zapasowy.

422. Gmina Warynia przez posła Wiśniewskiego o zniesienie opłaty na fundusz parafialny zapasowy.

423. Gminy Warynia i Kołpówka przez posła Wiśniewskiego o przywrócenie im prawa do lasów i pastwisk dworskich.

424. Gmina Poremby kupińskie przez posła Wiśniewskiego o przywrócenie prawa do pastwisk dworskich.

425. Gminy Przewrotne, Pogwizdów i Huciska przez posła Wiśniewskiego o przywrócenie im prawa do poboru drzewa z lasów dworskich.

426. Gminy Widelki, Kupno i Poremby kupińskie przez posła Wiśniewskiego o przywrócenie im prawa do poboru drzewa z lasów dworskich.

427. Wydział powiatowy w Brzesku przez posła Hoszarda o subwencyę 15.000 ztr. na budowę drogi od Opatowa do Cerekwi na granicy powiatu Bocheńskiego.

428. Przełożeni gminy izraelickiej i administracji szpitala izraelickiego w Tarnowie przez posła Rutowskiego o podniesienie szpitala Izraelitów w Tarnowie do zakładu publicznego, lub wcielenie go do szpitala chrześcijańskiego w Tarnowie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Co do petycyj poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja stawiam wniosek, aby te wszystkie petycje odesłane były do Wydziału krajowego, ponieważ wkrótce skończy się tu nasze działanie, i przeto nie mogą one być odesłane do żadnej komisji. Więc stawiam wniosek: ażeby wszystkie niezadowolone petycje i te, które jeszcze nadejdą, były odesłane do Wydziału krajowego.

Marszałek. Kto jest zatem, ażeby te petycje były odesłane do Wydziału krajowego, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Wniosek jest przyjęty.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Na interpelacyjn wnesenu na zasidaniju Wysokoj Sojmy dnia 3. toho miesiacia czerez czestnoho posła ks. Ozarkiewycza i drubych, maju czest' widpowisty. Szezo do perwszoho pytania, dla czoho teper ne nastupyla szezo ciłkowszypłata hromadam Karłow, Widynow i Tułow wynadhorodzenia za hruntu zabranii im pid żeliznu dorohu Czernoweco-Lwiwsku, riez maje sia tak: Pid reczenu żeliznu dorohu wziato wid hromady Widynow 15 morgiw i 758 sażni za sumu 5787 złr., a wid hromady Karłow 17 morgiw 895 sażniw za sumu 4745 złr., hromada Tułow w dotyczniim uriadowim wykazi ne znachodyt sia, i wid tej hromady w tim interesi ne buło żadnoho podania do Namistniczestwa. Z reczenych sum wypłaczeno wze hromadi Widynow 5223 złr., a hromadi Karłow 2491 złr. Resztu zatrzymano z tej przyczyny, szezo pid żeliznu dorohu odhranyeczaje sia z poczatku bilszaja prostoroń hruntu jak zazwyczaj piznijsze potrebnym pokazuje sia. Aż po ostatoeczniim uregulowaniu żeliznoi dorohy i po ostatoeczniim obrachowaniu należytostej wypłaczuje sia interesantam reszta należytosty z procentowej prewołoky, jesty im bilszu prostoroń zabere sia, jak wze z poczatku zapłacena. Toj poślidnyj obrachunok na ciłoj prostorońy żeliznoi dorohy szezo do teper ne zistał pereprowadzenyj, na czasty podania interesantiw Wysoke Ministerstwo na wstawlenie sia Namistnictwa poruczylu pid dnem 20. cwitnia seho roku Radi administracyjnjoj jak najskorsze peroprowadzenie ostatoecznoho obrachunku ze storonamy, i obrachunok toj buw pereprowadzenyj. Teper czynnist' taja z powodu widkłykaniia komisarja do nei dełegowanoho dyrekcyi kolei

pererwana zistała. A Namistnictwo wizwało znowu Radu administracyjnju do ukinczenia reczenoj sprawy.

Szezo do druhoho pytania, dla czoho powyższy hromady szezo do teper podatok widstupłenyh pid dorohu żeliznu hruntiw płatiat, maju czest' wyjasnyty, szezo jest riezēju interesowanych zazełaty u widpowidnych włastej widpysania toho podatku iz sebe i perepysania jeho na nowoho posiadatela hruntu.

Marszałek. Przechodzimy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku rządowym w sprawie oddania funduszków indemnizacyjnych galicyjskich i krakowskiego Wydziałowi krajowemu w zarząd. Posel Zyblikiewicz jest sprawozdawcą i ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku rządowym w sprawie oddania funduszków indemnizacyjnych i galicyjskich i krakowskiego w zarząd Wydziału krajowego. (Alegat LXI.)

Marszałek Rozprawa ogólna otwarta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Może książe Marszałek pozwoli mi jeszcze parę słów dodać, których sprawozdanie nie objęło, a które rzecz ściśle biorąc bardzo były potrzebne. Chciałem zwrócić uwagę Wysokiej Izby na operacyę finansową całego dzieła wykupu indemnizacyi, a zasługuje ta operacya na szczególniejszą uwagę. Kapitał wylikwidowany całej indemnizacyi za zniesienie powinności poddańczej wynosi 75,371.000 złr. Jest to może cyfra nie zupełnie pewna, ale nie będzie o jeden milion nawet różnicy; w tych bowiem 75,000.000 złr. mieszczą się wszystkie kapitały wylikwidowane do roku 1857.; a jeżeli zarazem w przybliżeniu obliczono i te, które po roku 1857. wylikwidowane zostały, więc można podać tę cyfrę na 75,000.000 złr. kapitału. Jakże się spłacił ten kapitał? Otóż pomijając już dodatki do podatków, które kraj płaci od roku 1853., a biorąc dodatki do podatków, które kraj płaci od 1857. roku, to jest od czasu, kiedy indemnizacya już podług planu amortyzowana była, ponieważ kraj płaci po 51 centów, więc płaci rocznie 3,009.000 złr.

Jednak co roku przyhywają zaległości, które na przyszły rok muszą być ściągnięte. Jeżeli jest summa roczna 3.009.000 złr., a płacimy ją przez lat 11, więc dotąd, wypłacił kraj 30.149.000 złr., jak powiedziałem na umorzenie kapitału 75.000.000 złr. w. a.

Tymczasem, moi Panowie, z końcem roku 1867. pozostanie nam do zapłacenia jeszcze 85.000.000 złr. na amortyzację. Skoro przytoczyłem tak przerażający przykład operacji finansowej, muszę powiedzieć jej powody. Oto najprzód nie wzięto się natychmiast, lecz później do likwidacji, bo wzięto się w 8, 10 lat dopiero do niej, a przez ten czas narosły procenta; tych nie można było od razu płacić, cóż zrobiono? Oto zkapitalizowano te procenta i dodano do tego kapitału 75.000.000 złr., a ponieważ zkapitalizowanie procentów wynosi 17.000.000 złr. więc urosła ogromna suma, a co większa, że od skapitalizowanych rent znów w planie amortyzacyjnym policzono nowe procenta; i tak doszło, że z końcem roku 1867. na kapitał 75.000.000 złr., po spłacie jedynastoletniej, po spłaceniu przez kraj 30.000.000 złr., mamy jeszcze do spłacenia 85.000.000 złr.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Według wniosku komisji miałby Wydział krajowy być tylko upoważnionym do dalszych rokowań z Rządem o odebranie funduszków indemnizacyjnych, nie zaś także do zawarcia umowy czyli ugody z Rządem co do warunków, pod jakimi odebranie tych funduszków w zarząd kraju nastąpiłoby miało. Wydział krajowy musiałby przeto rezultat tych rokowań przedłożyć dopiero do uchwały Wys. Izby, a sprawa odebrania funduszków przeciągnęłaby się na czas dłuższy, bo zanim uchwała Wys. Izby nastąpi, nie mógłby Rząd Radzie Państwa przedstawić do przyjęcia projektu co do stałego przyjęcia na skarb Państwa dodatku 2.625.000 złr. na fundusze indemnizacyjne.

Co do zaliczek pięć procentowych preliminowanych w przedłożonych Wys. Izbie budżetach funduszków indemnizacyjnych, muszę wyjaśnić, iż dlatego zaliczki tu w wyższej kwocie preliminowano, ponieważ w przewidzeniu, iż dodatki do podatków nie w całości wpłyną, przyszłe niższe kwoty jako możliwe wpływy z dodatku do podatków, jak to według obliczenia dodatku po 51 ct.

od 1 złr. wszystkich podatków wypada. Także dodac muszę, iż kwoty, które przyjęte zostały przy ułożeniu planu amortyzacyjnego, tak zostały obliczone, iż niewątpliwie wystarczą na pokrycie wszystkich pretensyj, a jak sądzę nawet nie zostaną wyczerpnięte, bo tam po obliczeniu już przyznanych choć jeszcze nie wypłaconych kwot, zostaje w funduszu Lwowskim do miliona, w funduszu Krakowskim do 500.000 złr., a w funduszu W. Ks. Krakowskiego do 100.000 złr. na pokrycie, któreby jeszcze żądane być mogły. Preliminowane kwoty amortyzacyjne wystarczą przeto niewątpliwie na pokrycie wszystkich potrzeb i pretensyj, i pewnie nawet wyczerpnięte nie będą.

Sprawozdawca p. Zybkiewicz. Proszę jeszcze o głos dla objaśnienia.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zybkiewicz. Ja prosiłem o głos po oświadczeniu p. Komisarza rządowego dlatego, że uciniejsze uwagi p. Komisarza rządowego były komisji udzielone już po wydrukowaniu tego sprawozdania, a mianowicie uwaga, że komisya nie upoważnia Wydziału krajowego do zawarcia ugody czyli umowy z Rządem w przedmiocie zarządu funduszami indemnizacyjnymi, lecz tylko do rokowania. Otóż oświadczam, że komisya budżetowa zgodziła się na postawienie wniosku i w tym kierunku, to jest, żeby pozwolić Wydziałowi krajowemu zawrzeć umowę z Rządem co do zarządu funduszem indemnizacyjnym, lecz pod tym wyraźnym warunkiem, że kraj nasz nie będzie już większych jak teraz ponosić ciężarów na umorzenie tego długu. Pod tem więc zastrzeżeniem zgodziła się komisya budżetowa na postawienie następującego wnioska trzeciego, między ustępem 2. i 3. wniosku swojego (czyta):

„3. Na tej podstawie może Wydział krajowy zawrzeć z Rządem umowę względem odebrania funduszków indemnizacyjnych przez Reprezentację krajową.“

„Liczba porządkowa punktu 3. w sprawozdaniu zmienia się na 4.“

Marszałek. Więc to będzie punkt osobny.

Sprawozdawca p. Zybkiewicz. Tak, między 2. a 3. ustępem.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Koczyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

P. Koczyński. W sprawozdaniu niniejszem umieszczonym jest między innymi ustępami, przed samymi końcowymi punktami, taki ustęp: że „bez przesady nawet powiedzieć można, iż przy dotychczasowych ciężarach kraj przeszedł już granicę samej tylko stagnacji, przeciwnie upadek materialny jest z każdym rokiem aż nadto widoczny, podwyższenie przeto podatków na cel tak nieprodukcyjny, jak wykupno indemnizacji, mogłoby przyprowadzić kraj do niewypłacalności“. Otóż to mnie zniewala do poczynienia kilku uwag nad tą smutnej pamięci operacją finansową dla umorzenia indemnizacji. Jest to nowy dowód, jak fatalnymi są skutki, jeżeli się raz postawionych zasad prawnych nie szanuje dla jakichś tam wyższych politycznych konieczności.

Patent z dnia 17. kwietnia roku 1848. wyrzekł, iż pańszczyzna w imieniu Monarchy jest darowaną, i że uprawnieni ze skarbu Państwa odbiorą całkowite wynagrodzenie. Taka więc zasada była położoną, należało tylko ją szanować. Jak ona była szanowaną, to widzimy ztąd, iż już od roku 1853. uwolniono skarb czyli zrobiono ulgę skarbowi Państwa, a natomiast pociągnięto cały kraj do ponoszenia tego ciężaru, i znowu orzeczono, iż już nie sam skarb Państwa ma ten ciężar ponosić czyli dźwigać. Patent ten z roku 1848. z dnia 14. kwietnia przepisany był, iż cały ciężar umorzenia długów indemnizacyjnych ponosić ma skarb Państwa, a to z tytułu sposobu zniesienia pańszczyzny i danin urbaryalnych. Następnie takiej samej osnowy była uchwała sejmowa z dnia 8. września 1848., która orzekła, co jest najsprawiedliwszem, żeby ci co korzystali z tego usamowolnienia, to jest obowiązani, przyjęli na siebie cały ciężar wykupna pańszczyzny. Zasadę tę zastosowano we wszystkich innych krajach Monarchii, z wyjątkiem krajów do korony węgierskiej należących i naszej prowincyi, i powiedziano dalej, że co się tyczy naszych krajów, nie sami tylko obowiązani, ale wszyscy a wszyscy mają się do tego przyczynić, i tak więc wszyscy się przyczyniają. Ale pytam się, z kądże przychodzi obywatel ziemski do tego, żeby to co mu jedną ręką dają, drugą mu odbierano; on przecież najwięcej, stracił na tej zmianie, a teraz naraz musi do roku 1898., a może i dalej jeszcze opła-

cać te dodatki do podatków w tak ogromnej wysokości, i mnie się zdaje, że on tym sposobem daleko więcej wypłaci, niż te obligacje indemnizacyjne warły, które kiedyś tam odebrał, a nadto, jak to u nas w kraju powszechnie się dzieje, odsprzedał po bardzo niskim kursie. Lecz na tem się jeszcze nie skończyło. Przykro to jest podnieść, że gwałcąc zasadę prawną, uwolniono obowiązanych od ponoszenia wyłącznego tego ciężaru na wykupno, i że niby rozłożono na wszystkich przez co znowu tem samym uszczuplono i fundusz przeznaczony na oprocentowanie i umorzenie tego całego długu indemnizacyjnego. Że ten fundusz jest uszczuplony, pokazuje się jawnie ztąd, iż pomimo tego, że wszyscy, to jest cały kraj się przyczyniali, zawsze jeszcze okazują się niedobory, i roczna kwota, jaką kraj wypłaca, wynosi na ten cel aż do trzech milionów.

Możnaby to jeszcze na tem poprzestać i powiedzieć: at! stało się to i odżałować potrzeba, my temu nie winni. Ale moi Panowie, już to samo jest bardzo złem, iż zostajemy przez to w ciągłej dependencji od ogólnej Reprezentacji Państwa, to jest, od Rady Państwa, i nie wiemy, czy ona będzie chciała te gwarancje za dług indemnizacyjny galicyjski przyjąć lub nie, co do dzisiaj, jak mi się zdaje, jeszcze nie nastąpiło, a prócz tego, stało się jeszcze i to, iż ponieważ skarb Państwa pozwala sobie robić ulgi, to podskoczyły u nas te dodatki do podatków, niby z tytułu funduszu indemnizacyjnego, aż do 51 centów od jednego reńskiego podatków zwyczajnych.

Heby to można dobrego dla kraju zrobić, gdyby taki dodatek można użyć do podniesienia kultury krajowej, na podniesienie oświaty ludu, na podźwignienie kraju pod każdym względem; gdyby nie pochłaniał całej tej cyfry nieprodukcyjny użytek, to jest użytek tych dodatków na dopełnienie obowiązków względem spłacania kuponów i względem umorzenia obligów.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Koczyński. Powiedziano nam tu także, że cały ten ciężar spadnie z kraju w r. 1897., a względnie w r. 1898., a mnie się zdaje, że wątpię się godzi, czy to będzie ostatnim kresem tych więcej jak niedogodności, czy ten ciężar, ta plaga, która spadła na kraj, do tego czasu ustanie. Nie ustanie, bo jak wiemy, dziś jeszcze zgłaszają się

do indemnizacji i żądają wykupna; wiemy, że pozostały tak zwane pustki tylko w dzierżawie, ale nie w posiadaniu obywatelstwa ziemskiego, z czego wynika, że ciągle mogą się zgłaszać spadkobiercy i potem jeszcze żądać indemnizacji.

Tak tedy po tych uwagach pozwolę sobie zapytać się szanownego sprawozdawcy p. Zyblikiewicza, jak właściwie rozumieć należy odpowiedź Wys. Rządu na 4. warunek, wyrażony w uchwale Sejmu z dnia 28. lutego 1866. r.

W tym czwartym punkcie było powiedziane, że my przy tych rokowaniach Wydziału krajowego z Rządem przestrzegać mamy tego, aby oddanie zarządu funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego i Wielkiego Księstwa Krakowskiego w zarząd Reprezentacji naszej mogło nastąpić z takimi tylko ograniczeniami, jakie mieści w sobie ogólna gwarancja Państwa za obligi indemnizacyjne i kupony, tudzież udział Skarbu Państwa w tych ciężarach, które przez ową dotację koniecznie za sobą pociąga; wszelkie inne ograniczenia zaś opuszczone zostaną. Pod tymi warunkami Wydział krajowy zrzeknie się imieniem kraju wszelkich pretensyj, które służą krajowi w moc wyrażonych na wstępie ustaw, do zwrotu sum przez kraj do funduszków indemnizacyjnych galicyjskich opłacanych. Co się tyczy tego 4. punkta, to w odpowiedziach Wys. Rządu było powiedziane, że Rząd gotów jest oddać zarząd funduszu indemnizacyjnego w ręce Reprezentacji kraju pod temi samymi warunkami, pod jakimi go i inne kraje otrzymały. To jakoś podług mego widzenia rzeczy będzie niedostateczne, bo inne kraje były w innych warunkach, bo w innych krajach cały ciężar spadł na obowiązanych, w innych krajach zachodzi szczęśliwsze położenie, że ci obowiązani mogą się sami z tego uiszczyć; ale mnie się daje, że ta gwarancja, którą nie Rząd, ale Reprezentacja Państwa powinna przyjąć na siebie względem naszego długu indemnizacyjnego, jest innej natury, aniżeli są warunki, pod jakimi inne kraje koronne odebrały w zarząd swój fundusz indemnizacyjny. Kończąc pozwalam sobie prosić o wyjaśnienie szan. sprawozdawcę.

Marszałek. P. Helcel ma głos.

P. Helcel. W sprawozdaniu komisji, tu dopiero nam odczytanem, a mianowicie na stronie drugiej, w ustępie drugim stoi: Wys. Izba pozwoli ze odczytam (czyta): „Jakoż aż do roku

1853. pokrywał Rząd koszta indemnizacji funduszami państwowymi, w roku zaś 1853. pociągnął Rząd także i kraj do ponoszenia tego ciężaru, nakładając na ten cel najpierw 8 kr. mon. konw. dodatków do stałych podatków, następnie po 11 kr., dalej po 14 kr., w roku 1857. doszedł do 33½ kr. mon. konw., a od r. 1861. począwszy płaci kraj na fundusz indemnizacyjny stale po 51 centów dodatku do stałych podatków.“

Zdawałoby się więc, że te potrzeby były raz mniejsze, drugi raz większe, i to samo przecież zdaniem mojem powtórzyć się może. Prosiłbym więc szanownego sprawozdawcę o wyjaśnienie, dlaczego w ustępie drugim wniosku komisji powiedzianem jest: „Rokowania te winien Wydział krajowy prowadzić na podstawie, izby pod własnym zarządem tych funduszków kraj nie był zmuszony na potrzeby tych funduszków większe ponosić ciężary jak dotąd ponosi.“ Zdawałoby się, że to się ściąga do tych obecnie opłacanych 51 kr., kiedy może być, że jak dawniej, tak i w przyszłości raz mniej a raz więcej będzie potrzeba; jeżeliby więc potrzeby nie było, to należałoby przyjąć mniejszą sumę. Zresztą prosiłbym o wyjaśnienie, i wnoszę, aby Wys. Izba wzięła przeciętną z dawniejszych lat, a może wypaść, że będzie potrzeba tylko 13, 15 lub 18 kr.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jabym także prosił szanownego sprawozdawcę o wyjaśnienie, ponieważ powiedziane jest, że kraj ma płacić dalej 51 kr. dodatków na fundusz indemnizacyjny, i że suma do spłacenia wynosi jeszcze 85,000.000; i ponieważ dalej w sprawozdaniu stoi, że Rząd ma się także przyczynić roczną kwotą 2,625.000, chciałbym więc wiedzieć, czy cyfra ta jest w to wliczona, lub osobno postawiona. Proszę zatem o wyjaśnienie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Proszę ks. Marszałka o głos, bo chciałbym wyjaśnić powstałe wątpliwości, aby dyskusja nie zesłała na bezdroża.

Marszałek. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Co do tych 85,000.000, które rzeczywiście są bardzo ważną a najbardziej interesującą kwestyą, rzecz się ma tak. Tych 85,000.000 podług zamknięcia rachunków funduszu indemnizacyjnego zostało z końcem r. 1867. do zapłacenia, t. j. te 85,000.000, które przez przeciąg 30 lat mają być w drodze amortyzacji spłacone; a zatem najpierw musi się płacić na oprocentowanie tych 85,000.000, a nadto na amortyzację samego kapitału. Aby umorzyć kapitał w 30 latach, to Rząd przez wszystkie te lata musi opłacać 2,625.000, tak jak to przyrzekł; kraj zaś musi już płacić rokrocznie 51 cent. dodatku jak dotąd, i brakłoby jeszcze, nie mówię na pewne, ale prawdopodobnie brakłoby krajowi 333.000 rokrocznie. Więc te 85,000.000 nie jest to suma od razu do spłacenia; gdyby można zaraz spłacić, to pojmuję, że Rząd dałby jakąś część a kraj resztę, i pozbyłoby się; ale Rząd odrazu nie da, kraj także spłacić nie może, więc amortyzować się musi w 30 latach ten kapitał 85,000.000.

Co do zapytania p. Koczyńskiego, jak należy rozumieć odpowiedź na 4. warunek, to jest, gdy niegdyś Sejm zrobił propozycję, aby nie był Wydział krajowy ograniczony w zarządzie administracyjnym. Odpowiedź jest nazbyt jasna; Rząd powiedział wyraźnie: „dajemy pod takimi warunkami, pod jakimi inne kraje otrzymały.“ Cóż tu jeszcze wyjaśnić potrzeba? Ja przypuszczam, że zarząd mógł być dany pod korzystniejszymi warunkami, ale to będzie rzeczą rokowań. Bo gdyby te warunki miały sprawę doprowadzić do tego, abyśmy na indemnizacją więcej płacili aniżeli dotychczas, więcej aniżeli czyni kwota teraz wzięta z ostatnich lat po 51 kr., około 3,009 000, gdyby, mówię, kraj zmuszono więcej płacić, tedy komisya robi Sejmowi propozycję, aby postawił to za nienaruszalny warunek, za nienaruszalną podstawę umowy z Rządem, aby Wydział nie przyjął takiego rodzaju ugody, któraby kraj zmuszała do ponoszenia innych ciężarów jeszcze większych. W tem ma także odpowiedź p. Helcel, bo nie innego nie myślano jak te ciężary, które ponosił kraj od czasów amortyzacji, t. j. 51 centów, które się płaci.

Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ponize w tym sostojanju ricyz uze dołh 85,000.000 zł. wynosyt; nam pro-

toje na tim mnoho zależaty powynno, aby taja suma ne wzmohała sia, czoho odnakoż obawlaty sia možno, skoro dołh w poriadku ne budet umoriaty sia; potom uwzhladniajuczy z druhoj storony, szczo Prawytelstwo swerch pitretia miliona koždoho roku jako zapomohu dopłaczuwaty jest hotowym, uważaju za riez koniecznu, szczo by dotyczy peresprawy z prawytelstwom prodolżano; bo tylko w tom razi, jesly ty peresprawy zakonezat sia, my budem w sostojanju sami krajewoje gospodarstwo dalsze westy. A jeslyby sia jeszcze udalo tuju kwotu pitretia miliona iz derżawnoho fonda jako pereddatok szczo roku połuczaty, to netilko ze umorianie szczo roczno wylosowanych obligacyj zostaloby zabezpečenym, no w toj czas pryblżytelno do 125.000 zł. samoho procentu možna by na rik pryspority, z kotoroho to procentu czerez finansowu operacyju dobre użytoho jakaś czašt mohłaby pójty na zakupowanie paperiw indemnizacyjnych, a tym sposobom czysto tychze w obihu zajedno umenszałoby sia. Proto dumaju, szczo jeslyby sia udalo Wydilowi krajewomu peresprawy do toho doprowadyty, abyśmo pid zaprojektowanymi usłowiami prynialy zariad dalszym ciłym fondom indemnizacyjnym, kraj mohłby w korystnijszym polożeniu jak doteper nachodyty sia. Skoro Prawytelstwo okazujet hotowost tuju sprawu załahodyty w oczewydnuju naszoju połzu, to my dołzni wseho dołozyty starania, czym skorsze kinczyty diło, kotoroho uspicł i bez toho zawysyt od mnohych, z wsem od nas nezaleznych obstojatelstw, a imeuno od przywołenia poperednoho z korony Sowita derżawnoho poślidowaty majuszczo szczo do rocznoi zapomohy 2½ miliona zoł.

Z tymy usłowijamy, jakii komisya nam wskazuje, kraj mohłby buty sowerszenno zadowolenyj; proto ja sołhaszajuszeczy sia z tymy predłohamy, promawłaju za wsimy 4 ustupamy, czerez komisiju predložennymy i budu za jej wnoseniem hotosowaty.

P. Krzczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzczunowicz ma głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisani do głosu są p. Krzczunowicz i p. Ławrowski.

P. Ławrowski. Ja tylko prosyłem o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Zapisany zatem do głosu jest tylko p. Krzeczunowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Dyskusja zamknięta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Wiem, że częstokroć mowy miane w Sejmach i w stenograficznych sprawozdaniach zapisane, użyte bywają do wyjaśnienia myśli uchwał przez Sejmy powziętych. Szanowny p. Zyblikiewicz powiedział właśnie słów kilka, które mogłyby dać powód do błędnego tłumaczenia uchwały sejmowej, mianowicie punktu drugiego, który brzmi (czyta):

„Rokowania te prowadzić winien Wydział krajowy na podstawie, iżby pod własnym zarządem tych funduszków kraj nie był zmuszony na potrzeby tych funduszków większe ciężary ponosić jak dotąd.“ Na uwagę zrobioną przez p. Helela, powiedział sprawozdawca p. Zyblikiewicz, że oczywistą rzeczą jest, iż kraj nie ma większych ciężarów ponosić na indemnizacyą jak dotąd, to jest: nie więcej jak 51 centów dodatku do podatków. To wyjaśnienie mogłoby podać w wątpliwość myśl uchwały na naszą szkodę. Gdy bowiem podatek będzie podwyższony, na co się już zanosi, wtedy te 51 centów czyli 51 procent dodatku do podatków wyniesie oczywiście sumę większą niż wynosi dzisiaj. Nie do stopy procentowej dodatku do podatków na indemnizacyą, lecz do sumy ogólnej ciężarów odnosi się proponowana uchwała; żąda ona, aby suma ogólna ciężarów, jakie kraj na fundusz indemnizacyjny ponosi, nie była większą. Ja myślę, że i p. sprawozdawca z tem objaśnieniem się zgodzi.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Jakażkolwiek nie ma żadnych zarzutów przeciwnych projektowi i przeciwko wnioskowi komisji, muszę jednak jeszcze odpowiedzieć p. Kowalskiemu, który w bardzo dobrej wierze przemawiał, aby rzeczy koniec położyć. Ale myli się, jeżeli mniema, że te brakujące 30.000 dalyby się pokryć, gdyby Rząd dał z góry subwencyę półtrzecia miliona, więc pokrylibyśmy tę sumę procentem 125.000 od subwencji rządowej. Szanowny poseł się myli, tego pro-

centować nie można, bo funduszu indemnizacyjnego, jakkolwiek on jest, jest rzeczywista potrzeba, a obrót kapitału jest niesłychanie wielki. I tak na przykład w ostatnich trzech latach, pominawszy już roczną subwencyę półtrzecia miliona, którą Rząd dawał, był obrót kapitału tylko z tego tytułu, co nam brakuje, 4,280.000 złr. rocznie, a obrót kapitału dlatego musi być znaczniejszy, że są znaczne podatki do ponoszenia. Naprzód zaległe kupony przychodzą do zapłaty i dawno wylosowane obligacye, więc trzeba zaraz pieniędzy. Gdy nam braknie pieniędzy na chwilę, my sobie procentem pomagać będziemy musieli, może nam Rząd je dać, ale tych 125.000 od Rządu nie można użyć na fruktyfikacyę, ale trzeba je dać od razu na obrót kapitału, i wtedy nie można mówić, że te 125.000 przyniosły procenta. A co więcej, nie można robić z tego tajemnicę, że Wydział krajowy będzie zbyt często w ambarasie i będzie musiał się zasilać kasami rządowymi, bo podług projektu rządowego stoją mu kasy rządowe otwarte, tylko procenta będzie musiał opłacać. Co do wątpliwości podniesionej przez p. Krzeczunowicza, to już się nie może być wątpliwości, bo to nie jest ustawa, ani uchwała, tylko instrukcyja dana do pełnomocnictwa Wydziałowi krajowemu, a Wydział krajowy zasiada tutaj. Więc wątpliwości nie może być, co rozumiemy przez dotychczasowe ciężary, i dlatego w przybliżeniu wykazujemy sumę 30.009.000. Rozumiemy, że jeżeliby podatki były podwyższone, to przy 51 centach obstać byśmy nie mogli, ponieważ ciężary będą daleko większe. Dlatego dalszego wyjaśnienia nie potrzeba, ponieważ Wydział jako nasz umocowany tutaj zasiada, a zatem i dalsze rokowania prowadzić będzie musiał.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusji specjalnej punkt po punkcie z dodatkiem, który komisya przyjęła.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

1. „Sejm upoważnia Wydział krajowy do dalszych rokowań z Rządem, o odebranie funduszków indemnizacyjnych galicyjskich i krakowskiego w zarząd Reprezentacyi krajowej.“

Marszałek. Co do tego punktu nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

2. „Rokowania te prowadzić winien Wydział krajowy na podstawie, iżby pod własnym zarządem tych funduszków kraj nie był zmuszony na potrzeby tych funduszków większe ciężary ponosić, jak dotąd.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Teraz następuje ten punkt, który komisya w skutek uwag pana Komisarza rządowego sama dodaje (czyta punkt dodany przez komisję).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja się sprzeciwiam temu punktowi, a to z następnych przyczyn. Najprzód, że jeżeli tak ważną rzecz jak budżet ten, na Wydział krajowy złożymy, więc prawie całkiem Sejmu nie potrzeba będzie zwoływać, i może być obawa, że Sejm nie będzie w r. 1869. zwołany, bo Wydział krajowy to załatwi. Jeżeli zaś Wydział krajowy nie załatwi tej kwestyi, i będzie musiał przedłożyć Sejmowi rokowania z Ministerstwem, to będzie musiał być zwołany Sejm. Drugi punkt jest, że widzę, iż nigdy by ta ugoda nie przyszła do skutku, bo jestem przekonany, że Wydział, obawiając się takiej odpowiedzialności, będzie się wahał, i będzie takie punkta stawiał, że ta ugoda do skutku przyjść nie będzie mogła. Z tego względu radziłbym, aby tak zostawić jak jest, i nie dodawać tego punktu.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. O ile p. Golejewski poczytywałby za rygor, że Sejm musiałby być zwołany w razie niezawarcia ugody, to my mamy w razie danym daleko większy rygor, bo ostatecznie przy pierwszym lepszym Sejmie, jaki by był zwołany, moglibyśmy powiedzieć: nie płacimy tych 51 centów, gdyż Rząd obowiązany jest ten ciężar z funduszu państwowego ponosić.

Mnie się zdaje, że i Rząd to dobrze czuje i także skłaniać się będzie do ugody, i nie będzie w tym punkcie upatrywał jakiego rygoru dla zwołania Sejmu. Zdaje mi się, że i Rządowi i krajowi na załatwieniu tej sprawy zależy. Drugi powód p. Golejewskiego jest niezawodnie dość wazny, że Wydział krajowy będzie się lękał zawierać ugode na swoją odpowiedzialność tem bardziej, iż Wydział nasz krajowy nie lubi mieć wolnych rąk, jak to widzieliśmy w sprawach administracyjnych, u. p. przy etacie oddziału budowniczego.

Ale ostatecznie Wydział krajowy ma w tej sprawie jasną przed sobą drogę. To jest rzecz rachunkowości, obliczyć, czy kraj musiałby więcej płacić czy nie; gdyby musiał więcej płacić, w takim razie Wydział nie przyjąłby ugody, jeżeli zaś Rząd da takie warunki, że kraj będzie mógł pod dotychczasowymi warunkami poddać temu ciężarowi, dla czegoż Wydział nie miałby przyjąć tej ugody. Mimo łęklivosti swej, którą suponuję, ma Wydział krajowy tę jasno wytkniętą drogę, tak, że że śmiało powierzyć mu możemy zawarcie tej ugody.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta powtórnie dodany punkt 3.).

Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek jest przyjęty. Teraz punkt 4. (dawniejszy 3.)

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

4. „Poleca się Wydziałowi krajowemu do rokowań natychmiast przystąpić i takowe bez przerwy jak najspieszniej prowadzić.“

Muszę wytłumaczyć nagłość tego punktu. Nagłość tę stawia komisya dlatego do uchwalenia, że należy na tem, aby na bieżącej kadencji Rady Państwa ta sprawa mogła być załatwioną. Jeżeli tedy Wydział krajowy nie rozpocznie rokowań natychmiast i nie wda się w dokładne rachunki, to spóźni się pora i sprawa nie będzie mogła być załatwioną. Z tych to powodów komisya zaleca tę nagłość.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za przyjęciem

punktu 4., zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest przyjęty.

P. Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński. Uważalbym jeszcze jeden dodatek do wniosku komisji za potrzebny, a mianowicie, aby przed odebraniem funduszków indemnizacyjnych przedsięwzięta była ścisła oblikwidacja stanu czynnego i biernego tych trzech funduszków oddać się mających. Wnoszę przeto jako punkt 5 następujący dodatek (czyta):

5. „Odebranie funduszków indemnizacyjnych poprzedzi ścisła oblikwidacja stanu czynnego i biernego tychże funduszków.“

Marszałek. Podam wniosek p. Kraińskiego do poparcia. Proszę go podać na piśmie.

Głosy. Niech wnioskodawca bliżej wyjaśni.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta wniosek p. Kraińskiego).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. P. Kraiński nie objaśnił nam, dlaczego żąda tej oblikwidacji, więc prosiłbym aby nam powiedział dlaczego?

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński. Oblikwidacja stanu czynnego i biernego już dla tego samego jest potrzebną, bo rachunkowość prowadzoną była zwłaszcza w początkach bardzo niedokładnie. Widzimy, z rozmaitych przedłożonych nam ze strony buchalterji dawnych wykazów, które między sobą często stoją w sprzeczności i w cyfrach się nie zgadzają; zatem mogłyby jakie sprzeczki zachodzić między Wydziałem krajowym a Rządem co do akuratności jednego lub drugiego wykazu, i mogłaby jedna lub druga strona się domagać, aby wzięto za pod-

stawę ten wykaz, który jej będzie dogodny. Aby tego wszystkiego uniknąć, zdaje mi się że potrzeba, aby ścisła oblikwidacja każdego funduszu przeprowadzoną była, a na podstawie takiej oblikwidacji zdaje mi się, że podobne nieporozumienia nie będą miały miejsca. Jestto jedyny powód, dla którego wnosze proponowany dodatek.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Dodatek p. Kraińskiego znalazł bardzo liczne poparcie, dlatego lękam się, aby wniosek jego nie był przyjęty. P. Kraiński żąda, aby fundusze były poprzednio oblikwidowane. Ależ one muszą wszystkie poprzednio, zanim jeszcze do rokowania przystąpimy, być polikwidowane, bo inaczej nie można przystąpić do rokowań i nie można ugody zawierać; a że oblikwidacji dotąd nie zrobiono od roku 1866., kiedyśmy tę ugodę zawierali, mogą to stanowczo powiedzieć. Więc oblikwidacja jest pierwszym warunkiem przyjęcia jakiegokolwiek ugody, bez oblikwidacji nie przyjdziemy do przekonania, czy kraj musi płacić, i jak długo kraj musi płacić. Bo Rząd powiedział, że nam będzie dawał subwencję w okrągłej cyfrze pół miliona; powiedział również: na tak długo, jak długo nie będzie amortyzacja indemnizacji spłacona; powiedział: będę dawał tego pół miliona do roku 1897., a w r. 1898. już tylko połowę; — a to pytanie, czy my podamy spłacić amortyzację indemnizacji, Rząd to przypuszcza, i ja to przypuszczam, że potrafimy amortyzować do r. 1898., ja suponuję, że nawet zostanie jakie parę kroć sto tysięcy podług dotychczasowych obliczeń, ale to są tylko prawdopodobieństwa, prawdopodobne rachunki; dziś nie jest nikt w stanie powiedzieć, ile ten niedobór wynosił w latach poprzednich, z powodu, że trzeba przedewszystkiem dokładnej oblikwidacji, a póki oblikwidacja nie była zrobiona, Wydział krajowy nie jest w stanie z Rządem ugodę zawierać, bo inaczej nie będzie mógł przyjąć na kraj ciężarów, których wedle zapadłej uchwały Sejm przyjmować mu nie pozwoli. Dlatego jestem przeciwny dodatkowi p. Kraińskiego z powodu, że oblikwidacja przed zawarciem ugody nastąpić musi, a nie przed odbiorem funduszków.

Marszałek. Proszę odczytać wniosek p. Kraińskiego.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta powtórnie wniosek p. Kraińskiego.)

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego dodatku, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęty.

Głos. Do trzeciego czytania.

Marszałek. Jest wniosek o trzecie czytanie. Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Przystąpimy do trzeciego czytania.

Głos. Bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek, aby przyjąć bez czytania. Kto jest za przyjęciem tych punktów bez czytania w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego. Następuje sprawozdanie komisji budżetowej z rachunków funduszu zapomogi dla dotkniętych klęską głodową mieszkańców Galicji w roku 1866. i 1867. Sprawozdawcą jest p. Gross.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej z rachunków funduszu zapomogi dla dotkniętych klęską głodową mieszkańców Galicji za rok 1866 i 1867., jako też z budżetów tego funduszu na rok 1868. i 1869. (Alegat LXII.)

Proszę ks. Marszałka, by raczył zapytać Izbę, czyby nie uwolniła mnie od czytania całego zestawienia.

Marszałek. Kto za tem, aby uwolnić referenta od czytania rachunków zestawionych, które i tak trudno ze słyszenia rozumieć, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest uwolniony.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„Sprawdziwszy z należytą dokładnością przedłożone przez Wydział krajowy zamknięcia rachunkowe funduszu zapomogi za rok 1866. i 1867. i tychże udowodnienia, komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem krakowskim udziela Wy-

działowi krajowemu absolutorium z rachunków funduszu zapomogi dla dotkniętych klęską głodową przeznaczonej, za rok 1866. i 1867. złożonych.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z tem, aby Wydziałowi krajowemu dać absolutorium z rachunków na rok 1866. i 1867., zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest dane absolutorium.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Z równą ścisłością badała komisja budżetowa przedłożone Wys. Sejmowi budżeta tegoż funduszu na r. 1868. i 1869., i przekonawszy się o ich dokładności, wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Sejm Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem krakowskim zatwierdza preliminarze funduszu zapomogi głodowej przez Wydział krajowy na rok 1868. i 1869. przedłożone, i postanawia bezzmienne przyjęcia wszystkich w tychże budżetach wykazanych pozycji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto jest za wnioskiem komisji, aby przyjąć, jak Wydział krajowy przedstawia, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o budżetach funduszy indemnizacyjnych Królestwa Galicji i Lodomeryi tudzież Wielkiego Księstwa krakowskiego na rok 1868. i 1869.

Sprawozdawcą jest p. Gross.

Sprawozdawca p. Gross (czyta): (Alegat LXIII.)

„Sprawozdanie komisji budżetowej o budżetach funduszy indemnizacyjnych Królestwa Galicji i Lodomeryi tudzież Wielkiego Księstwa krakowskiego na rok 1868. i 1869.

Uchwałą z dnia 5. września 1868. r. przekazał Wys. Sejm przedłożenia rządowe względem uchwalenia budżetów funduszy indemnizacyjnych i dodatków na rzecz tychże funduszy do podatków nalożyć się mających na dwa lata, to jest na rok 1868. i 1869., komisji budżetowej do bliższego zbadania.

Po szczegółowym przeglądzie pojedynczych pozycji i ściśłem sprawdzeniu ich uzasadnień przekonała się komisya budżetowa, iż cyfry w preliminarzach umieszczone, istotnym potrzebom, o ile takowe w przybliżeniu najprawdopodobniej oznaczyć się dadzą, zupełnie odpowiada, że zatem bezwzględnie ich przyjęcie Wys. Sejmowi polecić winna.

Komisya budżetowa wnosi przeto:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Po pierwsze. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem krakowskim postawia zamieszczenie następujących pozycji w odpowiednich budżetach indemnizacyjnych.

Jest tu podział na Galicyę wschodnią i zachodnią, albowiem w wykazie sumarycznym jest jedna rubryka dla Galicyi zachodniej a druga dla Galicyi wschodniej. Dla zatrzymania porządku położyliśmy naprzód Galicyę wschodnią a potem zachodnią.

(Czyta):

„A. w budżecie funduszków indemnizacyjnych na rok słoneczny 1868. r.

a) dla Galicyi wschodniej.“

Są tu trzy rubryki, wpływające od obowiązków, od kraju i ze Skarbu Państwa. Możeby nie głosować nad pojedynczemi pozycjami?

Marszałek. Kto się zgadza, aby głosować nad całemi tytułami, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„A. Pokrycie (stron. 24.)

I. od obowiązków.

1. wypłaty kapitałów	50.000	złr.
2. „ rent	16.742	„
3. odsetki za zwłokę i inne dochody	9.300	„

II. od kraju.

4. część przez kraj pokryć się mająca	1,830.113	„
---------------------------------------	-----------	---

III. ze Skarbu Państwa

5. zaliczki nieoprocentowane . . .	1,675.000	„
6. „ oprocentowane	192.900	„

Razem 3,774.055 złr.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty,

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„B. Potrzeby (stron. 25.)

1. koszta zarządu	89.546	złr.
2. spłata kapitałów	867.300	„
3. kwoty wyrównawcze w kapitale	2 500	„
4. „ „ w rentach	7.700	„
5. renty dla uprawnionych	2,772.184	„
6. odsetki od kapitałów dłużnych		
Skarbowi Państwa	41.825	„
Razem		3,774.055 złr.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„b) dla Galicyi zachodniej.

A. Pokrycie (stron. 2.)

I. od obowiązków

1. wypłaty kapitałów	86.703	złr.
2. „ rent	16.087	„
3. odsetki za zwłokę i inne dochody	5.000	„

II. od kraju

4. część przez kraj pokryć się mająca	716.191	„
---------------------------------------	---------	---

III. ze Skarbu Państwa

5. zaliczki nieoprocentowane . . .	950.000	„
6. „ oprocentowane	352.300	„
Razem		2,156.281 złr.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Milczenie.) Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross. Temu pokryciu odpowiadają potrzeby (czyta):

„B. Potrzeby (stron. 3.)

1. koszta zarządu	53.292	złr.
2. spłata kapitałów	464.100	„
3. kwoty wyrównawcze w kapitale	1.000	„
4. „ „ w rentach	2.000	„

5. renty dla uprawnionych	1,605.189	„
6. odsetki od kapitałów dłużnych		
Skarbowi Państwa	15.000	„
7. nadzwyczajne wydatki	15.000	„
	<u>Razem 2,156.281</u>	złr.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„c) dla Wielkiego Księstwa krakowskiego.

A. Pokrycie (stron. 46.)

I. od obowiązyanych

1. wypłaty kapitałów	32.104	złr.
2. „ rent	4.971	„
3. odsetki za zwłokę i inne dochody	1.200	„

II. od kraju

4. część przez kraj pokryć się mająca	156.017	„
---------------------------------------	---------	---

III. ze Skarbu Państwa

5. zaliczki oprocentowane	28.600	„
	<u>Razem 222.892</u>	złr.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza z tym tytułem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„B. Potrzeby (stron. 47.)

1. koszty zarządu	3.563	złr.
2. spłata kapitałów	45.150	„
3. kwoty wyrównawcze w kapitale	300	„
4. „ „ w rentach	100	„
5. renty dla uprawnionych	161.779	„
6. nadzwyczajne wydatki	12.000	„
	<u>Razem 222.892</u>	złr.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza z temi potrzebami, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„B. w budżecie funduszków indemnizacyjnych na rok słoneczny 1869.

a) dla Galicji wschodniej.

A. Pokrycie (stron. 2.)

I. od obowiązyanych

1. wpłaty kapitałów	45.000	złr.
2. „ rent	14.500	„
3. odsetki za zwłokę i inne dochody	7.889	„

II. od kraju

4. część przez kraj pokryć się mająca	1,788.287	„
---------------------------------------	-----------	---

III. ze Skarbu Państwa

5. zaliczki nieoprocentowane i nie-zwrotne	1,662.000	„
6. zaliczki oprocentowane i zwrotne	173.099	„
	<u>Razem 3,690.775</u>	złr.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza z tym tytułem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„B. Potrzeby (stron. 3.)

1. koszty zarządu	93.056	złr.
2. spłata kapitałów	867.300	„
3. kwoty wyrównawcze w kapitale	1.100	„
4. „ „ w rentach	500	„
5. renty dla uprawnionych	2.728.819	„
	<u>Razem 3,690.775</u>	złr.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się z tym tytułem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

b) dla Galicji zachodniej.

A. Pokrycie (stron. 22.)

I. od obowiązyanych

1. wpłaty kapitałów	90.450	złr.
2. „ rent	34.614	„
3. odsetki za zwłokę i inne dochody	8.000	„

II. od kraju

4. część przez kraj pokryć się mająca	701,169	„
---------------------------------------	---------	---

III. ze Skarbu Państwa

5. subwencya nieoprocentowana i nie-zwrotna	963.000 zlr.
6. subwencya oprocentowana i zwrotna	340.241 "
<hr/>	
Razem	2,137.474 zlr. " "

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się z tym tytułem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„B. Potrzeby (stron. 23.).

1. koszta zarządu	51.584 zlr.
2. spłata kapitałów	499.800 "
3. kwoty wyrównawcze w kapitale	1.000 "
4. " " w rentach	2.000 "
5. renty dla uprawnionych . . .	1.581.090 "
6. nadzwyczajne wydatki . . .	2.000 "
<hr/>	
Razem	2,137.474 zlr. " "

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza z temi potrzebami, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„c) dla Wielkiego Księstwa krakowskiego.

A. Pokrycie (stron. 24.).

I. od obowiązanych

1. wpłaty kapitałów	35.000 zlr.
2. " rent	11.994 "
3. odsetki za zwłoki i inne dochody	2.600 "

II. od kraju

4. część przez kraj pokryć się mająca	156.045 "
---------------------------------------	-----------

III. ze Skarbu Państwa

5. zaliczka nadzwyczajna nieoprocentowana	5.800 "
<hr/>	
Razem	211.439 zlr. " "

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza z tym tytułem, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„B. Potrzeby.

1. koszta zarządu	2.870 zlr.
2. spłata kapitałów	48 300 "
3. kwoty wyrównawcze w kapitale	300 "
4. " " w rentach	100 "
5. renty dla uprawnionych . . .	159.469 "
6. nadzwyczajne wydatki	400 "
<hr/>	
Razem	211.439 zlr. " "

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza z tym tytułem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„Przy tej sposobności musi komisya budżetowa uwagę Wys. Sejmu na tę okoliczność zwrócić, iż właściwą podstawą tak ważnego i podatkujących do tak znacznego dodatku powołującego budżetu nie tyle prawdopodobne ocenienie możliwych potrzeb, ile raczej dokładne zestawienie wyników rachunkowych z lat poprzednich być powinno. Komisya budżetowa wnosi więc z tego powodu:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem wzywa c. k. Namiestnictwo, aby przedkładając budżet funduszu indemnizacyjnego na rok 1870., równocześnie dokładny wykaz dotychczasowych obrotów tegoż funduszu przedłożyć zechciało.

Mnie się zdaje, że ten wniosek komisji nie potrzebny będzie, jeżeli rokowania do dobrego doprowadzą skutku i fundusz indemnizacyjny przyjdzie do Wydziału krajowego. Jednakże, ponieważ możliwości przewidzieć nie można, komisya zostaje przy tym wniosku, aby, jeźliby budżet na r. 1870. przez c. k. Namiestnictwo był przedstawiony, były rachunki z całkowitego obrotu funduszy indemnizacyjnych od początku jego istnienia aż do końca złożone i dlatego przedkłada komisya ten wniosek Sejmowi pod uchwałę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross. Rezultatem tego budżetu jest dodatek płacić się mający na rzecz funduszu.

(Czyta):

„Po drugie: Dodatek krajowy do podatków na rzecz funduszy indemnizacyjnych ustanawia się na rok 1868. i 1869. w kwocie 51 centów od jednego zlr. podatków stałych bez wojennego i nadzwyczajnych dodatków.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Marszałek. Następuje teraz sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym w ścisłym znaczeniu, tudzież o funduszach samoistnych na rok 1869. Sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (z trybuny (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej o budżetach krajowych w ścisłym znaczeniu, tudzież funduszy samoistnych na rok 1869. (Ale gat LXIV.)

Marszałek. Ogólna rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa ogólna zamknięta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Dochody. Fundusz krajowy w ścisłym znaczeniu.

(Stronnica 16.) I.“

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Jan Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Jabym prosił ks. Marszałka, aby ten wniosek później wzięty był pod głosowanie, albowiem suma 50.000 zlr. jest przeznaczoną na budowę dróg, przytem jest w ścisłym związku z 12tym oddziałem preliminarza budżetowego, a w tym oddziale są rozmaite pożyczki. Gdybyśmy więc tę sumę 50.000 zlr. teraz uchwalili, musielibyśmy wszystkie pożyczki przyjąć niezmiennie, które są w 12tym oddziale zawarte. Proszę więc, aby ten wniosek komisji przyszedł pod

głosowanie dopiero po przyjęciu sum, jakie w 12. oddziale są wyszczególnione.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Rzeczywiście wniosek komisji zostaje w ścisłym związku z rubryką 12tą, o ile Wys. Izba zechce pozyczyć w tej rubryce wyrażone przyjąć. Dlatego też niemam nic przeciwko temu, aby wniosek komisji po przyjęciu rubryki 12. przyszedł pod uchwałę Wys. Izby, i zgadzam się na odroczenie uchwały.

Marszałek. Kto za odroczeniem uchwały nad tym tytułem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest odroczone.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. To już tem samem i druga rubryka: „Rozmaite przypadkowe“ odracza się na później.

(Czyta):

„Potrzeby.

I. Koszta Reprezentacji krajowej.

A. Sejm krajowy (stronica 17., 18.).

Referent p. ks. Pietruszewicz.

A. Sejm krajowy.

Po sprawdzeniu i rozpoznaniu rubryk poszczególnych, komisya wnosi, ażeby zamieścić na rok 1869. na budżecie:

1. Czynnosc najmu lokalności sejmowych	3.000 zlr.
2. Koszta podróży posłów	6.040 „
3. Dyety dla 143 posłów na 3miesięczną kadencję	39.000 „
4. Koszta druków dla Sejmu	7.000 „
5. Spisywanie sprawozdań sejmowych	5.400 „
6. Urządzenie sali sejmowej	400 „
7. Pisarze dzienni, służba, opał, oświetlenie i inne wydatki	4.000 „
<hr/> Razem . 64.840 zlr.	

Marszałek. Czy Wys. Izba chce pożyczkami i tytułami?

P. Skrzyński. Zdaje mi się, że nie można tytułami, bo nie możnaby stawiać wniosków do pojedynczych pożyczek.

Głosy. Tytułami.

Marszałek. Kto za tem, aby tytułami dalej pójść, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Pójdziemy więc tytułami. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„B. Wydział krajowy.

- 8. Marszałek krajowy . . . 4.200 złr.
- 9. Dla sześciu członków Wydziału po 2.100 złr. . . 12.600 „
- 10. Dla Zastępców . . . 3.000 „ 19.800 złr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„II. Koszta zarządu.

(Stronica 19.)

Referent p. ks. Pietruszewicz.

- 11. Płace urzędników, sług i dyurnistów:
 - I. Oddział conceptowy 17.000 złr.
 - II. „ rachunkowy 16.400 „
 - III. „ kasowy . . . 5.000 „
 - IV. „ techniczny . . 7.600 „
 - V. „ manipulacyjny 9.500 „
 - VI. Dyurniści dla 3 oddziałów . . . 4.667 „ 60.167 złr.
- 12. Zaslugi stróżów i frotera . . . 900 „
- 13. Emolumenta 6.582 „
- 14. Czynsz za najem pomieszkania . . . 6.000 „
- 15. Remuneracye stałe i niestałe . . . 2.840 „
- 16. Potrzeby kancelaryjne:
 - 1. Wydawnictwo rozporządzeń krajowych . 2.000 złr.
 - 2. Sprawienie mebli . . . 500 „
 - 3. Potrzeby do pisania . . . 900 „
 - 4. Papier i druki . . . 1.000 „
 - 5. Oprawa ksiąg i druków . . . 400 „
 - 6. Oświetlenie 400 „
 - 7. Opał 1.120 „
 - 8. Uzupełnienie biblioteki Wydziału . . . 600 „
 - 9. Rozmaite 300 „ 7.220 złr.

- 17. Koszta podróży i dyety 3.000 złr.
- 18. Pensye i zaopatrzenia 2.698 „
- 19. Dary z łaski 330 „

Suma kosztów zarządu (Rub. II.) 89.737 złr.“

Zwracam uwagę, że podwyższenie dla diurnistów nie jest tu wliczone. Ponieważ Wys. Izba to podwyższenie na rok 1868. już zawotowała, więc tutaj musi być wliczonym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto za przyjęciem tego tytułu z dodatkiem dla diurnistów, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Odpowiednio do wniosku uczynionego przez komisję w budżecie na rok 1868. przy pozycyi 13. „Emolumenta“ — dodano na dodatki na mieszkania dla urzędników i sług Wydziału krajowego, niemających pomieszkania w naturze, 20% od stałych płac, w kwocie na 6.000 złr. zaokrąglonej.

• Wydawnictwo rozporządzeń krajowych wymagać będzie znaczniejszego nakładu z powodu, iż coraz więcej ustaw krajowych wydawanych bywa, a nadto takowe Wydziałom powiatowym i gminom częstokroć na żądanie udzielane być muszą, — podwyższono zatem preliminowaną przez Wydział krajowy kwotę z 1.500 na 2.000 złr.“

To jest wyjaśnienie do pozycyi, które Wys. Izba zawotowała.

Marszałek. Dalszym sprawozdawcą jest p. Ludwik Wodzicki.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki.

„III. Koszta leczenia ubogich chorych.

(Stronica 23.)

Referent p. Lud. hr. Wodzicki.

Komisya budżetowa zaleca przyjęcie preliminowanej przez Wydział krajowy sumy 244.000 złr. z odwołaniem się do sprawozdania i projektu w tej sprawie osobno przedłożonego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Kabat ma głos.

P. Kabat. Odnośnie do rubryki III. stawiam wniosek, aby Wys. Izba raczyła uchwalić podwyższenie płacy, po pierwsze: Dla dyrektora.

Sprawozdawca p. Lud. hr. Wodzicki (prze-rywa). Przepraszam, to nie należy do tej rubryki, lecz przy specjalnych budżetach szpitalów.

P. Kabat. Wiece zastrzegam sobie głos na później.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto za przyjęciem tego tytułu, zechce (ękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

„IV. i V. Koszta szczepienia i wydatki sanitarne (Stronica 24.)

Referent p. Lud. hr. Wodzicki.

Odnośnie do wniosku w obydwóch tych rubrykach na rok 1868. postawionych, wykreśliła komisya budżetowa z preliminarza na rok 1869.:

w rub. IV. koszta podróży i diety lekarzy w kwocie 22.000 złr.

w rub. V. koszta szczepienia ospy 20.000 „

a zamieszcza na budżecie tego roku:

poz. 21. w rub. IV. remuneracye dla chirurga miejskiego we Lwowie za utrzymanie i odświeżanie krowianki 126 „

poz. 23. lit. b. rub. V. na pomieszkowanie dla akuszerki niegdyś obwodowych w Stryju, Bochni i Rzeszowie 126 „

i zaleca Wys. Izbie przyjęcie tych wniosków.

Tutaj wisien jestem dać objaśnienie. Z zasady przyjętej przez komisję winna była być wykreślona poz. 21. i 23., t. j. remuneracya dla chirurga miejskiego 126 złr., i na pomieszkowanie dla akuszerki 126 złr. Jednakowoż komisya ze względu, że kwoty tak małe zbytnio nie obciążą budżetu krajowego, z drugiej zaś strony, idąc za uświęconym zwyczajem, sądziła, że co do tak drobnych wydatków godzi się odstąpić od zasady przyjętej. Dlatego komisya wnosi wykreślenie dwóch

głównych pozycyi: koszta podróży i diety lekarzy 22.000 złr., i koszta szczepienia ospy 20.000 złr., a pozostawienie tych dwóch pomniejszych pozycyj po 126 złr.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Koszta szczepienia ospy i wydatki sanitarne należą według istniejących ustaw, a mianowicie na mocy najwyż. ces. postanowienia z dnia 19. września 1852 r., do wydatków przez kraj pokryć się mających, równie jak wydatki kwaterunkowe i na podwoły, chociaż ustawodawstwo w tej sprawie tak jak postanowienie, komu i kiedy należą się podwoły i zakwaterowanie, do Rady Państwa należy.

Przy odbiorze funduszków krajowych przyjął też Wydział krajowy z upoważnienia Wys. Sejmu obowiązek pokrywania ze środków krajowych wydatków na szczepienie ospy i wydatków sanitarnych.

Muszę przeto imieniem Rządu obstawiać przystem i upraszać, aby Wys. Izba raczyła uchwalić preliminarzowane przez Wydział krajowy na r. 1869. wydatki na koszta szczepienia ospy i wydatki sanitarne, i umieścić je między potrzebami w budżecie krajowym na r. 1869.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki. Co do tych pozycyj muszę nadmienić, że od czasu, jak wyszło rozporządzenie najwyższe, o którym wspomniał p. Komisarz rządowy, okoliczności się zmieniły. Podług ustawy zasadniczej sprawy sanitarne należą teraz do Rady Państwa. Nie ma zresztą tego niebezpieczeństwa, aby przez wykreślenie tych pozycyj z budżetu te potrzeby nie były zaspokojone, albowiem one są zawsze zaspakajane, a dopiero potem zwrot następuje od Rządu. Gdyby Rząd nie zgadzał się na zapatrywanie się Sejmowi krajowego, i gdyby zażądał zwrotu, nastąpiłyby rokowania między Wydziałem krajowym a Rządem, a gdyby te rokowania nie doprowadziły do szczęśliwego skutku, Wydział krajowy musiałby przedłożyć na najbliższej kadencji sejmowej dotyczący wniosek. W każdym razie nie ma niebezpieczeństwa, aby te potrzeby nie były załatwione; dlatego komisya zaleca Wys. Izbie przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Poddam wniosek komisji o wykreślenie tych dwóch pozycyj pod głosowanie. Kto

się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Ludwik hr. Wodzicki. Natomiast proponuje komisya zatrzymanie dwóch pozycji: remuneracya dla chirurga i na pomieszkaniu dla akuszerki, obie po 126 złr.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej drugiej pozycji, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

VI. Zasilki dla zakładów dobroczynności.

(Stronica 25.)

Referenci pp. dr. Zyblikiewicz i Lud. hr. Wodzicki.

Komisya zamieszcza na budżecie zgodnie z projektem Wydziału krajowego, i zaleca Wys. Izbie do przyjęcia:

poz. 24. dla domu ubogich i sierót w Krakowie	5424 złr.
„ 25. dla zakładu sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie	158 „
„ 26. dla subwencji na budowę szpitalu nowego w Krakowie	15.000 „

Razem . . . 20.582 złr.

i odwołuje się co do pozycji 26. na odnośny przy podobnej pozycji w budżecie na rok 1868. postawiony wniosek, w którym uzasadniono także wykreślenie kwoty 30.000 złr., projektowanej przez Wydział krajowy subwencji na budowę zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc rozprawa zamknięta i peddam pod głosowanie. Kto się z tą pozycyą zgadza, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Ludwik hr. Wodzicki. Przy tej pozycji komisya wnosi wykreślenie kwoty 30.000 złr., projektowanej na budowę zakładu obłąkanych w Kulparkowie, więc trzeba nad tem osobno głosować.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

VII. Zasilki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego.

(Stronica 25.)

Referent p. dr. Zyblikiewicz.

Komisya budżetowa zamieszcza w preliminarzu i zaleca Wys. Izbie do przyjęcia:

A) Stypendya:

poz. 28. Stypendya pedagogiczne, razem	504 złr.
„ „ „ weterynaryi	400 „
„ „ „ szkoły rolniczej Dublańskiej	1000 „

B) Wsparcia dla zakładów i instytucyj krajowych:

poz. 29. a) szkole rolniczej w Czernichowie	5000 złr.
b) szkole rolniczej w Dublanach	5000 „
c) zakładowi głuchoniemych we Lwowie	1000 „
d) zakładowi ciemnych we Lwowie	500 „
e) komisji fizyograficznej w Krakowie	1500 „
f) dla teatru polskiego we Lwowie	4200 „
g) dla teatru polskiego w Krakowie	5000 „
h) dla Towarzystwa muzycznego we Lwowie	1000 „
i) dla 6 członków Rady szkolnej po 1200 złr.	7200 „
k) na nagrody dla odszczególniających się nauczycieli szkół ludowych	7400 „

Razem . . . 39.754 złr.

Pozycyę lit. h. dla Towarzystwa muzycznego zamieszczone w zwiększonej o 500 złr. kwocie, zaś płace dla członków Rady szkolnej lit. i. włączonej kwocie 7200 złr. jako nową pozycyę, stosownie do wniosków przy tej rubryce w budżecie z roku 1868. poczynionych. Na ostatek zaleca komisya do przyjęcia kwotę 7400 złr. zamieszczone pod lit. k. na nagrody dla odszczególniających się nauczycieli szkół ludowych.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Pozycyą pod literą „k“ zamieszczone na nagrody dla nauczycieli szkół lu-

dowych 7400 złr. bierze swój początek od wniosku postawionego przez p. Adama hr. Potockiego, popartego przez niektórych posłów, do których i ja mam honor liczyć się. P. hr. Potocki uczynił wniosek, ażeby na wsparcie nauczycieli szkół ludowych, mianowicie szkół elementarnych, Wys. Sejm raczył uchwalić na rok 1869. sumę wynoszącą 35.000 złr., i ażeby ta kwota rozdzieloną była na szkoły pojedynczych powiatów dla polepszenia bytu i uposażenia nauczycieli, a mianowicie takich, którzyby w swojej służbie przed innymi wyszczególniali się. Wniosek ten przedstawiał słusznie, że ten obowiązek spoczywa na całym kraju i na całej powszechności dla poparcia oświaty ludowej. I jakkolwiek dziś ta zasada wyznawana jest, że każda gmina w szczególności obowiązana jest do utrzymania swej szkoły, jednakże nikt nie zaprzeczy, że powszechność jest w tem interesowana, i o ile możliwości także przyczyniać się powinna do tego, ażeby szkoły były w dobrym stanie utrzymane. Zapewne cały kraj, a mianowicie nauczyciele szkół ludowych, powezmą tę wiadomość z największą wdzięcznością, że komisya budżetow, tyle uwzględniła te żądania i potrzeby, że umieściła w rubryce jako nadzwyczajną sumę 7400 złr. już nie na wsparcie pojedynczych szkół, lub pojedynczych nauczycieli, tylko na nagrody dla odszczególniających się nauczycieli szkół ludowych; i jeżeli wpływ tej pozycji pod względem materialnym nie będzie wielkim, to pod względem moralnym będzie niezmiernie wielkim; gdyż cała klasa szczerze pracujących nauczycieli, walcząca nieraz z pierwszemi potrzebami życia, widzieć będzie w tym dowód, że panowie reprezentanci kraju szczerze się nią zajmują, a to niezawodnie wpłynie na jej działanie, i może stanie się powodem, że nie jedna zbawienna iskierka, że nie jedna szlachetna myśl także w sercu nie jednego indywiduum wzrastającego pokolenia rozbudzoną zostanie. Wszelakoż przy tem wszystkim nie można zaprzeczyć, że ta cyfra jest zanadto mała, ażeby nawet w części pożądanę skutki osiągnąć mogła; 7400 złr. na 74 powiatów robi 10 złr. na jeden powiat, a ponieważ do teraz liczymy do 3000 szkół, więc na jedną szkołę wypada zaledwie 3 złr.

Przyznaję, że nie każdy z tych nauczycieli będzie wynagrodzonym, ale wypadnie może na jeden powiat dać takie wynagrodzenie trzem nauczycielom, więc każdy z tych nauczycieli otrzyma 3 złr.

Głosy. 30 złr.

P. Czerkawski. 3 złr. Cyfra to więc, którą komisya proponuje, jest zanadto mała, bo zdaje mi się, że każdy z członków Wys. Zgromadzenia uzna, że znajdzie się wiele potrzebnych, zasłużonych, którym pomoc przynieść należy. Ja pozwolę sobie na to zwrócić uwagę szanownej reprezentacyi, że wedle obliczeń komisji wykazana jest na ostatniej stronnicy nadwyżka 8695 złr., która mogłaby być najlepiej użyta na cel tak ważny; więc ośmielam się postawić poprawkę: ażeby sumę przeznaczoną na nagrody dla nauczycieli podnieść na 15.000 złr.

Marszałek. Poddam wniosek p. Czerkawskiego do poparcia. Kto popiera ten wniosek, ażeby przeznaczoną na nagrody dla nauczycieli sumę 7400 złr. podnieść na 15.000 złr., zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Popieram poprawkę p. Czerkawskiego, aby pozycję budżetu przyszłorocznego na wynagrodzenia dla odznaczających się nauczycieli szkółek ludowych podnieść z 7 na 15 tysięcy złr. A zabieram głos, aby choć kilku wyrazami odeprzeć zarzut, jaki mógłby być uczyniony i jaki właśnie słyszałem. Mówią, że nie ma jeszcze uorganizowanych właściwych władz autonomicznych, któreby się zajęły przyznaniem i rozdaniem tych nagród odznaczającym się nauczycielom szkółek ludowych. Otóż właśnie wczoraj uchwaliliśmy ustawę urządzającą Rady szkolne miejscowe i okręgowe; te właściwe władze autonomiczne za pół roku będą zapewne uorganizowane, i w drugim półroczu przyszłego roku mogą zająć się przyznaniem i rozdaniem wspomnianych nagród nauczycielom. Kwota 7000 złr., przeznaczona na nagrody dla odznaczających się nauczycieli szkółek ludowych, których jest w kraju naszym przeszło dwa tysiące, jest zo bardzo mała.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Pomieniona suma opiewa dla odszczególniających się nauczycieli szkół ludowych. Mogłaby zachodzić wątpliwość, czy nie tyczy się to rzeczywistych tylko nauczycieli naszych szkół ludowych. Jabym sądził, że należałoby to

rozebrać także na nauczycieli pomocniczych, którzy są przy szkołach, szczególnie miejskich, a bardzo małą pensję pobierają, a częstokroć mają rodzinę do wyżywienia. Stawiam dlatego poprawkę, ażeby pozycya ta brzmiała: „Na nagrody dla nauczycieli i pomocników nauczycielskich przy szkołach ludowych.“

Marszałek. Wniosek p. Dunajewskiego poddam do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

P. Bocheński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Bocheński ma głos.

P. Bocheński. Komisya budżetowa, stawiając tę pozycję 7400 złr., miała na celu zachęcić nauczycieli szkół ludowych do szczerzego poświęcenia się tym szkołom. Zapewniam, że chętnie i większą sumę byłaby postawiła na tę pozycję, gdyby nie była miała względu na nieszczęśliwy stan kraju naszego. Była nawet propozycya w komisji budżetowej, aby na ten rok tylko połowę tej sumy w tej pozycji postawić, t. j. 3700 złr. Wychodziła komisya budżetowa z tej zasady, że w pierwszym roku nie można więcej dawać, bo jeżeli skutek tej uchwały Izby miałby być ten, aby niektórych nauczycieli, odznaczających się już teraz poświęceniem dla nauki, zachęcić do dalszej wytrwałej pracy, to już sama uwaga Izby na nauczycieli zachęciłaby ich do większej pracy i do większego poświęcenia się. Gdyby więc w pierwszym roku jednego lub dwóch wynagrodzić można w każdym powiecie, toby się innych zachęciło także do wytrwałej pracy, bo mieliby nadzieję otrzymania nagrody. Pomatu więc postępując, i co roku zwiększając wynagrodzenie, okazałby się już na przyszły rok ten skutek, iż znalazłoby się w każdym powiecie trzech albo czterech do wynagrodzenia. Gdyby Wys. Izba raz przyjąwszy tę sumę, już nadal nie myślała o podwyższeniu tejże, to ten cel zamierzony nie byłby wcale osiągnięty.

Jeżeli zaś zaraz w pierwszym roku więcej znajdzie się nauczycieli zasługujących na takie wynagrodzenie, natenczas można będzie postawić wniosek o podwyższenie tej sumy, i Wys. Izba nie wzbroni, aby ta suma podwoiła się, a tym sposobem cel byłby osiągnięty. Gdyby już w tym roku Sejm wyznaczył 15.000 złr., to myślę, żeby po-

tem nie mógł pozwolić, aby na przyszły rok tę sumę podwyższyć na 30.000 złr., a zatem cel nie byłby osiągnięty. Proszę więc o przyjęcie wniosku komisji.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ja tylko muszę sprostować rachunek. Podług bilansu na ostatniej stronie budżetu zamieszczonego ma nam pozostać, jeżeli będzie podatek 16½ c. od reńskiego, nadwyżka wynosząca 8695 złr. To prawda, bo jest tak wydrukowano, ale w rzeczywistości tak nie jest; bo w skutek uchwał, powziętych przez Wys. Izbę, 2000 złr. z tego odpada, więc pozostaje tylko 6695 złr. Gdybyśmy więc przyjęli wniosek p. Czerkawskiego, dodatek do podatku 16¼ cent. od reńskiego jużby nie wystarczył, i trzeba by ów dodatek do podatku o połowę centa podwyższyć, to jest z 16½ centa na 17 centów podnieść. Lecz to nie jest kwestya merytoryczna, tylko objaśnienie dla sprostowania rachunków, bo zdaje mi się, że p. Czerkawski na tym rachunku oparł swój wniosek. Ale zarazem muszę powiedzieć, dlaczego komisya tylko 7400 złr. a nie więcej wyznaczyła. Sprawa oświaty ludowej, podobnie jak sprawa dróg krajowych, będą potrzebowały bardzo wielkich nakładów; ale robiąc te nakłady potrzeba je robić podług pewnego systemu i planu.

Zatem na cele oświaty, chociaż te są nam tak drogie, nie powinniśmy wydawać pieniędzy bez systemu, bez żadnego planu, tylko w jakiejś całości z góry powziętej, z góry obmyślanej. Gdybyśmy teraz umieścili 15.000 złr. jako wynagrodzenie dla nauczycieli, to zdaje mi się, że gdybyśmy to uczynili bez pewnego planu i systemu, byłaby to suma zanadto wielka wydana, a bez żadnego skutku dla podniesienia i wsparcia oświaty ludowej. Zdaje się tedy, że komisya odpowiedziała myśli p. hr. Potockiego, kiedy postawiła ów wniosek, aby wyznaczyć 7400 złr. na nagrodę dla nauczycieli, i przeto zawiesiła to jabłko ponad głowami nauczycieli ludowych, po któreby mogli sięgać. Cel jest więc uzyskany dla emulacyi.

Zaś polepszać dotację dla nauczycieli, to nigdy nie było w myśli komisji, bo to jest niepodobniństwo; na to trzeba daleko więcej funduszków, a teraz my ich nie mamy, i nie tak prędko na te cele moglibyśmy je uzyskać. Komisya dlatego są-

działa, że trzeba na teraz poprzestać na wyznaczeniu takiego funduszu jako źródła wynagrodzenia tych nauczycieli, co sobie na to gorliwością swoją i pilnością zasłużą, i dlatego zapreliminowała tych parę tysięcy nie jako zapomogę lub ulgę, lecz jedynie jako premia dla odznaczających się nauczycieli.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Do głosu są zapisani pp. Gniewosz i Podlewski. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Dyskusja jest zamknięta, poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ja zabieram głos dla poparcia wniosku posła Dunajewskiego.

P. Ludwik hr. Wodziecki. Komisya przyjmuje go za swój.

P. Gniewosz. Więc nie będę zabierał głosu co do wniosku tego, jednakże gdy sędzę, że dla ocenienia, jaka suma w tym celu jest potrzebna, mogą posłużyć data statystyczne naszych szkół ludowych, pozwolę sobie takowe przytoczyć. Szkół głównych mamy w kraju naszym 46, z temi połączonych szkół realnych 9, szkół głównych izraelskich 4, szkół głównych panięskich 6, szkół głównych parafialnych zaś 5, czyli liczymy razem w kraju szkół głównych czyli wyższych ludowych 70. Ludowych szkół niższych znajduje się ogółem 2289, z tego przypada na szkoły systemizowane podług wymogów obowiązujących ustaw 1698, na szkoły w ten sposób nie systemizowane 219, zaś na szkoły parafialne 381.

W tych 2289 szkołach powyżej wykazanych, uczy tylko 1343 nauczycieli takich, którzy posiadają kwalifikacyę, t. j. mają przepisane egzamina na nauczycieli, lecz między tymi dużo jest takich, co mają kwalifikacyę tylko na tak zwanych pomocników. Tym sposobem chociaż na papierze jest dużo szkół, kwalifikowanymi nauczycielami jest bardzo mało obsadzonych, i jeszcze z ogólnej liczby 2040 nauczycieli 697 nie mają żadnej kwalifikacyi, radzą sobie jak można. Z tych dat okazuje się, że jest 1343 nauczycieli, których ta kwota trzeba będzie obdzielić, i trzeba więc będzie z pomiędzy nich takich wybierać, którzy najwięcej zasłużą sobie na taki datek.

Fundusz krajowy normalny przeznaczają także na remuneracye dla tych nauczycieli, którzy gorliwością i pilnością się odznaczają, a nadto nadgodziny obowiązkowe uczą, 6900 zlr., i prawdopodobnie ta sama kwota będzie przyjęta, jeżeli nie pomnożoną, na przyszły rok 1869., przezco z następnym rokiem suma ta wyniesie 15.000 zlr. na te cele przeznaczonych.

Zarazem muszę także podnieść, że przez gorliwe zatrudnienie się Rad powiatowych, utworzone zostały po powiatach odrębne fundusze na premia dla takich nauczycieli odznaczających się w swoim zawodzie, i tym sposobem udzielane będą nagrody około oświaty ludowej dobrze zasłużonym nauczycielom. Sędzę tedy, że Wys. Izba będzie miała teraz już podstawę do osądzenia, czyli ta przez komisję budżetową projektowana suma na swój cel wystarcza lub nie.

Marszałek. Poseł Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Ja muszę tutaj znowu uczynić odezwę do Wys. Izby względem gimnazjum w Buczaczu. (Poruszenie w Izbie.) Na moją interpelacyę do komisji edukacyjnej, w przedmiocie wniesionej do niej petycyi o to gimnazjum, oświadczyła się komisya też dosyć przyjaźnie o tej sprawie, i odesłała takową do uwzględnienia komisji budżetowej. Jednakże gdy nie widzę, żeby komisya o tem przedmiocie robiła w wydatkach jakową wzmiankę, przeto pozwolę sobie postawić wniosek dodatkowy, żeby Wys. Izba raczyła polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby pieniędzy pozostające jako oszczędności w wydatkach na potrzeby krajowe, użyla na utworzenie funduszu dla skompletowania tego gimnazjum w Buczaczu.

Wniosek mój brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z pozostałości oszczędzonych z budżetu utworzył fundusz na skompletowanie i wyposażenie gimnazjum w Buczaczu.“

Marszałek. Proszę tak ten wniosek sformułować, żeby go można w uchwałę zamienić. Podam go do poparcia.

P. Zyblikiewicz. Ja proszę o głos.

Spraw. p. L. hr. Wodziecki (czyta wniosek p. Podlewskiego).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, ze chce wstać. (Dostateczna liczba posłów powstaje.) Jest poparty. Więc nad tym wnioskiem dyskusja musi być na nowo otwarta. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Komisya budżetowa otrzymała rzeczywiście petycję miasta Buczacza, o której p. Podlewski wzmiankuje, ale wtenczas kiedy uchwała nad budżetem na rok 1869. w komisji już zapadła. Wszakże gdyby była i wcześniej ją otrzymała, to niezawodnie inaczej byłaby jej nie zreferowała, jak to uczyniła, odsyłając takową do Wydziału krajowego, i jako referent tej petycji, byłbym tę sprawę właśnie wniósł przy końcu dzisiejszego sprawozdania komisji budżetowej.

Komisya budżetowa tej rzeczy, tak jak jest, nie mogła dzisiaj przyjąć, bo komisya nie miała żadnego planu, czy projektu, jak to gimnazjum ma być uzupełnione, — a jużciz, jeżeli mieliśmy uchwalać koszta, to powinniśmy byli wiedzieć, jak wysokie będą te koszta, i przyznacie mi także panowie, że komisya budżetowa nie jest żadną Radą szkolną, do którejby należało orzekać, gdzie gimnazya są potrzebne i odpowiednie plany wypracowywać. Z tego powodu komisya budżetowa nie mogła się wdawać bliżej w rzecz tej petycji, i ja panom już teraz z góry zapowiadam, jak ją będę referował, oto będę wnosił, ażeby ją odstąpić Wydziałowi krajowemu do zrobienia właściwego użytku, i zdaje mi się, że Wydział krajowy nie innego z tą petycją nie robi, jak tylko odeszła ją do Rady szkolnej, a Rada dopiero wypracuje odpowiednie wnioski i takowe Sejmowi przedstawi.

Co się tyczy dalszego wniosku p. Podlewskiego, ażeby fundusz na dopełnienie gimnazjum Buczackiego Wydział krajowy z oszczędności w budżecie krajowym osiągniętych, utworzył — to dla tego już nie może się stać, bo mój budżetu tak nie wotujemy, żeby się jakie oszczędności zostawały; — więc gdy nie ma takich oszczędności, to i nie dać nie możemy.

P. Podlewski. Ja po wyjaśnieniu szanownego członka komisji budżetowej, — że petycja ta zostaje Wydziałowi krajowemu odstąpioną, — cofam mój wniosek.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja muszę przemówić za tą petycją, iż ona właśnie dzisiaj bardzo zasługuje na uwagę, albowiem w Stanisławowie nie ma obecnie gimnazjum, gdyż wszystkie szkoły są zawieszane. Z tego powodu cała ta okolica jest bez gimnazjum, i ja przeto zwracam uwagę Wys. Izby, że uzupełnieniem gimnazjum Buczackiego tej potrzebie dałoby się poniekąd zaradzić.

(Niepokój.)

Marszałek. To będzie czas o tem mówić jak przyjdzie petycja pod obrady. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. L. Wodzicki. PP. Bocheński i Zyblikiewicz, obydwaj członkowie komisji budżetowej, wykazali jasno, jakie stanowisko zajmowała komisya co do wniosku i petycji, jej przez komisję edukacyjną przekazanych, i zdaniem mojem samo wskazanie na to stanowisko jest wystarczającą odpowiedzią na poszczególne przeciw komisji podniesione zarzuty.

I tak poseł Czerkawski wskazywał, że w razie przyjęcia przez Sejm proponowanej sumy przez komisję budżetową 7400 złr., na jedną szkołkę zaledwie po 3 złr. wypadnie. Zdaje mi się panowie, iż poprzednicy moi dostatecznie wykazali, jako myślą komisji nie było przyjść w pomoc wszystkim nauczycielom, bo na to nie starczy nam teraz sił, lecz jedynie komisya pragnęła z tego funduszu uczynić środek dla wynagrodzenia w swoim zawodzie oszczędniających się nauczycieli, a takich nie znajdziemy przy wszystkich szkołach, lecz w jednym powiecie ledwie 1, 2, 3 lub cztery.

Dlatego wedle tej potrzeby chciała komisya dwóch albo trzech nauczycieli oszczędniających się w zawodzie swoim w obrębie jednego powiatu niejako wynagrodzić, a zarazem przez to i innych do emulacji zachęcić. O smutnym stanie nauczycieli wiejskich komisya budżetowa aż nadto jest przekonana, i chętnie byłaby podjęła jakikolwiek bądź wniosek, któryby umożliwiał polepszenie stanu nauczycielskiego, ale komisya przekonała się, że wniosek p. hr. Potockiego nie był odpowiedni, bo był przedwcześnie postawiony. Dziś stanowiąc oderwanie tej jednej sprawy od całej tej tak skom-

plikowanej sprawy organizacji szkół ludowych, obecnie bez przygotowania uchwałać nowy wniosek, zdawało się komisji nieodpowiednem, i komisya nie tak ze względu na oszczędność budżetu krajowego tak małą postawiła sumę, bo tam, gdzie idzie o tak ważną sprawę, która powinna i musi być najważniejszą sprawą i zadaniem Sejmu, komisya nie byłaby się poczuwała do oszczędności w tej mierze, ale jej szło o to, że nie mogła z początku stanąć tam, gdzie nie ma dalszego pewnego planu obmyślanego, i sądziła że na tę sumę, którą komisya proponuje, Wys. Sejm się zgodzi dla tego, żeby bardzo było dobrze, aby między tą klasą nauczycieli wiejskich powstała otucha, aby wiedzieli, że Sejm o nich myśli, że tym, którzy sobie przez swoją gorliwość zasłużą na to, może się los polepszyć i zapewnić zdoła, że ich przez to zachęci do większej pracy i wytrwałości.

Komisya miała więc, że pod tym względem fundusze większe nie są potrzebne, bo tu idzie tymczasem na razie tylko o poruszenie tej myśli wyzypowiedzianej; bo jeżeliby w kilku szkołach w powiecie nauczyciele nie jako wynagrodzenie, nie jako pomoc, ale jako zachętę dostali po 50 złr., to się wszyscy o tem dowiedzą w powiecie, i przekonają się, że się o nich myśli, i wszyscy będą się starać, aby ich policzyć do kategorii tych pilniejszych, gorliwszych; a trzeba i to wziąć na uwagę, że wtenczas każdy będzie pilny, i zupełnie gotowe znajdzie pole do działania, bo nauczyciele będą poruszeni do pewnej emulacji, aby się o nich dowiedziano.

Komisya zgadza się na przyjęcie wniosku p. Dunajewskiego i prosi Wys. Izbę o przyjęcie przez komisję proponowanej sumy 7400 złr.

Marszałek. Przystępujemy teraz do głosowania. Najpierwej musimy wziąć wniosek p. Czerkawskiego.

Sprawozdawca L. hr. Wodzicki (czyta wniosek p. Czerkawskiego).

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Kilku posłów wstało.) Jest mniejszość, wniosek ten upadł. Teraz cały tytuł komisyjny, bo niema już żadnej poprawki. Kto jest za przyjęciem całego tytułu, jak go komisya przedstawia, zechce rękę podnieść. (Większość podniosła rękę.) Jest przyjęty cały tytuł.

Głos. A wniosek p. Dunajewskiego.

Marszałek. Komisya przyjęła go jako swój, dlatego nie dałem go osobno pod głosowanie.

Sprawozdawca L. hr. Wodzicki (czyta):

VIII. Utrzymanie pomników historycznych.

(Stronica 26.)

Referent p. Dr. Zyblikiewicz.

Komisya zamieszcza na budżecie i zaleca do przyjęcia:

poz. 30. na restauracye pomników historycznych	6000 złr.
„ 31. na wydatki nieprzewidziane	500 „
Razem	6500 złr.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. P. referent Dr. Zyblikiewicz, jak referował budżet z roku 1868., oświadczył że komisya budżetowa umieściła w rubryce „Wydatki na utrzymanie pomników historycznych i na restauracyę ołtarza pomnikowego Najśw. Panny Maryi w Krakowie na rok 1868. dwa tysiące, a na rok 1869. z funduszu przyznanego na restauracyę pomników historycznych sumę 1500 złr. Ja tej sumy nie widzę umieszczonej w budżecie na rok 1869., i spodziewam się, że tu zajęć musiała pomyłka, i dla tego prosiłbym o wyłączenie tej kwoty z sumy 6.000 złr., która to suma zostałaby przez to zredukowaną do 4500 złr. Zdaje mi się, że sam referent na to się zgodzi.

P. Zyblikiewicz. Najprzód nim się zgodzę na to, muszę odpowiedzieć na zarzut. Komisya wcale nie zapomniła na odłączenie tej sumy 1500 złr. z ogólnej sumy 6000 złr., ale niestety wtedy projekt już był w druku, jak komisya sumę tę uchwałała. Zresztą komisya nie proponuje nic innego, jak tylko aby umieszczono w budżecie co stać powinno: 6000 złr. na restauracyę pomników historycznych; i komisya powiada dalej, że Wydział krajowy z tych 6000 zawsze na budżecie stojących wypłaci na restauracyę ołtarza Najśw. Panny Maryi 1500 złr.

P. Wężyk. Ja niczego więcej nie żądam, tylko aby Wys. Izba powzięła uchwałę, aby z tych 6000 złr. Wydział krajowy wypłacił 1500 złr. na restaurację pomnikowego ołtarza Najśw. Panny Maryi w Krakowie.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta i przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z punktem ósmym komisji budżetowej co do tych 6000 złr., zechce rękę podnieść. (Prawie wszyscy posłowie podnieśli rękę.) Jest przyjęty wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Zaczekam, aby można zawotować jeszcze dodatek p. Wężyka o te 1500 złr.

P. Wężyk (czyta swój dodatek):

„Wys. Izba zechce uchwalić: na restaurację wielkiego ołtarza Najśw. Panny Maryi w Krakowie wypłaci Wydział krajowy sumę 1500 złr. z sumy 6000 złr., przeznaczonej na utrzymanie pomników historycznych, do rąk nadzoru kościoła P. Maryi.“

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Więc jeszcze dodatek p. Wężyka zechce Wys. Izba uchwalić (czyta ten sam dodatek).

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy posłowie podnieśli rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta):

IX. Zwrot do funduszu zapomogi rozdanej w roku 1866.

(Stronica 26.)

Referent p. Piotr Gross.

Poz. 32. Trzecia i ostatnia rata bez-zwrotnej zapomogi w kapitale i odsetkach 43.608 złr.

Komisja zaleca tę kwotę do przyjęcia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Cała Izba podniosła rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta):

X. Kwaterunkowe dla żandarmeryi.

(Stronica 27 do 28.)

Referent p. Polanowski.

Poz. 33. do 49. Komisja zamieszcza zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego ogólną sumę potrzeb na 29.386 złr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość podniosła rękę.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta):

XI. Podatki i daniny.

(Stronica 29.)

Poz. 50. Podatek od preliminowanych w dochodach rub. I. odsetków w kwocie 6625 złr. od pozostać mającego zasobu obligacyi pożyczki loteryjnej, wynoszący wedle prawa finansowego 20%, zamieszcza komisja budżetowa w kwocie 1325 złr. i proponuje przyjęcie takowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Pozycya jest przyjęta. Teraz przychodzimy do dróg. Sprawozdawcą jest p. Skrzyński.

Sprawozdawca p. Skrzyński (z trybuny). Naprzód zaczęę od dwóch petycyj, które mi zostały przekazane, a to dlatego, że jeżeliby były uwzględnione, miałyby to wpływ na budżet.

Jedna petycja jest od Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego o subwencyę, ale Towarzystwo już samo ją cofnęło.

Druga petycja jest od Izby handlowej tutejszej, i domaga się subwencyi czyli wsparcia na wystawę rolniczo-przemysłową, którą zamierza urządzić we Lwowie, i to chce subwencyi 10.000 złr. Komisja nie sądzi, aby był jaki powód do dania tej subwencyi, gdyż po pierwsze u nas wystawa nie jedna urządzoną już była bez żadnej subwencyi, a powtóre, że Izba handlowa, jak to już oświad-

czył Jego Exelencya Minister Herbst, jako instytucya handlowa powinna należyć nie do ustawodawstwa krajowego, tylko do państwowego; więc Izba handlowa raczej tam o pomoc udaćby się mogła. Dlatego komisya wnosi, aby ta prośba przyjęta nie była.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Ad. Sapięha. Proszę o głos.

Marszałek. P. Sapięha ma głos.

P. Ks. Ad. Sapięha. Dlatego, że p. Minister Herbst powiedział, że Izba handlowa należy do spraw ogólnych, to nie wychodziłoby jeszcze z tego, że tak ma być. Na dowód jeszcze służy to, że zdaniem Sejmu jest aby tak nie było; dlatego to motywum uważam w obec naszej rezolucyi za zupełnie nie stosowne. Porównanie, które zrobił p. Skrzyński między wystawą projektowaną a między wystawą, którą Towarzystwo rolnicze urządzało, także nie zupełnie wpłynąć może na decyzją Izby, bo wystawa, którą Towarzystwo rolnicze urządzało, była rolniczą; wprowadzić były tam maszyny reprezentowane, ale maszyny wyłącznie mające stosunek z gospodarstwem i rolnictwem; a tu zupełnie chodzi o co innego, tu chodzi o powtórzenie tego, co w r. 1851. było na małą skalę urządzone, to jest o urządzenie wystawy czysto przemysłowej. Wprowadzić ma tam być i dział rolniczy, ale nie ma odgrywać głównej roli. Zdaje mi się, że wystawy takie zasługują na uwzględnienie, a z drugiej strony nie zasługują aby je lekko traktować. Zdaje mi się, że każdy z panów na to się zgodzi, że przyczyna klęski kraju naszego jest, iż przemysł tak nisko stoi i tak słabo się podnosi. Otóż zdaniem mojem, sposobem do popierania, do podniesienia przemysłu najskuteczniejszym bez kwestyi są wystawy.

Widzimy to we wszystkich krajach, gdzie przemysł wyżej jak u nas stoi, że wszędzie tego środka używano i wszędzie z najlepszym skutkiem. Czy koniecznie mamy dać 10.000, nie wiem, ale mojem zdaniem w każdym razie nie należałoby odrzucać tego podania. I dlatego proszę, aby Wysoka Izba raczyła jeżeli nie 10.000, to 5.000 przyznać, uznając ważność i zasługę Izby handlowej, że udaje się do nas, a nie idzie za zasadą postawioną przez p. Herbst, jak p. sprawozdawca

powiada, a z drugiej strony, uznając ważność takich wystaw.

Marszałek. Proszę ten wniosek podać na piśmie. Mogę go jednak zaraz podać do poparcia. Wniosek p. Sapięhy jest, aby przeznaczyć 5000 dla Izby handlowej Lwowskiej na wystawę przemysłowo-rolniczą. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba póstów powstaje.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Wprowadzić słusnie mówi ks. Sapięha, że sobie życzymy, ażeby Izba handlowa do ustawodawstwa krajowego, a nie do Rady Państwa należała, ale to życzenie nie zmienia rzeczy.

Nie słowa p. Ministra Herbst, ale uchwała powzięta w Rajchsracie wyjęła z naszego zakresu Izbę handlową.

Co się tyczy tego, że to będzie wystawą przemysłową, być może, ale napisano jest, że będzie przemysłowo-rolniczą, i dlatego też weszła Izba handlowa w rokowania z Towarzystwem gospodarskiem, aby ono przyczyniło się do urządzenia tej wystawy, i zarazem, aby część kosztów poniosło; a czy Towarzystwo gospodarskie się przyczyni, czy nie, i w jakiej mierze zechce kosztu ponosić, niewiem, ale gotowość oświadczyło, że będzie udział brało. Ale my mamy wystawę przemysłową w Krakowie, która tam jest, a nie prosiła Sejmu o wsparcie; więc nie sądzę, aby była potrzeba dawać wsparcie dla Lwowskiej.

Zresztą będziemy widzieć, jeżeli okaże się, że wystawa wypadnie, nie mówię świetnie, ale z jakimkolwiek pożytkiem, to Wys. Izba w przyszłości może przyznać co na wystawę, ale dzisiaj szafować pieniędzmi nie można, bo obowiązkiem dobrego gospodarza jest, nie wydawać więcej jak się ma.

Ja zalecam Wys. Izbie przyjęcie wniosku komisyi, t. j. aby ta prośba na ten rok uwzględniona nie była.

Marszałek. Podam pod głosowanie naprzód wniosek p. Sapięhy, aby przeznaczyć 5000 zlr. na wystawę przemysłowo-rolniczą. Kto jest za tym wnioskiem, zechce powstać. (Mniejszość powstaje.)

Jest mniejszość. Zostaje jeszcze wniosek komisji, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„XII. D r o g i.

(Stronica 29.)

A. Drogi krajowe.

1. Na koszt Zarządu, które obejmują: płace urzędników i sług — podróże — zakupno i naprawę, oraz przechowanie mierniczych instrumentów, narzędzi i naczyń, preliminaruje Wydział krajowy 47.500 złr.

Pozycja ta jest uzasadniona, przeto wnosi komisja, aby ją w budżecie zamieścić.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tą pozycją, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„2. Na budowę nowych dróg krajowych preliminaruje Wydział krajowy 128.312 złr.“

Pozycja ta jest uzasadniona, komisja przeto wnosi, aby ją w budżecie zamieścić.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. hr. Jan Tarnowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Tarnowski ma głos.

P. hr. Jan Tarnowski. Jabym się chciał spytać szanownego referenta, czy między temi drogami krajowemi jest także umieszczona droga dębicko-baranowska, czy nie?

Sprawozdawca p. Skrzyński. Nie jest umieszczona ta droga, ponieważ nie jest krajową.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycji 128.312 złr., zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Pozycja przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„3. Na przebudowanie dróg krajowych preliminaruje Wydział krajowy 14.000 złr.“

Zważywszy, iż kwota ta preliminarowana była w tem przypuszczeniu, iż z preliminarowanej w roku

1868. na ten cel kwoty pozostanie 14.000 złr., a według uchwalonego na rok 1868. budżetu z przyjętej kwoty 12.000 złr. pozostało tylko 8.000 złr., — okazuje się na rok 1869. potrzeba 20.000 złr. Komisja przeto wnosi, aby na przebudowanie dróg krajowych przyjąć w budżecie kwoty 20.000 złr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pozycji 20.000 złr., zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęta.

• Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„4. Na utrzymanie dróg krajowych preliminaruje Wydział krajowy 172.477 złr. który to wydatek pokryty będzie dochodem z myt na tychże drogach, przyjętym w kwocie 109.289 „ resztę zaś fundusz krajowy ma ponieść w kwocie 63.188 złr.“

Komisja wnosi, aby pozycję tę jako uzasadnioną w budżecie zamieścić.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pozycji czwartej, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„5. Na budowę dróg powiatowych, tytułem zasiłku, preliminaruje Wydział krajowy 15.000 złr.“

Zasiłek ten preliminarowany jest stosownie do uchwały Wydziału krajowego z dnia 6. Kwietnia 1868. r. Komisja wnosi, aby pozycję tę w budżecie zamieścić w kwocie 15.000 złr.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tą pozycją, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Pozycja przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„6. Na budowę dróg gminnych, jako zasiłek, preliminaruje Wydział krajowy 55.000 złr.“

Zważywszy, iż według ustawy drogowej koszt budowy i utrzymania dróg gminnych ponoszą gminy z obszarami dworskimi (§. 11), a że wyjątkowo tylko do budowy drogi gminnej, jeżeli jest ważną a zbyt dla gminy i obszaru dwor-

skiego kosztowną, może udzielone być wsparcie z funduszu krajowego lub powszechnego (§. 18. ust. drog.), — że przeto ustawa chce, aby w tym wypadku pojedynczym miejscowościom (gmina z obszarem dworskim) wsparcie dawane było, lecz nie aby droga kilkunastu milowa, łącząca odległe a ważniejsze pod względem handlu i przemysłu punkta jako gminna była uważaną a z funduszu krajowego dotowaną, gdyż droga taka, pozornie gminna, jeżeliby przy pomocy z funduszu krajowego w sposób dróg powiatowych lub krajowych wybudowaną została, wynikłyby ztąd następnie koszta zarządu i utrzymania, przechodzące się poszczególnych gmin. A jeżeliby i te koszta znowu z funduszu krajowego miały być opędzane, to nie wiadomo co by na ten czas drogi takie od krajowych odróżniało. Z drugiej zaś strony, jeżeliby te drogi powolniczne miały po wybudowaniu uznane być za krajowe, to usprawiedliwić znowu trudno pociągnięcie przyległych gmin do budowy, kiedy według ustawy drogi krajowe kosztem kraju a nie pojedynczych gmin mają być budowane. Zważywszy dalej, iż według §. 28. ust. drog. cały zarząd dróg gminnych należec ma do zwierzchności gminnej i przełożonego obszaru dworskiego, z kąd wypływa, iż drogi z pomocą krajową kosztowniej budowane, przejść by musiały pod zarząd nie dający dostatecznych rękojmi — okazuje się, iż system faktycznie przez Wydział krajowy przyjęty, dotowania dróg niybyto gminnych, aby je w sposób właściwy drogom wyższego rzędu budować, niezgodny jest z postanowieniami ustawy drogowej i nie odpowiada też wymogom sprawiedliwości i warunkom dobrego zarządu. Komisya zatem wnosi, aby na budowę dróg gminnych tytułem zasiłku zamieścić w budżecie 15.000 złr., a zarazem stawia wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić: „system dotowania dróg gminnych z funduszu krajowego, celem ułatwienia im budowy tych dróg w sposób właściwy drogom wyższego rzędu ma na przyszłość być zaniechany. Zasiłki zaś na drogi gminne mają być dawane jedynie w wypadkach i w sposób ustawą drogową oznaczony.“

Ja sędzę, że wniosek ks. Marszałek pierwiej podda pod dyskusję, gdyż od przyjęcia wniosku zależy będzie pozycya.

Marszałek. Nad tym wnioskiem rozprawa otwarta.

P. hr. Ludwik Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Ludwik Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki. Zgadzam się z ogólną myślą wniosku komisji, tylko sędzę, że, aby ten wniosek był dostatecznie jasny, trzeba go uzupełnić. Między dodatkami, które były przeznaczono na budowanie dróg gminnych, była zamieszczona w budżecie suma 65.000 złr., a głównie miał Wydział na uwadze, izby budowanie drogi dembicko-baranowskiej, na którą już znaczne sumy wydano, aby to budowanie nie było przerwane. Ztąd ta suma była tak wysoko preliminowana; komisya budżetowa wykazała sumę w tej wysokości i powołuje się w pierwszej części budżetu na propozycję swoją, nad którą głosowanie było odłożone, aby zmienić z funduszu zebranego na budowanie dróg w zachodniej Galicyi dostateczną ilość papierów, aby pokryć 50.000 gotówką i przeznaczyć na budowanie drogi dembicko-baranowskiej. Postanowiła to komisya budżetowa względnie według projektu przez referenta wniesionego do tego ostatniego wniosku dążącego do tego, aby drogi dembicko-baranowskiej nie uznawać jako drogę gminną, tylko, aby na tę drogę jako krajową przeznaczono sumę 50.000. Z tem ja się zgadzam. Ponieważ jednakowoż dotychczas Wydział drogi te, które przy odebraniu w ogólności zarządu dróg przez Wydział krajowy, przez Namiestnictwo jako drogi krajowe uznane były, a których budowanie nie było rozpoczęte, ponieważ powiadam dotąd Wydział te drogi uważa jako gminne, i na jedną z tych dróg przeznaczył fundusz do jej budowy z tytułu zasiłku dla dróg gminnych, przeto powstało zamieszanie pojęć pod tym względem, czy rzeczywiście te drogi mają być uważane jako drogi krajowe czy jako gminne. Ja mam to przekonanie, że te drogi istotnie są drogami krajowemi, i były jako takie uznane przez jedyną pod ówczas kompetentną władzę do stanowienia o drogach, a przez żadaną władzę kompetentną nie były jako takie wykreślone. Mojem zdaniem te drogi, które przez Namiestnictwo i Ministerjum były uznane jako drogi krajowe w chwili, kiedy stanowiono o tem, które będą jako drogi krajowe lub powiatowe uznane, przeszły też jako takie do Sejmu krajowego, i tylko Sejm krajowy w mocy ustawy mógłby znieść charakter krajowy tychże dróg. Aby jednakowoż wszystkich wątpliwości nadal uniknąć, i ponieważ Wydział krajowy dotychczas traktuje te drogi jako gminne, sędzę, że Sejm krajowy powinien w tej mierze wyrazić swoje zapatrywanie, do czego nie

potrzeba ustawy, gdyż wtedy tylko byłaby potrzebną ustawa, gdyby chciał działać w przeciwnym kierunku. Ja dlatego wnoszę, aby po ustępie pierwszym, proponowanym przez komisję budżetową. (czyta): „System dotowania dróg gminnych z funduszu krajowego, celem ułatwienia im budowanie tych dróg w sposób właściwy drogom wyższego rzędu ma na przyszłość być zaniechany“, umieścić ustęp następujący:

„Drogi, które przed oddaniem spraw drogowych w zarząd krajowy za drogi krajowe przez Rząd uznane były, jako takie i nadal uważane będą, dopóki ustawa krajowa inaczej nie orzeknie.“ A dopiero potem nastąpiłby dalszy ustęp komisyjnego wniosku: „zasilki zaś na drogi gminne mają być dawane jedynie w wypadkach i w sposób ustawą drogową oznaczony.“

Marszałek. Dodatek p. Wodzickiego podam do poparcia. Proszę odczytać.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta dodatek p. hr. Ludwika Wodzickiego).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest poparty. W imieniu Wydziału krajowego p. Kraiński ma glos.

P. Kraiński. Traktujemy sprawę w szczególności tej drogi, która prowadzi z Dembicy ku Tarnobrzegowi, a z Tarnobrzega do granicy Królestwa polskiego do Nadbrzezia.

Ta droga była wzięta w rozprawę Rządu jeszcze w roku 1856., kiedy rozpoczęto traktować z konkurencją i z interesowanymi stronami; jednakowoż nie przyszło do ostatecznego orzeczenia; czyli trasa przez Rząd w ogóle tylko wskazana ale nie wytyczona, ma być wykonaną lub nie, albowiem tyle nagromadziło się rekursów, tyle projektów do zmiany pierwotnej myśli Rządu, że prawie niepodobniestwem było coś stanowczego orzec, póki techniczna strona tego projektu zbadana i ukończona nie zostanie. Praca ta trwała lat kilka. Nareszcie Ministerjum w roku 1859. orzekło, że droga z Dembicy do Baranowa i Nadbrzezia ma być uznana za drogę krajową. Zaszły wypadki w roku 1862. i 1863. — wstrzymano wszystkie dalsze czynności, wprawdzie były kosztorysy i plany, ale nie było nic zaczętego co do wykonania budowy. Tymczasowo w krakowskim okręgu ówczesna komisja namiestnicza zajęła się

zbieraniem potrzebnych funduszy na budowę dróg, t. j. z Dembicy do Tarnobrzegu a drugą z Rzeszowa także do Nadbrzezia, jednakowoż trasa tej ostatniej drogi nie była dokładnie oznaczoną, czy prowadzoną być miała z Rzeszowa przez Głogów, Ranizów do Niska, czy też z Rzeszowa przez Sokółów także do Niska i Nadbrzezia. Z tych tedy zebranych pieniędzy w krakowskim okręgu powstały owe efekta 198.000, o których tu już kilkakrotnie wspomniano.

(Nie dosłychać.)

W r. 1866., gdy okolice nad Sanem, Wisłoką, Wisłą i Dunajcem powodzią zostały dotknięte, powstała kwestya, jak można ludności kłeską powodzi dotkniętej dopomóc. Pominąwszy te wszystkie środki jakie użyte były dla zapomożenia ludności, ograniczę się tu tylko co do przedmiotu, o którym mówimy. Tak urzęda powiatowe jak i komitety, które utworzono w tych okolicach, odzywały się do Namiestnictwa i Wydziału krajowego, aby obmyślano środki dania ludności zarobku po ukończonych zniwach, albowiem nędza przybierała bardzo znaczne rozmiary. Namiestnictwo odezwowało się do Wydziału krajowego o wskazanie, czyli i jakie roboty możnaby w tych okolicach utworzyć? Daliśmy już przedtem 10.000 zlr. na poprawienie wałów nad Wisłą i Sanem, które przez powódź znacznie zostały uszkodzone. Nie pozostało nic innego, jak odnowić zawieszony projekt co do budowania drogi z Dembicy do Nadbrzezia. Wówczas zostawały drogi jeszcze w zarządzie Namiestnictwa, a Wydział krajowy nie miał bezpośredniego wpływu na zarząd, ale w skutek podań z urzędów powiatowych i komitetów nastąpiły rokowania między Namiestnictwem a Wydziałem krajowym o budowanie drogi z Dembicy do Nadbrzezia, a tem samem dać ludności sposobność do zarobku. W tym składzie rzeczy musiał Wydział krajowy zbadać, jak stoją rzeczy co do kwalifikacyi drogi.

Juz w roku 1866. ustawa drogową była przez Sejm uchwaloną, jednakowoż wówczas jeszcze nie weszła w życie.

W §. 2. tejże ustawy czytamy postanowienie (czyta):

„Drogami krajowymi są te, które pod nazwą ta juz dziś istnieją lub które ustawą krajową są a drogi krajowe uznane będą.“

Już powiedziałem, że ta droga w ówczas nie istniała, nie zrobionego nie było koło niej, więc nie mogliśmy ją podsumować pod kwalifikację dróg krajowych, bo §. 2. ustawy drogowej stał na przeszkodzie, gdyż według brzmienia tego §-u tylko drogi już istniejące pod nazwą krajowych za drogi krajowe uznane być miały, a droga o której mówimy nie istniała jakkolwiek pertraktacye o jej uznaniu za krajową przeprowadzone były.

Zdawało się Wydziałowi, iż nieprzesadzając przyszłemu orzeczeniu Wys. Sejmowi, mogliśmy tę drogę subwencyonować, uważając ją za drogę gminną, a zapatrzwszy się na postanowienie §. 25., gdzie jest powiedziane:

(czyta):

„Wydział krajowy przestrzega ścisłego wykonania istniejących przepisów, prowadzi w granicach niniejszej ustawy naczelną nadzór kierunku budowy i utrzymanie dróg i wydaje stosowne rozporządzenia,“ — sędziliśmy, iż upoważnieni jesteśmy przy udzieleniu subwencji wskazać kierunek i sposób budowania drogi, a w tem trzymaliśmy się przyjętej przez Rząd trasy i zarządziliśmy co do wykonania nieco odmienny od dotychczas używanego sposobu przy drogach krajowych.

Dając subwencję musieliśmy stawić niektóre warunki dlatego, aby udzielone kwoty nie zostały zmarnowane; trzymając się postanowienia §. 25., postawiliśmy warunki, pod jakimi udzieliliśmy dość znaczne kwoty celem przysporzenia ludności sposobności do zarobkowania. Warunki były, że ta droga ma być uważaną jako droga gminna, póki Sejm nie orzeczy co innego; po drugie, że co do szerokości, to ziemne roboty mają być tak urządzone, aby wrazie jeżeli Sejm uzna tę drogę za drogę krajową, łatwo było przyszedł urządzać ją w sposób wymagany przy kwalifikacji drogi krajowej.

Zdaje mi się, że to zarządzenie Wydziału krajowego powinno być znalezione usprawiedliwienie. — Staraliśmy się dać ludności zapomogę, którą byśmy musieli dać jako bezpowrotny zasiłek, jeżeliby uńda do wielkich rozmiarów dochodziła; po drugie, nie występowaliśmy z przepisów instrukcyi danych Wydziałowi krajowemu, nie występowaliśmy z przepisów, bo ta droga nie istniała, więc nie mogliśmy ją od początku traktować jakoby za drogę krajową, lecz musieliśmy ją jako gminną uważać.

Na tę drogę od roku 1866. dotychczas wydaliśmy 59.170 złr. Aby zaś przestrzeni, które jeszcze nie są wykonane, ponieważ w czterech powiatach roboty rozpoczęte być musiały, aby ludność każdego powiatu miała sposobność do zarobku, aby te mówię przerwy wykończyć i mieć drogę dobrą i 7 mil długą, wypada jeszcze wydać około 6000 złr. w tym roku, wtenczas będzie 7 mil drogi przynajmniej takiej, po której w każdej porze można ciężary prowadzić. Odstąpiliśmy tutaj od systemu dziś używanego przy drogach krajowych co do sposobu budowania, przyjęliśmy bowiem a przynajmniej zbliżyliśmy się do systemu pruskiego.

Nie zarządziliśmy pokładu kamiennego, aleśmy zalecili system makademizowania, i to tylko o dwie stopy nad pół szerokości drogi, pozostawiając mniejszą połowę w niesztrowanym stanie.

Obecnie ostateczna czynność się odbywa, bo się walcem tłoczy szuter.

Podniesiono tutaj, że Wydział krajowy dawał zasiłek na drogę gminną dłuższej przestrzeni, do czego ściśle biorąc nie miał upoważnienia, gdyż ustawa drogowa pozwala udzielać wsparcia dla dróg gminnych, ważnych pod względem komunikacyi, a zbyt dla powiatu lub gmin i obszarów dworskich kosztownej, zatem tylko dla pewnych szczególnych miejscowości.

Racząc na przeprowadzone pertraktacye ze strony Rządu, nie można powątpiewać o ważności tej drogi pod względem komunikacyi, a jeżeli drugi warunek ściśle biorąc rzeczy może nie wszędzie zachodził — to postępowanie Wydziału znajduje swoje usprawiedliwienie w nader smutnych okolicznościach mieszkańców, którym inaczej musiano by udzielać bezzwrotną zapomogę.

Nieuważam wielkiego przekroczenia w tem, jeżeliby kilkom lub kilkunastom gminom z sobą gminom, przez które jedna i ta sama publiczna, chociażby gminna droga prowadzi, udzielono równocześnie wsparcia na poprawę drogi.

W chwili gdy budowę drogi z Dembicy do Tarnobrzegu rozpoczęto, Wydział krajowy jeszcze nie miał oddanego sobie zarządu w sprawach drogowych, a nawet później, gdy zarząd dróg w r. 1868. oddany mu został, nie mógł on tę drogę za drogę krajową uważać, mimo że tak ta jakoteż droga z Rzeszowa

ku Nadbrzeziu objęte były wykazem rządowym pomiędzy drogami krajowymi, gdyż żadne roboty ku wykonaniu budowy tych dróg, jako dróg krajowych, przedsięwzięte nie były, zatem nie istniały one pod nazwą dróg krajowych według brzmienia §. 2. ustawy drogowej, i ażeby traktowane być mogły jako drogi krajowe odczekać nam należało orzeczenia Wys. Sejmu, do czego też zmierza wniosek posła Wodzickiego.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. (Nie można dosłyszeć.) Jak p. Kraiński powiedział, już w roku 1856. zamierzono ustalić komunikację z Królestwem Polskiem i zamierzono budować dwie drogi, jako to: z Dembicy do Baranowa, a drugą z Rzeszowa do Nadbrzezia. Te drogi muszą być uznane za drogi krajowe, a gdyby nawet jeszcze nie istniały jako takie, to wymaga interes kraju, ażeby wziąć się do ich budowy. Ale już władze kompetentne uznały je za krajowe i wszystkie strony z tego były zadowolnione. Że tych dróg potrzeba, proszę się przypatrzeć mapie Galicyi, a przekonamy się, że od drogi z Krakowa do Cła prowadzącej aż do drogi ze Lwowa do Rawy idącej w północnej części kraju naszego, nie ma żadnej drogi, któraby od kolei żelaznej komunikację dalszą handlową z graniczącym Państwem ułatwiała. Już ta okoliczność wskazuje sama, że te drogi są konieczne potrzebne dla przemysłu i handlu, ponieważ prowadzą one z głównych składów handlu węgierskiego z Tarnowa i Rzeszowa polskiego.

Te drogi są konieczne potrzebne do dalszego prowadzenia towarów. To spowodowało mieszkańców byłego obwodu Tarnowskiego, udać się z prośbą do Rządu o wybudowanie tych dróg i żeby władza rządowa te drogi jako krajowe uznała. W tym celu przeprowadzono pertraktacje, zrobiono kosztorysy i rozpoczęto roboty, idzie tylko o budowę dalszą. Fundusz na te drogi tak obmyślano, że przez kilka lat koszt budowy tych dróg były do preliminarza brane i rząd powstał fundusz, który odpowiednio nie został użyty. Nie jest to winą kraju ani tych okolic, że zamiast drogi budować, umieszczono pieniądze w papierach publicznych. Błąd ten jest naszym obowiązkiem najspieszniej naprawić. O drogi te prosiły obwody interesowane, a jeżeli nie w ten sam sposób po-

stąpiono jak w wschodniej części, to nie jest to winą mieszkańców byłych obwodów Tarnowskiego i Rzeszowskiego, albowiem inny system zachowany był w zachodniej a inny w wschodniej części kraju; w zachodniej części dawano $\frac{1}{4}$ kosztów z funduszu krajowego, a resztę miały gminy konkurujące uzupełnić. Więc władza do tego powołana uznała te drogi za krajowe, wzięto się do zrobienia kosztorysów, zrobiono i przeprowadzono trasowanie, i przytem starano się o fundusz, który jak powiedziałem przez przyjęcie tych dróg do preliminarza został zebrany, chodzi tylko o jego uzupełnienie. Jeżeli więc Wydział krajowy uważa, że koniecznym jest w tej okolicy pójść gminom w pomoc tym sposobem, aby drogi budowały, to nie należy te drogi budować jako drogi gminne, bo te drogi uznane są jako krajowe, a spodziewam się, że dalsza budowa odpowie warunkom jakie są wymagane co do dróg krajowych. Pieniądze, które na to przeznaczone są, leżą w kasie, nie widzę więc przyczyny, dlaczegoby do dalszej pracy nie można przystąpić.

P. Jan. hr. Tarnowski. Jabym zapytał szanownego referenta, gdzie umieszczona jest ta suma 50.000 złr., która podług wniosku komisji ma być uzyskana ze sprzedaży efektów, bo jeżeli nie umieszczona między drogami krajowymi, to jej nie można nigdzie znaleźć?

Sprawozdawca p. Skrzyński. Na budowę nowych dróg preliminowano 128.312 złr., a na utrzymanie dróg krajowych 172.477 złr. Ta suma 50.000 złr. jest zawarta w sumie 172.477 złr., która jest w budżecie Wydziału krajowego wyszczególniona na stronie 30. pod liczbą porządkową 56. Właśnie to objaśnienie chciałem dać przed zapytaniem.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Muszę nieco od historii tych dróg zacząć, albowiem zapewne przez myłkę to sprawozdanie zdaje mi się, nie jest tak wydrukowane, jak było w komisji uchwalone, jedna pozycja jest opuszczona. Wysoka Izba zgodzi się na to zemną, że to kwestya ważna. Komisya znalazła w preliminarzu Wydziału krajowego 55.000 złr. na budowę dróg gminnych, pozycja ta wydała się jej za wysoką, a zażądawszy wyjaśnienia poka-

zało się, że Wydział krajowy z następujących powodów umieścić tę kwotę na budżecie: Oto kiedy był głód z powodu wylewu w r. 1867. na wiosnę w Galicyi zachodniej, Wydział krajowy widział się zmuszonym przyjść w pomoc tamtejszym mieszkańcom, a niechcąc dawać darmo, kazał budować 12sto-milową drogę Dembicko-Baranowska i inne. Jak się pokazało, Wydział krajowy wydał na to 58.000 zlr., i żeby te drogi nie zmarniały, Wydział krajowy w owej rubryce preliminował na dalszą budowę 55.000 zlr. jako subwencję dla gmin. Gdzież droga 12milowa jest drogą gminną? Ale to mniejsza, ważniejszą rzeczą jest to, że kraj miałby przeto utratę, bo na drogach gminnych nie może myta nakładać, Wydział krajowy nie może ich administrować, dawszy tak ogromne pieniądze nie miał prawie wpływu znaczniejszego na te drogi i potrzebaby dopiero później te drogi gminne na mocy ustawy zamienić na drogi krajowe. Co jeszcze gorsza, dając tak ogromną subwencję niby na drogi gminne jest strata, bo nie wiedzieć jak te drogi będą budowane. Wprawdzie mogą być tanio wybudowane, ale jak doświadczenie uczy, mogą się zdarzyć między różnemi powiatami kolizye i konflikta, że w końcu mógłby być stworzony dziwoląg. Komisya wprowadzając system budowy dróg przez subwencję chciałaby wywołać uchwałę, aby na drogi gminne dawać subwencję w takim wypadku, gdzie sama gmina nie jest w stanie z własnych funduszków wybudować. A żeby droga jak droga Dembicko-Baranowska, nie uchodziła za drogę krajową, cóż trzeba było zrobić? W ustawie drogowej jest powiedziano, że te drogi są krajowe, które Wydział krajowy odebrał jako krajowe, albo które Wysoka Izba uzna za takowe.

W tej mierze w komisji zdania się podzieliły. Jedni w komisji sądzili, że ona dopiero stać się powinna drogą krajową, Wydział krajowy nazywał ją drogą gminną, ja zaś i większość komisji przyznajemy, że Wydział krajowy tylko się pomylił, nazywając ją drogą gminną, bo ona droga krajową nigdy nie przestała być, a to z powodu, że uznaną została przez Rząd za drogę krajową. Rząd w roku 1850., oddając tę drogę w administracyę Wydziałowi krajowemu, oddał z tem zastrzeżeniem, ażeby tak długo administrował, póki nie nastąpi zmiana w drodze konstytucyjnej; i Wydział krajowy musi się tego trzymać i przestrzegać, albowiem póki Wys. Izba nie powie, że ona

nie jest drogą krajową, póty musi być krajową. Komisji nawet zdawało się, że trzebaby aż ustawy, ażeby ona przestała być drogą krajową. W skutek tego komisya uchwaliła budowę drogi Dembicko-Baranowskiej, która wymazaną została z dróg gminnych a przeniesioną została do dróg krajowych, a zarazem tam zamieszczono 50.000 zlr., a natomiast w preliminarzu z 65.000 zlr. zostało 15.000 zlr. Nie wiem jakim sposobem to się stało, to zapewne w druku ten cały ustęp został opuszczony, i dlatego poniżej jest postawioną na budowę Dembicko-Baranowskiej drogi suma 50.000 zlr. Tak się ma stan rzeczy, że tak się stało, pokazuje się, że potem w sumaryuszu znajduje się 188.000 zlr., a zatem oczywiście o tych 50.000 zlr. więcej niż Wys. Izba poprzedniej sesji uchwaliła na budowę. Więc idzie teraz kwestya o to, czy mamy ją uznać za drogę krajową, czy nie? Mnie się zdaje, panowie, że nie bardzo byśmy chybili, gdybyśmy to, co zmienionem nigdy nie było, i co Wydziałowi krajowemu oddanem zostało jako droga krajowa, tak zachowali, póki Sejm sam tego nie zmieni. Więc nie mam nic innego powiedzieć, jak tylko obstawać, ażeby w preliminarzu Wydziału krajowego dać 50.000 zlr.

P. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki. Po wyjaśnieniu danem przez członka Wydziału krajowego pana Kraińskiego, muszę jeszcze kilkoma słowy poprzeć wniosek, który komisya postawiła, albowiem to rzecz wyjaśni jak odpowiedzieć takiemu stanowi rzeczy. Starano się tę rzecz przedstawić tak, że ta droga uznaną była przez Namiestnictwo jako droga krajowa, i jako taka przez Wydział krajowy uważaną być powinna; ale tak nie było. Wprawdzie zgadzam się zupełnie ze zdaniem posła Zyblikiewicza, że doszły było tę rzecz skonstatować, ponieważ ustawa w przeciwnym kierunku nie zapadła, i droga ta przeto samo jest drogą krajową. Ponieważ atoli zaszła ta okoliczność, że Wydział krajowy traktował ją jako drogę gminną, więc do uznania jej teraz jako drogę krajową byłaby potrzebną uchwała Sejmu. Już to samo, że ciało tak poważne jak Wydział krajowy mógł mieć inne zapatrywanie, niż poseł Zyblikiewicz, dowodzi, że byłoby wątpliwą rzeczą, czy za krajową uważaną być może, a kiedy wątpliwość być może, to ją usunąć należy za wotowaniem, że uznajemy

te drogę za krajową. Gdybyśmy przyjęli wniosek podług poprawki, która właśnie postawiłem, tobyśmy przeto niejako skonstatowali zapatrywanie się Sejmu, i przytem wszystkiem będziemy tę rzecz już na przyszłość mieli wyjaśnioną. Nie idzie tu o to, ażeby Sejm orzekł budowę jej natychmiast; idzie tylko o to, ażeby w obec tego co wykazał bardzo jasno poseł Gniewosz, wobec tego faktu, że pieniądze zebrane w Galicyi wschodniej na budowę dróg złożono w papierach na procent, a kraj tych dróg nie ma, ażeby wobec tego faktu dokonanego usunąć te zażalenia i tę część kraju zaspokoić przez rozpatrzenie się dokładne w rzeczy samej. Wiece chciałem tylko tych kilka słów dodać, ażeby poprzeć wniosek komisji.

Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Ja tylko chciałem wyświecić, że co się tyczy sprawozdania komisji budżetowej, to tu żadnej a żadnej pomyłki w tym względzie nie ma. Komisya budżetowa specjalnie nie wyszczególnia, jakie drogi do budowy przychodzą, tylko sumarycznie przedstawia je i powiada, że preliminował Wydział krajowy 128.312 zlr., i to na drogi, które pod pozycyę 54., na stronie 30. budżetu nwidocznione są, zaś budżet drogowy wedle komisji budżetowej jest w tej pozycyi o 50.000 zlr. większy, a zatem 178.000 zlr., bo te 50.000 zlr. przyznaczone są na drogę Dembicko-Baranowską. Zdaje mi się jednak, że w sprawozdaniu komisji budżetowej opuszczone być musi tłumaczenie, dlaczego cyfra 50.000 zlr. jest wypuszczona.

P. Zyblikiewicz. Tak jest, jest opuszczona.

P. Gross. Teraz jest tu kwestya, czy ma być uważaną za drogę gminną, czy ona jest już dzisiaj krajową, czy ma być dopiero uchwałą Sejmu do drogi krajowej podniesioną? Otóż, że ta kwestya jest trudną, to dowodzi najlepiej wniosek pana Wodzickiego, który pomimo przekonania swojego, że jest krajową, jednakowoż za potrzebne uznał wniosek taki postawić, moją którego ona jako droga krajowa uznana by była, a któryby to wniosek usunął wszystkie możliwe zarzuty przeciwko temu, że ona ma być drogą krajową. I rzeczywiście, jeżeli kto się trzyma słów §. 2. ustawy drogowej, przyznać musi, że to jest nie jasne w ustawie jaką droga ona ma być, i wedle tej ustawy nie może być jako krajową uznaną.

Prawda że dawniej miano na oku, aby ją krajową zrobić, i zbierano w tym celu pieniądze, a że te pieniądze złożono na ten cel, to wszystko przyznaję; jednakowoż przyznać nie mogę, aby dlatego, że się dawniej coś działo, i że dawniejszy zarząd Namiestnictwa chciał ją drogą krajową zrobić, aby to miało Sejm wiązać, bo tym sposobem drogi będące bez dotacyi, a jest kilkanaście dróg, które nie mają żadnych funduszków, uznalibyśmy za drogi krajowe. Zresztą właśnie dlatego, że ta kwestya tutaj przychodzi, nie widzę przyczyny, dla czegożby Sejm miał zrzec się swojego prawa, dla czegożby się odwoływać do jakichś aktów dawniejszych, kiedy Sejm podnieść może przez przyjęcie wniosku p. Wodzickiego drogę Dembicko-Baranowską i zdeklarować ją jako drogę krajową. Wiece ja stawiam wniosek (czyta):

„Droga z Dębicy do Tarnobrzega uznaje się za drogę krajową.“

Marszałek. Wniosek posła Grossa podam do poparcia.

P. Zyblikiewicz. Nie można, ustawa musiałaby być.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Grocholski. Ja proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Sądzę, że wniosek komisji budżetowej nie jest niczem innem, jak tylko nagana dla Wydziału krajowego, i sądzę, że ten przez Wys. Izbę nie powinien być przyjęty. Mojem zdaniem Wydział krajowy na nagane nie zasługuje, bo nie takiego nie uczynił, co by na nagane zasługiwało, gdyż dawał ludziom, którzy potrzebowali jeść; Wydział krajowy nie mógł samowładnie bez upoważnienia mu danego przez Sejm przyjść tym ludziom w pomoc głód cierpiącym, a więc Wydział krajowy przedsięwziął na swoją odpowiedzialność budować drogę, która sześćdziesiąt kilka tysięcy reńskich miała kosztować. Jak powiedziałem, że Wydział krajowy nie mógł budować bez orzeczenia Sejmu, uciekł się przeto, chcąc dać ludziom wyżywienie, do jedynego środka, jaki w danych okolicznościach mógł obmyśleć.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusji.

P. Grocholski. Nie tworzył nowego systemu, jak komisya powiada, tylko robił co tylko

mógi. To jest więc widocznie, że Wydział krajowy na nagane zasługiwać nie może; orzeczenie to zatem jest zupełnie nie potrzebne. Prosiłbym więc, aby pan referent sam wniosek cofnął i nie chciał dawać nam, to jest, Wydziałowi krajowemu, nagany za to jedynie, że dawał ludziom zgłodniałym jeść.

Marszałek. Był wniosek o zamknięcie dyskusyi.

P. Zyblikiewicz. Ja proszę o głos.

Marszałek. Posłowi Zyblikiewiczowi nie mogę dać głosu, albowiem w tej kwestyi dwa razy już przemawiał.

P. Zyblikiewicz. Nie Mości Książę, raz tylko (wesołość).

Głosy. Dwa razy!

(Śmiech.)

Sprawozdawca p. Skrzyński. Niech pan Zyblikiewicz będzie łaskaw mnie zostawić coś jako referentowi do mówienia, bo jeżeli on wszystko wypowie, to cóż mnie się zostanie?

(Ogromna wesołość i śmiech.)

P. Zyblikiewicz. Ja chcę tylko to zauważyć, że pan Skrzyński jest referentem mniejszości, i tylko przez dyskrecyę nie wymieniałem tego, a więc mnie, jako sprawozdawcy większości, należy się głos z trybuny, jemu tu zaś z ławki.

(Ogromny śmiech.)

Sprawozdawca p. Skrzyński. Ale przepraszam, w innej kwestyi jest poseł Zyblikiewicz sprawozdawcą większości, tu zaś jeszcze ja jestem sprawozdawcą większości.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Mości Książę, jeżeliby oto szło, to ściśle biorąc rzecz, pan Skrzyński jest referentem mniejszości. Mnie się należy głos przeto ostatni.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Ja niczego nie broniłem, bom nawet gęby nie otworzył.

(Wielki śmiech, wrzawa i wesołość.)

P. Zyblikiewicz. A to ja odstępuje sprawozdawcy mniejszości głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Jest mowa we wniosku przedstawionym o tem, ażeby zasada przyjęta faktycznie przez Wydział krajowy była uchwalona dopiero potem. Poseł hr. Wodzicki dodał, aby ten ustęp był włożony do wniosku komisji. Ten ustęp zawiera w sobie zasady, i na tych cała ta opiera się deliberacya.

Przeciw tej zasadzie, jak to już powiedział poseł Zyblikiewicz, wystąpiłem; to prawda że były podzielone zdania w komisji, więc jak ja przyjdę do tej zasady, czy mają być wszystkie drogi, które niegdyś były przez Namiestnictwo uznane jako drogi krajowe, krajowemi eo ipso, to wtedy ja będę sprawozdawcą mniejszości, a poseł Zyblikiewicz sprawozdawcą większości; wtenczas ja będę gadał ztamtąd, bo przedstawiać rzecz mi wolno, a jak przyjdzie do tego, to ja sam będę chciał zejść, aby mieć wolniejsze ręce i abym mógł więcej mówić, bo rzeczy, którebym ztąd nie powiedział, ztamtąd powiem.

(Śmiech.)

Rzecz tę muszę wyjaśnić, a jeżeli będę trochę dłużej mówić (poruszenie w Izbie), to nie moja wina, bo tak ci panowie co przedemną przemawiali tę rzecz zagmatwali, że ja sam gdybym nie był referentem, zgubiłbym się w niej. Rzecz tak jasna jak ten dzień. (Ogólna wesołość.) Ja nie powiedziałem jak ten, tylko jak dzień. (Wesołość.)

Zanim przejdę do wniosku posła hrabiego Wodzickiego, który właśnie będzie przedmiotem sprawozdanie posła Zyblikiewicza, muszę rzecz wyświecić.

Najsamprzód zkaż się wzięła ta suma 198.000 złr. (Głosy. 178.000!) 198.000 złr., bo w papierach nominalnej wartości.

Oto jeszcze w roku 1855. znalazła się w kasie filialnej krakowskiej znaczna kwota, bo przenosząca 400.000 złr., powstała z opłat konkurencyjnych na drogi pochodzących wyłącznie z zachodniej części kraju. Zwróciło to uwagę Ministerstwa, które pytało się, dlaczego tej sumy nie lokują, nie fruktyfikują, i tylko dają jej darmo leżeć. Ale niepotrzebuję dodawać, że przy ówczesnej gospodarce kapitałami, będącemi w kasach publicznych, nie wiele to co mogło pomódz, i trzeba było ciągłych i nowych nalegań ze strony Ministerstwa, ażeby wreszcie aż w trzy lata pó-

źniej zajęto się fruktyfikacją tej sumy, ale w tem ona już się była zmniejszyła o 200.000 złr. Za pozostała reszta zakupiono więc 5% gmundowskie obligacje, jak to Ministerium było polecił. Tak pozostawał ten kapitał w tych papierach aż do roku 1860., to jest, do czasu owej rządowej pożyczki loteryjnej. Wówczas zdaje się Ministerium zmieniło swoje zdanie, i gdy przedtem zalecało, aby te pieniądze ulokować w papierach nie ulegających zmianie kursu, mianowicie w papierach gmundowskich, tak teraz znowu poleciło, aby cały ten kapitał ulokować w papierach tej pożyczki loteryjnej. Rzeczywiście tak zrobiono, sprzedano papiery pierwotne i za 160.000 złr. zakupiono papiery loteryi pożyczkowej z roku 1860. W tym więc stanie z małemi zmianami przeszła ta kwota pod zarząd Wydziału krajowego, która dzisiaj wynosi 198.000 złr. w nominalnej wartości, po największej części w obligacjach pożyczki loteryjnej i w bardzo małej części innych efektów.

Otóż Wydział krajowy proponuje Sejmowi w swoim preliminarzu, żeby te papiery sprzedać, a zład uzyskane pieniądze użyć na drogi w preliminarzu krajowym wymienione.

My w komisji zastanawialiśmy się co z tą kwotą zrobić, były różne zdania, aż nareszcie postawił pan hr. Wodzicki swój wniosek, aby tę kwotę użyć na drogi w zachodniej części kraju. Było to najodpowiedniejszym i najśluszniejszym zadaniem, bo fundusz ten powstał pierwotkowo ze składek konkurencyjnych wyłącznie zachodniej części kraju, więc jak powiadam, sama słusność i sprawiedliwość wymaga, żeby ona była użyta w tamtej części kraju. Nie ma wprawdzie ta suma specjalnego przeznaczenia, jak to zauważył p. Guiewosz, na tę lub ową drogę, lecz od samego swego początku aż do końca, a wiem o tem, bo przeglądałem te akta, jest to fundusz na drogi w zachodniej części kraju. Lecz gdy ta suma jest wyrażnie na drogi krajowe przeznaczona, trudno było ją przeznaczyć na subwencję dla drogi, która nie jest drogą krajową, bo to sprzeciwiałoby się zasadzie. Można było więc ją tylko użyć na drogę, która wedle zasad przez nas już przyjętych jako droga krajowa uważaną być może. Na to wszyscyśmy się zgodzili.

Teraz dopiero zaszła kwestya, z powodu której powstała między nami różnica w zdaniu;

pan Zyblikiewicz i inni, już nie pamiętam którzy, a zdaje mi się że i pan hr. Wodzicki, powiedzieli, na co nam teraz uznawać tę drogę jako krajową, kiedy ona za dawnych czasów, mianowicie podług postanowienia Namiestnictwa, jest drogą krajową; i tu właśnie zaszła ta różnica zdań, gdzie p. Zyblikiewicz będzie sprawozdawcą większości komisyjnej, ja zaś sprawozdawcą mniejszości. Oto mniejszość komisji, ja i pan Gross, tej drogi za krajową uznać nie mogliśmy, (Wesołość.) tylko chcieliśmy, żeby ją Sejm uznał jako taką (Brawo!) i dlatego tak długo nie możemy się zgodzić na ten wydatek 50.000 złr., które zresztą z całą chęcią chcemy dać, skoro Sejm prawomocnie orzecznie, iż to jest droga krajowa i te pod tym względem podniesione wątpliwości usunięte zostaną.

Teraz nie zwracam się jeszcze do samego wniosku p. hr. Wodzickiego, gdyż na końcu mego przemówienia nad nim poszczególnie się zastanowię, lecz przechodzę do dalszych wyjaśnień tej sprawy.

Najsamprzód chcę odpowiedzieć panu Grocholskiemu, chociaż on na samym ostatku przemawiał. Zapewniam go więc, że w komisji budżetowej nawet myśl nie powstała ani u jednego członka, aby Wydziałowi krajowemu dawać jaką naganą za to, że ten wydatek raz już zrobił, bośmy bardzo dobrze wszyscy wiedzieli, że uczynił on to zagniony okolicznościami bardzo ważnemi, mianowicie z powodu klęski elementarnej, i jak to słusznie już pan Kraiński podniósł, lepiej było dać temu co robi, niżeli próżniakowi lub rzucić jakąś tam jałmużnę głodnym chleba. Lecz nam nie chodzi o chwilową potrzebę stworzoną okolicznościami, nam chodzi o system, o zasadę, dlatego chwilowe systemu wywołanego okolicznościami zatrzymać nie chcemy.

Żeśmy Wydziałowi krajowemu nie chcieli dawać nagany, jest i dalszy dowód ten, żeśmy przy sprawozdaniu wydatków za rok 1868. uznali tę kwotę za usprawiedliwioną bez żadnych innych uwag, jak tylko zastrzeżenia, że nie chcemy, aby na przyszłość taki system w naszych budżetach się utrwał. Tu idzie o system a nie o naganą dla Wydziału krajowego, tej dawać nikt nie myśli, lecz znowu nie widzę słusznej przyczyny, daczego byśmy nie mogli stawiać i uchwalać w Sejmie takich wniosków, dlatego, że może ta sprawa dla

Wydziału krajowego jest drażliwa, lub tego albo owego posła obrazić może? (Brawo!)

Więc w końcu takim sposobem nic innego nie pozostałoby nam do zrobienia, jak takie wnioski odrzucać, bo on n. p. posłowi Skrzyńskiemu albo p. Gniewoszowi może sprawić przykrość. (Wesołość.) Moi panowie, mnie jest także przykro jak moje wnioski i poprawki odrzucacie, ale pomimo iż tyle moich wniosków odrzuciliście, ja się wcale za to nie gniewam, i jakoś to przeniosłem i żyję. (Brawa i wesołość ogólna.) Moi panowie, pod tym względem nie mamy się co męszować. Mogę zapewnić raz jeszcze, że komisya tej myśli nie miała, aby Wydziałowi krajowemu dawać nagane, i ze wszystkim co p. Kraiński wyświecił w tej kwestyi; ale ponieważ on się odnosi do wniosku p. hr. Wodzickiego, a ja chcę ztamtąd nań odpowiedzieć, więc o tem później przemówię, jedną tylko rzecz tutaj wspomnę, że się tu odwołano na instrukcyę. Otóż panowie, powiadam, że instrukcyja nie może się sprzeciwiać nadanej ustawie. Co się zaś tyczy samej budowy tej drogi, to nie będąc inżynierem, nie chcę o tem mówić, chociażbym wiele mógł o tem powiedzieć, bo będąc kilka razy w Prusach, przypatrzyłem się tam dobrze tym drogom. Teraz przychodzi ten sam wniosek, postawiony przez hr. Wodzickiego, a ten szan. p. Zyblikiewicz raczy bronić.

P. Zyblikiewicz. Mnie się zdaje, żebyśmy podzielili uchwałę na dwie części, najprzód system dróg, a po zawotowaniu tego dopiero ten dodatek.

P. Skrzyński. Jeżeli tak się rzecz ma, to ja muszę jeszcze kilka słów powiedzieć, zresztą jest to zmiana, na którą i ja się zgadzam. Moi panowie, nie moglibyśmy uznać taki system za dobry, już raz z tego powodu, który już w sprawozdaniu jest wyluszczone, a do którego nie więcej dodać nie możemy, jak tylko rozwinąć go. Jużci, skoro jest powiedziano, że droga, którą mamy subwencyonować, jest drogą gminną, to musimy wprzód uchwalić taką ustawę, jak mają być traktowane drogi gminne, lub odwołać się do ustawy gminnej; a ustawa gminna powiada, że takie drogi gminne mają stać pod zarządem gminy i obszaru dworskiego, i że te drogi kosztem gminy i obszaru dworskiego mają być utrzymywane.

Cóżby się stało, gdyby te drogi kosztem po części funduszu krajowego budowane, w sposób nieodpowiedni potrzebom gminnych dróg naraz oddane zostały gminom? Oto stałoby się to, że każda gmina powiedziałaby — i to słusznie — że nie może utrzymać takiej drogi, bo droga ta z natury budowy swej nie jest drogą gminną, że gmina nie może takich szerokich mostów stawiać, jak te, kiedy drogę budowano kosztem funduszu krajowego lub powiatowego. stawiane były, że należy je więc utrzymywać jako drogi krajowe lub powiatowe. Niepodobną byłoby oddać drogi te gminom.

Drugi wzgląd jest jeszcze ten, iż zarząd ten po wsiach wykonywany jest przez zwierzchność gminną i obszary dworskie, i nie jest tego rodzaju, by dawał dostateczną rękojmię, że drogi te należycie odpowiadać do otrzymanych środków będą utrzymywane; jeżeli więc przypuścimy drugi wypadek, że gminom nie oddadzą tych dróg dlatego, że im nie będzie można oddać, jeżeli uznane zostaną za krajowe po wybudowaniu, to natenczas trzeba gminom zwrócić to, co na te drogi wydały, bo gminy nie są zobowiązane jako przyległe do tych dróg kontrybuować; według ustawy gminnej nie są gminy zobowiązane, by kontrybuowały do takich dróg, tylko jako podatek, a teraz znaczne koszty miałyby gminy ponosić; jakimże prawem chcemy im odbierać, jak im odbierzemy, to trzeba im zwrócić kosztła, które wyłożyły, a jakby ich nie można zwrócić, to ustawa nietylko nie byłaby zachowaną, ale pogwałconą; trudności byłyby nie do przewyciężenia, więc to przemawia za tem, aby ta droga Dembicko-Baranowska mogła zostać drogą krajową.

Teraz — jak powiedziałem — przechodzę do tego punktu, w którym było rozdwojenie w komisyi, czy ona jest dla tego drogą krajową, że ją Namiestnictwo za krajową uznało, czyli nie? Otóż do tego zmierza wniosek p. hr. Wodzickiego, który p. Zyblikiewicz ma zaszczyt bronić, i który teraz w całości przychodzi pod głosowanie.

Marszałek. P. Kraiński ma głos w imieniu Wydziału krajowego.

P. Kraiński. Sprawozdawca jasno nam wyświecił, co komisya wnioskiem swoim osiągnąć zamysła; to wszystko co mówi, mówi zatem, aby nie budować kosztem funduszu krajowego dróg

gminnych w tym celu, aby je potem uznano za drogi krajowe.

Ale jeżeli tak jest, to muszę się oświadczyć przeciw jego propozycji. Nie widzę powodu, dlaczego Sejm, a w zastępstwie tegoż Wydział krajowy nie ma subwencyonować dróg gminnych w dłuższej przestrzeni w tym wypadku, jeżeli gminy i obszary dworskie o to proszą, i zarazem proszą, by im była dana pomoc techniczna? Jeżeli ze względu na przyszłość lepsze chcą budować drogi jak nasze zwykłe gminne drogi, może nawet i szersze, chociażby nie tak szerokie, jak drogi krajowe, — pytam się, dlaczego nie można dać subwencji takiej drodze jako drodze gminnej? Będzie to z większym pożytkiem dla całej okolicy, bo droga będzie w lepszym stanie, a fundusz krajowy nie będzie źle użytym, bo tym sposobem kraj będzie miał lepsze drogi — dłuższej przestrzeni.

Dając tylko pojedynczym gminom lub obszarom dworskim subwencyę, mogą wprowadzić krótkie przestrzenie drogi doprowadzone być do lepszego stanu, lecz już w najbliższej gminie przyjeżdżający spotka się z drogą, przez którą z trudnością, a może i niebezpieczeństwem życia będzie mógł przejechać. Subwencyonowanie pojedynczych gmin i obszarów dworskich ze względu kosztowności drogi jest wprawdzie regułą, co jednak niepowinno wykluczać subwencyonowania kilku graniczących między sobą gmin, przez które prowadzi droga ważna pod względem komunikacji, i owszem subwencyonowanie takiej drogi gminnej uważam za bardzo odpowiedni sposób, abyśmy w krótkim czasie, stosunkowo niewielkim nakładem, wiele pożądaną otworzyli komunikacye między drogami eraryalnemi lub krajowemi, do których dla bardzo złych dróg gminnych, z najbliższych okolic zaledwie dostać się można.

Są szlaki, które bywają bardzo uczęszczane, mimo tego że są drogami gminnymi, i nie zawsze administracya krajowa jest w tej możności przyjąć już teraz takie szlaki za drogi krajowe. Drogi podobne przyjdą do lepszego stanu niezawodnie, jeżeli nie wykluczymy subwencyonowania pojedynczych dróg gminnych i uwzględnimy także dłuższe przestrzenie, a to postępując według postanowienia §. 25. ustawy drogowej, który porucza Wydziałowi krajowemu nadzór kierunku budowy i

utrzymania dróg w ogóle, zatem nie tylko dróg krajowych lub powiatowych, a to bez względu, czy tym sposobem subwencyonowana droga gminna przejdzie w przyszłości w kategorię dróg krajowych lub nie. Zarzut, że utrzymywanie lepiej urządzonej drogi pociąga za sobą większe koszta, nie uważam za uzasadniony po do udzielania subwencji na doprowadzenie drogi do lepszego stanu, albowiem jeżeli subwencyonowanie drogi gminnej nastąpiło w skutek prośb kilku sąsiednich gmin, toć nie wypływa ztąd, że i na utrzymanie tej drogi będzie się musiał przyczyniać fundusz krajowy, — wszak gminom i obszarom dworskim wiadomo, że drogi gminne utrzymywane być muszą ich wspólnym kosztem, a prosząc o zasiłek na przyprowadzenie drogi do lepszego stanu, poddają się temu ustawie wymaganemu warunkowi.

Nie mógłbym się zatem zgodzić z zasadą, aby subwencyonowanie dróg gminnych było tylko ograniczonym dla miejscowych potrzeb pewnej gminy lub pewnego obszaru dworskiego; nie przeczę, że mogą zachodzić wypadki, gdzie Wydział krajowy nie powinien się odsuwać od udzielania pomocy i dla poszczególnych gmin i obszarów dworskich, co jednak wykluczać niepowinno udzielania zasiłku na drogę gminną, która pod względem komunikacji ma swoją ważność, i przez kilka gmin lub obszarów dworskich do miejsc więcej handlowych, do kolei żelaznych, lub do dróg eraryalnych, krajowych lub powiatowych prowadzi, aby z tych subwencyj mogła być większa przestrzeń drogi gminnej subwencyonowana, a nawet pod pewnemi warunkami, t. j. co się tyczy budowy.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Jakkolwiek według regulaminu po zamknięciu dyskusji nikt inny nie ma głosu prócz sprawozdawcy, jednakowoż jestem bardzo szczęśliwy, iż temi dniami członek Wydziału, a dziś znowu p. Grocholski także zabierał głos, bo to okazuje, że oni kroki ku temu czynią, aby byli Ministrami, a ja chcę aby członkowie naszego wydziału zostali naszymi Ministrami.

Marszałek. Muszę przypomnieć szanownemu mówcy, że w regulaminie stoi, że tak Komisarz rządowy, jak i członkowie Wydziału mają

prawo kiedykolwiek głos zabierać. Nie idzie tu więc o Ministerstwa, tylko o regulamin.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Ja się zawsze z tego cieszę. Mam tylko dwa słowa odpowiedzieć co do przemówienia p. Kraińskiego. P. Kraiński powiedział, że Wydział krajowy ma prawo drogi gminne subwencyonować. Wydział krajowy nie tylko ma prawo je subwencyonować, ale i obowiązek, dlatego Sejm wyznaczył na to fundusz.

Tu w ustępie drugim powiadamy, że powinien dawać, ale w sposób i w warunkach ustawą krajową przypisanych. W system podany przez p. Kraińskiego niechęć wchodzić, lecz to pewna, że ustawa musiałaby być wprzód zmieniona, a że żaden §. nie może się sprzeciwić §fowi poprzedniemu, każdy przyzna, bo w tym §fie wyraźnie jest powiedziano, pod jakimi warunkami drogi gminne mają być subwencyonowane, ale pod żadnym warunkiem takim, jak droga dembicka. To tylko chciałem powiedzieć.

Teraz przeczytam wniosek, jaki jest postawiony w komisji, bez poprawki hr. Wodzickiego.

(Czyta):

Wysoła Izba raczy uchwalić.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Teraz przechodzimy do poprawki p. hr. Wodzickiego.

P. Zyblikiewicz. Ja proszę o odroczenie posiedzenia.

Głosy. Głosować jeszcze, głosować.

Marszałek. Co się tyczy budżetowej kwestyi względem dróg, to podam jeszcze pod głosowanie, aby drogę z Zabrzezia do Dembicy uznać za krajową.

P. hr. Jan Tarnowski. Jeżeli tak będzie, to ja będę teraz poprawkę stawiał, a to zajmie dużo czasu.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Więc lepiej na popołudnie tę rzecz odłożyć, bo Izba już tak strudzona, że nie uważa.

P. hr. Jan Tarnowski. Ja się zgadzam na to, aby posiedzenie trwało dalej, ale w takim razie, uprzedzam, będę stawiał poprawkę.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Już jest za późno.

Marszałek. Posiedzenie zawieszane. O 6. godzinie będzie ciąg dalszy.

(Posiedzenie zawieszono o godzinie 3. z południa.)

Dalszy ciąg 33. posiedzenia.

(Godzina 6. minut 30.)

Marszałek. Mamy dalszy ciąg rozpraw względem dróg. Sprawozdawcą jest poseł Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Idzie tu o drogę Dembicko-Tarnobrzeską. Wydział krajowy zamieścił ją między drogami gminnymi, i projektuje dla niej na rok bieżący 30.000 złr. Komisya zmienia tę propozycję Wydziału, i to jednogłośnie, i bierze ją między drogi krajowe i projektuje dla niej 50.000 złr. z funduszu drogowego zachodniej Galicyi, — który jak na wstępie powiedziałem, ma efektu do 198.000 złr. Różnica zdań między większością a mniejszością komisji jest ta, pod jaką formą wydobyć tę drogę z pomiędzy dróg gminnych i zamieścić ją między drogami krajowymi.

Otóż większość komisji jest tego zdania, że proponuje: droga ta wyjmuje się po prostu z dróg gminnych i zamieszcza się ją między drogami krajowymi. Wniosek p. Wodzickiego jest, aby tę drogę uznać za drogę krajową; zaś wniosek PP. Skrzyńskiego i Grossa, ażeby się to stało na mocy ustawy. Są więc trzy alternatywy, czy uznać tak jak p. Wodzicki proponuje, czy tak jak komisya wnosi, ażeby uznaną była za drogę krajową zapomocą prostej uchwały, czy nakoniec w drodze ustawy, jak tego sobie życzą PP. Gross i Skrzyński. Drogą ustawy uznać tę drogę za drogę krajową zdaje się rzeczą zbyteczną. z tego powodu, że Wydział krajowy odebrał ją od Rządu jako drogę krajową, i nawet w sprawozdaniu swoim między alegatami cytuje ją jako drogę krajową. Droga ta nie była jeszcze wybudowaną i jak już raue powiedziano, Wydział krajowy zaczął ją budować,

i bardzo słusznie zrobił. Z tego powodu nikt mu nie robi wyrzutu, owszem zasługuje on na wszelkie uznanie; ale budował ją tylko jako drogę gminną, dając subwencję. Większość komisji jest tego zdania, że wystarczy wyłączyć ją z rubryki dróg gminnych i przesadzić do rubryki dróg krajowych. Zaś ustawa wydaje się dla tego nie potrzebną, bo nigdy ta droga nie przestała być drogą krajową. Że Wydział krajowy ją subwencyonował jako drogę gminną, to ztąd nie wynika, ażeby nie była drogą krajową i nie potrzeba na to ustawy Izby. Dlatego sędzę, ponieważ o formę się tylko rozchodzi, że to będzie najłatwiejsza forma, bo wszyscy się na to zgodzą, ażeby tę drogę wyjąć z dróg gminnych, a przenieść ją do dróg krajowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Rzeczywiście komisji chodziło tylko o to, w jaki sposób te drogi mają być uznane za krajowe i jako takie dotowane z funduszu krajowego; bo co do potrzeby, nareszcie i co do kwoty, jakaby miała przypaść, sporu nie było. Najpierw muszę tu powiedzieć, że to nie jest kwestya małej wagi, bo to jest kwestya zasadnicza. Poseł Zyblikiewicz mówi, że nie potrzeba ustawy, ponieważ Wydział odebrał tę drogę jako krajową. To jest interpretacya dowolna p. Zyblikiewicza, gdyż ustawa nie mówi, że te drogi będą się uważać za krajowe, które Wydział jako krajowe odbierze, albo które figuruja jako takie w aktach Namiestnictwa, o których jest mowa, albo w pertraktacyach, o których mówił p. Gniewosz, tylko ustawa mówi, że drogi krajowe są te, które pod tą nazwą już dziś istnieją, a ponieważ w dniu 1. stycznia 1867. r., kiedy ta ustawa obowiązywać zaczęła, tej drogi i śladu nie było, zatem oczywiście nie istniała. Powiedziano tu, że ta droga nie przestała być krajową. Ja także mówię, że nie przestała być krajową, bo krajową nigdy nie była, a to co nie było, przestać być nie może. Ona była projektowana przez Namiestnictwo, ale nas to co Namiestnictwo projektowało, albo nawet uchwalilo, bynajmniej nie obowiązuje. Gdyby nas taka rzecz mogła obowiązywać, to nie moglibyśmy wiedzieć jakie jeszcze duchy

drogowe powstaną z aktów namiestniczych, bo ja nie wiem i nie mam pewności, że to jest jedna taka droga, tylko jeszcze mogą zmartwychwstać z aktów Namiestnictwa trzy, cztery, pięć, sześć takich dróg, czy dlatego mamy je dotować? Jednem z naszych praw jest to, iż mamy prawo wejść w to, czy droga jest pożyteczną i potrzebną, a choć jest pożyteczną i potrzebną, czy nie ma gdzie innej drogi jeszcze pożyteczniejszej i potrzebniejszej? Uwzględniając brak funduszków, rozumie się, potrzeba brać najnaglejszą i najpotrzebniejszą, a opuścić nienagłą, chociaż potrzebną.

To wszystko byśmy postradali, gdybyśmy bezwzględnie musieli ją przyjąć tak, jak była przyjęta przez Namiestnictwo. Dalej mamy prawo orzekać, jak ta droga ma być budowaną; możemy część kosztów rozłożyć na powiaty, lub wziąć na fundusz krajowy. Tu i tego się pozbawiamy, tylko ponieważ tak było ułożone przez Namiestnictwo, więc i my tak przyjmujemy. Ja nie sędzę, abyśmy taką zasadę mogli przyjąć, któraby była interpretacyą fałszywą, a choćby się dała interpretacya wyprowadzić, to interpretacya należy do nas, i dla czegoż nie mamy interpretować w duchu korzystnym dla autonomii.

Wątpliwość jest, to jest pewna; najlepszym dowodem tego jest, że Wydział krajowy uważał a przez dwa lata za gminną, bo gdyby był ją uważał za krajową, byłby jej nie subwencyonował, tylko budował kosztem funduszu krajowego. Zkąd przychodzimy dziś do tego, abyśmy naszą własną ustawę interpretowali w duchu anti-autonomicznym, ograniczającym prawa Sejmu, i dziwi mnie to bardzo, że taki dzielny obrońca autonomii, jakim jest poseł Zyblikiewicz, tu pod tym względem chce ją ograniczyć.

Zresztą panowie, mamy tu w sprawozdaniu Wydziału krajowego najlepsze poparcie zdania naszego, wyrażone wtenczas, kiedy jeszcze ta kwestya Dembicko-Baranowska nie była podnoszoną, a przeto zdanie zupełnie bezstronne. (Czyta odnośny ustęp sprawozdania.)

Więc tu Wydział sam mówi o drogach, które istnieją, a istnieją nie na papierze, tylko w rzeczywistości, i te nieraz nam przyjdzie uchwalić, dla tego, bo okoliczności takie zaszczyły, które tej lub owej drogi nie kwalifikują na drogę krajową;

o ile więcej ściąga się to do dróg, które nie istniały w rzeczywistości, które istniały na papierze. Gdybyśmy byli obowiązani wszystko co tylko wyjdzie z Namiestnictwa przyjąć, to przyjmawszy taką zasadę rzeczywiście narazilibyśmy się na niebezpieczeństwo, iżby drugą jeszcze drogę wynaleźli, i na tej zasadzie moglibyśmy znowu koszta na niąłożyć, i tak znalazłoby się może trzecią, czwartą. Jakbyśmy tę zasadę przyjęli, to by były ciągle poszukiwania w aktach Namiestnictwa; każdy by chciał tam wygrzebać jaką drogę dla siebie, a kto wie, jakby zaczęli szukać, toby może nie jedną znaleźli, i powiedzą potem, na podstawie tej uchwały musicie dać, „bo te drogi istnieją.“

Ja sądzę, że daleko będzie tym panom przyjemniej, jak będą jeździć drogami autonomicznymi, niż drogami powstałymi ze szpargałów Namiestnictwa. Ja jestem za tem, moi panowie, aby ta zasada tak ważna była utrzymana, i w imieniu komisji mogę powiedzieć, iż nic nie mam przeciwko temu, aby ta droga ustawą uznana była za drogę krajową, i mówię, chcemy tej ustawy, bo wtenczas bez naruszenia prawa autonomii możemy uchwalać. Jeżeli kto się obawia, że ta ustawa nie przejdzie, to chyba ma podejrzenie, że ta droga jest niepotrzebna. Ja nie mam tego podejrzenia i sądzę, że i ci panowie, którzy podobnie myślą, tego podejrzenia nie mają. Nie chciałbym w taką wątpliwość podawać tej drogi, kiedy ją można łatwo przyjąć, kiedy jest potrzebna. Polecam jak najmocniej Wysokiej Izbie, aby tej zasady nie przyjmowała.

Głosy. Zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Do głosu zapisani są PP. Gniewosz i Sapieha. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Dyskusja zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. L. Wodzicki. Zarzuty p. Skrzyńskiego zrobione były przeciwko tej drodze postępowania, którą większość komisji uznała za odpowiednią. I tak najpierw zarzut, że na mocy ustawy już ta droga nie powinna być traktowaną jako droga krajowa, a mianowicie powołanie się na ten paragraf, który mówi, że te drogi, które jako drogi krajowe już istnieją i pod tą nazwą istniały, mają być za drogi krajowe u-

znane. Mnie się zdaje, że ten zarzut na tem stanowisku jest zupełnie niesłuszny i nieodpowiedni; bo gdyby ustawodawstwo miało być na myśli te drogi, które już są wykonane, to zapewne byłoby się tak wyraziło: „drogi, które już są wykonane albo rozpoczęte“; mnie się zdaje; że pod temi wyrazami „które pod tą nazwą istnieją“ rozumia się te, które przez to, że są zapisane w ustawie, istnieją. Zdaje mi się, że Wydział krajowy pod tym względem pod naciskiem potrzeby chwycił się tego środka, aby ratować głodem dotkniętych, subwencyonował te drogi, jedakowoż mam to przekonanie, kiedy umieścił w spisie dróg krajowych te dwie drogi, które istnieją, to uznawał je za drogi krajowe.

Drugi zarzut p. Skrzyńskiego, z którym w żadnym razie zgodzić się nie mogę, jest ten, że ta droga miałaby uwłaczać naszej autonomii, i że tym, którzy jej używają, milejby było mieć tę drogę na mocy ustawy, jak przekazaną z Namiestnictwa. Co do mnie, to nie będę tej drogi nigdy, a przynajmniej bardzo mało używał; ale gdybym jej używał, czy tym, czy owym sposobem będzie postawiona, głównie by mi na tem zależało, aby była postawiona. Mojem zdaniem nie natem zależy autonomia, aby negocjować wszystko, co było dawniej ustanowione, ale zależy ona na tem, aby w danych warunkach postępować jak potrzeby kraju wymagają. Otóż przez to, że drogę, którą Namiestnictwo, jako poprzednia władza kompetentna, uznało za krajową, i my dziś za krajową uznamy, nie wykroczymy przeciw zasadzie autonomii krajowej. Bo nikt nie zaprzeczy, że te same drogi mogą być przez ustawodawstwo wykreślone z dróg krajowych.

Wyznam otwarcie, że dlatego głównie sprzeciwiam się tej ustawie, która by tę drogę uznawała za krajową, że tem samem druga droga przestałaby być krajową, która idzie z Rzeszowa do Nadbrzezia. Jest to jedyna droga z końca powiatu, w którym ja mieszkam; nie dlatego jednak jest ważną, że to mój powiat, ale dlatego, że na tym ogromnym obszarze nie ma żadnej drogi. Jest więc ona nadzwyczaj korzystną i potrzebną.

P. Skrzyński powiada, że kto wie, co w aktach Namiestnictwa jest, jakie drogi będą z tamtąd wywleczone i narzucone Sejmowi. Na ten zarzut z dwóch powodów na żaden sposób zgodzić

się nie mogę. Najprzód jeżeliby takie niespodziewane drogi były, pozostaje Sejmowi zawsze prawo, drugą ustawą orzec, że tych dróg nie będzie kraj budował i zaniechać je należy. Jeżeli zaś p. Skrzyński się w tem nie rozpatrywał, to ja się rozpatrywałem, bo mnie to zajmowało, i mogę zaręczyć, że nie ma więcej takich dróg, lecz tylko są dwie, t. j. droga z Dembicy do Baranowa i droga z Rzeszowa do Nadbrzezia, więc zdaje się rzecz prosta, uznać fakt dokonany.

Zdaje mi się, że mało kto zgodzi się na argumenta p. Skrzyńskiego, żeby ublizono autonomii kraju, gdyby Sejm uznał to co zrobiły władze, które były kompetentne i w których prawa weszliśmy. Zdaje mi się, że stanowienie ustawy dla tej drogi jest niewłaściwe. Zgodziłbym się ze zdaniem p. Zyblikiewicza, zgadzam się z wnioskiem komisji, że należałoby zupełnie tak działać, jakby niewątpliwą było rzeczą, że te drogi są krajowe. W obec zdania jednak, które było podniesione, w obec sposobu postępowania dotychczasowego w uznaniu tych dróg i tego co powiedział p. Krański, zdaje mi się, że najlepiej będzie jeżeli panowie wniosek przezemnie postawiony zechcecie przyjąć.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Po poprzednim mowcy nie pozostaje mi nic powiedzieć, jak tylko zwrócić uwagę na różnicę między istnieniem drogi de jure a de facto; myślę, że drogi istniejące de jure są te, które jeszcze nie są wykończone, więc faktycznie nie istnieją. Podług wnioskowania p. Skrzyńskiego trzeba będzie te faktycznie nie istniejące drogi na nowo uchwalać.

Tyle tylko miałem powiedzieć, zresztą zgadzam się z tem, co poseł hr. L. Wodzicki powiedział.

Marszałek. P. Sapięha ma głos.

P. ks. Sapięha. Od 12. do 3. i od 6. do 7. a zatem 4 godziny bawimy się nad jedną drogą, a jutro mamy się rozejść i całe pliki wniosków i ustaw zasadniczych mają się zostać. Nie wiem czy te drogi opłacić nam potrafią ten czas, który tracimy. Teraz co do tych dróg. Powiada p. Wodzicki, że istotnie droga, będąca tylko na papierze,

może tak samo być uważana za istniejącą jak ta, która jest rzeczywiście wybudowaną; ja myślę zupełnie co innego. Jeżeli panowie każde słowo §. 2. ustawy drogowej przeczytacie, to znajdziecie tam wyrazy: „które pod tą nazwą już dziś istnieją“; nigdy nie słyszałem, aby jednym pociągiem czerwonego ołówka po mapie, lub napisaniem choćby 30 arkuszy, drogi powstawały. Zdaje mi się, że to niepodobieństwo. Myślę, że droga wtedy istnieje, kiedy jest wybudowaną i kiedy po niej choćby lekką furką przejechać można. Jeżeli Sejm wyraźnie to zastrzegł, że tylko „już dziś istniejące drogi“ mają być drogami krajowymi, dlaczegoż ma od tego odstąpić? Gdybyśmy dziś przyjęli wniosek p. Wodzickiego, tobyśmy znieśli to, co ten sam Sejm przed dwoma laty uchwalił. Nie jestem skrytym i powiedzieć mi wolno, że jeżeli ktoś nie znający miejscowych stosunków i potrzeb rysował na zielonym stoliku projekta, które z praktycznej strony okazały się nie potrzebne, to nie można wymagać od nas, abyśmy sobie niepraktyczne plany popierali. Chodzi mi o to, aby usunąć niepotrzebne wydatki.

Żeby więc uniknąć niepotrzebnych wydatków i ciężarów dla kraju, Sejm tak tę kwestyę postawił, żeby mieć ręce rozwiązane i zostawił sobie prawo i możność decydowania i orzekania, która droga jest drogą krajową, a która nią nie jest. Zresztą pojąć nie mogę, dlaczego tak bardzo tym panom, którzy tu mówili, chodzi o ten tak zwany wniosek p. Wodzickiego. Już p. Skrzyński wykazał i sama ustawa to wykazuje, że można uznać tę drogę za krajową, a może by mniej papieru i czasu potrzeba, a żeby ją zrobić krajową, jak żeby przeprowadzić wniosek p. Wodzickiego, a będzie ta ważna różnica, że Sejm będzie wiedział co ma orzec, dlaczego tę drogę postanowił jako drogę krajową. Przeciwnie gdybyśmy przyjmowali wniosek p. Wodzickiego, niezawodnie żaden z panów by nie wiedział co decydować i nie mógłby powiedzieć, tyle a tyle mamy dróg krajowych, chyba gdybyśmy sobie kazali przynieść wszystkie szpargały i akta z Namiestnictwa.

Dotąd ta droga nie była krajową, a to dlatego, ponieważ jak powiadam była tylko w aktach, to jest na mapie, a to nie znaczy że jest krajową rzeczywiście. Dotąd była ona utrzymywana w kategorii dróg gminnych, i Wydział krajowy sub-

weneyą zdaje się chciał doprowadzić ją do doskonałości, do jakiej dochodzą mniej więcej drogi krajowe; raptem mamy dziś decydować, że ona ma być drogą krajową, tak jakby charakter drogi nie robił najmniejszej różnicy wydatków. Drogi gminne utrzymują się przez gminy, więc kraj nie potrzebuje ani konkurować, ani troszczyć się o wydatki. Skoro zaś nadamy tej drodze charakter drogi krajowej, to już od tej chwili całe utrzymanie jej, które ciążyło na gminie, przechodzi na kraj. Zdaje się, że chcąc coś takiego postanowić, trzeba mieć inne dowody, że jest rzeczywiście potrzebna, lub że inne nie są potrzebniejsze jak ta, którą tu mamy. Żeby przynajmniej komisya administracyjna stawiała wnioski i mogła nam wykazać jakieś daty frekwencyi lub potrzeby takiej drogi, toby nam łatwiej było wtedy coś w tej mierze decydować. My zaś w tej chwili nie wiemy. Ci którzy w okolicy, gdzie ta droga się znajduje, mieszkają, ci wprawdzie dobrze wiedzą jak rzecz się ma i czego potrzeba; lecz Sejm, moi panowie, prawie tylko pół na pół z rzeczą jest obznajomiony, i jak powiadam nie wiemy co uchwalamy. Zatem pozwólcie mi panowie zaproponować, ażebyśmy dla wszystkich byli równie sprawiedliwymi lub niesprawiedliwymi, jak to sobie tam kto chce nazwać. Oto był już projekt wniesiony dla drogi Podhajeckiej i odrzuciliśmy go. Dlaczego? Oto dlatego, że referent komisji administracyjnej powiedział, że przyjdzie na stół wniosek, który w końcu ustępu 12. sprawozdania komisji budżetowej znajduje się, to jest (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył Sejmowi na najbliższej kadencji projekt do sieci najpotrzebniejszych dróg krajowych, oraz plan pożyczki krajowej przeznaczonej wyłącznie na budowę tychże dróg.“

Więc drogę, któraby nam przyniosła gotówkę, odrzuciliśmy, ale nie dlatego, żeby była złą, lub żeśmy jej nie chcieli, ale dlatego, że powiedzieliśmy sobie: trzeba czekać, aż będziemy w możności orzeczenia na podstawie statystycznych dat i planów. Zatem nie wiem, jakim prawem mielibyśmy w tym przypadku tak doraźnie decydować. Powiadają tamci, że nie potrzeba sprawy zalegać i t. d. Otóż o co chodzi? Pieniądze potrzebne już dano i ta droga, jeżeli za trzy miesiące lub za pół roku Sejm się zbierze, będzie i musi się zbu-

dować, ale wtedy komisya przedłoży nam plan i daty statystyczne, i będziemy w możności osądzić, czy się ona opłaci, a mając środki materyalne w rękę, orzekniemy czy droga ta ma być drogą krajową, przeto zaś sprawa nie straci, a my będziemy mogli decydować o rzeczy, o której już coś wiemy. Nie wracam już do wniosku posła Wodzickiego, bo zdaje mi się, że p. Skrzyński dość dobitnie i kategorycznie zbił jego motyw i wykazał, że przyjmując ten wniosek sami sobie dobrowolnie ręce wiążemy, nawet nie pod presją ani telegramów, ani groźb, chyba może żeby się rozweselić, ale tego pojąć nie mogę, ażeby sobie chcieć samemu ręce krępować. Z tych powodów wnoszę: ażeby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem p. Wodzickiego.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Dziwił się p. ks. Sapięha, że ta kwestya tak długo czasu Wys. Izbie zabiera, a on sam musiał tak długo o niej mówić. Żałuję bardzo, że mówił nie znając stosunków dokładnie. Zarzucał bowiem, że nie mamy dat, na podstawie których moglibyśmy decydować. Muszę go zapewnić, że mamy je, o ile rzecz wymaga, a żałuję, że szanowny poseł nie słyszał tego co powiedziałem rano, że komisya znalazła się w obec pozycyi 58.000 ztr. na tę drogę już wydanych i 30.000 ztr. dalej preliminowanych. Oto jest racya i konieczność zastanowienia się nad tą kwestyą. Muszę jeszcze sprostować zarzuty, jakie czynili postowie Skrzyński i Sapięha postowi Wodzickiemu, twierdząc że on jest w błędzie. Otóż powiedzieć im muszę, że raczej oni sami są w błędzie. Powiadają, że nie ma drogi, zresztą byłaby droga, powiada poseł Sapięha, gdyby tylko lekką furką przejechać można. Rzecz się ma tak. W roku 1868. dnia 1. stycznia zaczęła ustawa drogowa obowiązywać.

P. Skrzyński (przerywa). Przepraszam, ta ustawa miała wejść w życie 1. stycznia 1867. roku, tak stoi wyraźnie w ustawie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Jest wprawdzie w ustawie tak powiedziano, ale ustawa nie była publikowana. P. Skrzyński wyczytał w ustawie, że tam stoi: „1. stycznia 1867.“, więc myśli że już tak musiało być.

P. Skrzyński. Nie stoi pierwszego stycznia.

P. Krzeczunowicz. Nie stoi tak.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Już w r. 1867. Wydział krajowy wydał na budowę tej drogi kilkadziesiąt tysięcy, więc droga była; zachodzi tylko pytanie, jaka była? Już się skoro Sejm odebrał drogi w tym charakterze jaki miały 1. stycznia 1868., a 1. stycznia miały one charakter dróg krajowych, bo w Namiestnictwie za takie uchodzili, to tak długo za takie uchodzić muszą, póki Wys. Izba coś innego nie postanowi. Otóż pokazuje się, w jakim ci panowie byli błędnie. Powiadają dalej, że tak bardzo respektują autonomię, — że im o autonomię chodzi. Ale tu nie idzie o autonomię, tu idzie o loikę, moi panowie, ażeby coś nie przestało być tem, czem było dotąd, póki Sejm inaczej nie postanowi. Zresztą przyznam się, że w jednym punkcie zgadzam się z księciem Sapichą, i mnie tej dyskusji już aż zanadto, bo idzie tylko o formę, nie o istotę rzeczy, bo nie spodziewam się, ażeby Sejm chciał w błoto rzucić kilkadziesiąt tysięcy wydanych na tę drogę, zamiast żeby ją uznać za drogę krajową, zwłaszcza że ona ma swój własny fundusz. Idzie więc tylko o formę, w jakiej ta droga ma wejść między drogi krajowe. Komisya obstaje przy tem, ażeby we formie tej, jaką proponuje, a i pan Skrzyński na to się zgodzi, ażeby była za krajową uznana, i zatem wotować będzie; ale jeżeli by to się stać miało w drodze ustawy, to trzeba będzie sankcyi cesarskiej, ażeby była drogą krajową, tymczasem wydano już 58.000 na to, co niewiedzieć jeszcze czy będzie sankcyonowane. Zresztą jest to rzecz obojętna, czy była drogą gminną, czy drogą krajową; jeżeli była drogą gminną, to uchwalcie panowie ustawę i uznajcie ją za drogę krajową.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najdalszym od wniosku komisji jest wniosek pana Grossa, więc najspierw poddam go pod głosowanie.

Sekretarz p. hr. Tarnowski (czyta):

„Droga z Dembicy do Tarnobrzegu uznaje się za drogę krajową.“

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Wniosek pana Grossa mieści w sobie ustawę; zanim Izba

przystąpi do samej ustawy, proszę ażeby Izba orzekła, czy chce ustawy czy nie?

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

„Ustawa i t. d. jak wyżej.

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Poddam teraz pod głosowanie wniosek p. Wodzickiego.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta):

„Drogi, które przed oddaniem spraw drogowych w zarząd krajowy za drogi krajowe przez Rząd uznane były, jako takie i nadal uważane będą, dopóki ustawa gminna inaczej nie orzeknie.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Upadł. Teraz wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta):

„Wys. Izba uchwali, aby drogę Dembicko-Tarnobrzeską z pomiędzy dróg gminnych wyjąć a włożyć między drogi krajowe w budżecie.“

Marszałek. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Teraz na te drogi komisya proponuje 50.000 złr.

P. Skrzyński. Ja proszę teraz o głos, bo ja jestem teraz sprawozdawcą (wstępuje na trybunę).

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Ja chciałem tutaj postawić poprawkę jedną, ażeby nie 50.000, tylko ażeby było powiedzianem 80.000 złr. z funduszu drogowego na drogi w Galicyi zachodniej, i dlatego potem, jak będzie mowa o funduszu przy pierwszym rozdziale, osobny wniosek postawię; tutaj zaś idzie mi o to, ażeby te drogi dziś uznane za krajowe, jak najprędzej mogły być budowane. Dla tego stawiam wniosek: „ażeby nie 50.000 ale 80.000 złr. przeznaczono z funduszu drogowego na drogi w Galicyi zachodniej.“

Marszałek. Jest wniosek p. Tarnowskiego, aby na te drogi nie 50.000 złr. ale 80.000 złr.

przyznaczyć. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. Jest poparty.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Moi panowie! to jest zupełnie dla funduszu krajowego obojętne, czy my wyznaczmy 50.000 czy 80.000 złr. Fundusz drogowy zachodniej części Galicyi wynosi 198.000 złr. w papierach efektywnych; fundusz ten przeznaczony jest na wybudowanie dróg w fantyach stronach, i właśnie z tego funduszu jedna z tych dróg ma się budować; czy więcej czy mniej wyznaczmy, to jest obojętne, bo to są pieniądze przeznaczone na budowę dróg, a jest ich 198.000 zebranych na ten cel. Komisya sądziła, że w tym roku więcej nie będzie potrzeba jak 50.000 złr., tymczasem są poprawki aby zaasygnować 80.000 złr., bo utrzymują, że stan dróg się polepszy i łatwiej będzie je można wybudować. Nie widzę więc żadnych trudności, bo jak nie damy owych 30.000 złr. więcej, to będą one spoczywać w tych papierach. Komisya budżetowa wносиła i tak już sprzedaż pewnej części tych papierów, a teraz czy mniej czy więcej ich się sprzeda, to będzie zależec od decyzji Wys. Izby, a rozumie się, że te z sprzedaży uzyskane pieniądze użyte będą na budowę drogi krajowej w zachodniej części kraju.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. L. Skrzyński. Ja nie mając żadnej podstawy do ocenienia tej drogi, zupełnie żadnego zdania w tej mierze wyrzec nie mogę i zostawiam to decyzji Wys. Izby.

Marszałek. Poddam ten wniosek p. Jana Tarnowskiego, aby wyznaczyć 80.000 złr. z funduszu drogowego Galicyi zachodniej na budowę drogi, pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość powstaje.) Większość jest za tem, aby wyznaczyć 80.000 złr. Teraz idźmy dalej.

Sprawozdawca p. Skrzyński. W moc powziętych uchwał, budżet drogowy na rok 1869. wynosić będzie 369.000 złr.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. L. Skrzyński. To jest tylko suma.

Marszałek. Kto się z tą sumą zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Teraz przystąpimy do dwóch wniosków komisji, które Wys. Izbie mam zaszczyt przedłożyć, a mianowicie najprzód pierwszy (czyta):

Co do zaległości konkurencyjnych i zwrotu zaliczek zwrotnych przez c. k. Namiestnictwo udzielonych z funduszu krajowego, oraz co do zwrotu poniesionych kosztów na budowę mostu na Dunajcu pod Czorsztynem, wnosi komisya:

1. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponownie upomniał się u c. k. Namiestnictwa:

1. o jak najspieszniejsze przeprowadzenie i przedłożenie rachunków ze wszystkich zaległości konkurencyjnych celem uwidocznienia rzeczywistego stanu funduszu drogowego, i oddania go w zarząd Wydziału krajowego;
2. o zwrot zaliczek zwrotnych, udzielonych przez c. k. Namiestnictwo z funduszu krajowego na drogi krajowe.

Poleca się zarazem Wydziałowi krajowemu, aby o zwrot kosztów wyłożonych z funduszu krajowego na budowę mostu na Dunajcu pod Czorsztynem, ponownie upomniał się u król. węgierskiego Ministerstwa.

Są trzy części, może więc częściami jeszcze raz odczytać?

Marszałek. Tak jest, proszę pojedynczo czytać.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta powtórnie pierwszą część czyli punkt 1.)

Marszałek. Nad tą częścią rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta drugą część):

„O zwrot zaliczek i t. d. aż do krajowe.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta część trzecią):

„Poleca się zarazem Wydziałowi krajowemu i t. d. aż do Ministerstwa.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Wniosek drugi brzmi (czyta):

II. Zważywszy, iż kraj połączony dziś będąc kolejami żelaznymi, a przeto i zbliżony do krajów wyżej stojących pod względem przemysłu i bogactwa społecznego, nie można odkładać do późnych lat dopełnienia warunków spotęgowanej produkcji, do których to warunków dobre komunikacje bezsprzecznie należą. Zważywszy dalej, iż drogi krajowe były przedtem zakładane bez należytego uwzględnienia tej okoliczności, iż gdzie jest kolej żelazna, tam do niej jako do głównej arterii komunikacyjnej winny z obu stron wpadać drogi dla połączenia z nią jak najwięcej produkcyjnych okolic kraju, że przeto dziś wielka i nagła zachodzi potrzeba zaradzić dotkliwemu temu niedostatkowi, komisya przyszła do przekonania, iż drogi z wy wskazanych powodów za najpotrzebniejsze uznane, powinny by w jak najkrótszym czasie być wybudowane, a że to uwzględniając stosunki ekonomiczne kraju, i gniojący już dziś ciężar podatków, nie może być w inny sposób jak tylko funduszem w drodze pożyczki krajowej uzyskanym do pomyślnego przywiedzione być skutku. Komisya przeto wnosi i jak najmocniej Wys. Izbie poleca przyjęcie wniosku, który ma zaszczyt przedłożyć.

Wys. Sejm raczy uchwalić;

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył Sejmowi na najbliższej kadencji projekt do sieci najpotrzebniejszych dróg krajowych, oraz plan pożyczki krajowej, przeznaczonej wyłącznie na budowę tychże dróg.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Bocheński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Bocheński ma głos.

P. Bocheński. Prosiłbym, aby ks. Marszałek raczył wniosek podzielić na dwie części; pierwsza część brzmiałaby (czyta):

„Poleca się Wydziałowi i t. d. aż do słów: dróg krajowych“: to by była pierwsza część wniosku; druga część wniosku będzie (czyta):

„Oraz plan pożyczki krajowej, przeznaczonej wyłącznie na budowę tychże dróg.“ Proszę o to podzielenie wniosku dlatego, bo ja bym mógł głosować za pierwszą częścią tego wniosku, a na żaden sposób za drugą. Zdaje mi się, że to polecenie byłoby przedwczesne; dopiero jak Wydział krajowy przedłoży projekt do sieci dróg krajowych, to natenczas Sejmowi zostawi wolność, czy chce uznać drogi za stosowne do przeprowadzenia tej sieci czy nie; dla tego proszę o podzielenie.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Do tego wniosku zupełnie nie mam dodać, bo on jest jasny i niczemu nie przysądza i nikomu szkodzić nie może (czyta pierwszy ustęp wniosku):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył Sejmowi na najbliższej kadencji projekt do sieci najpotrzebniejszych dróg krajowych.“

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Teraz co do drugiej części, o której mówił p. Bocheński, może kto jeszcze zabierze głos, ażebym mógł potem wszystkim odrazu odpowiedzieć.

Marszałek. Właśnie nikt głosu nie żąda. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Nie widzę jakaby przyczyna mogła być odwiekania tego, już-cie plan pożyczki przez Wydział krajowy przedłożony do niczego nas niezobowiązuje i żadnych złych skutków mieć nie może, chyba jedno to, że Wydział krajowy będzie miał więcej zatrudnienia.

Z drugiej strony, jeżeli wtenczas, gdy nam będzie przedłożony plan sieci dróg krajowych, będzie nam równocześnie i plan pożyczki przedłożony, to będzie ta wielka korzyść, że jeżeli uznamy projekt sieci dróg krajowych za dobry, to także i plan pożyczki możemy uznać za dobry, i przeto zaraz do jej przeprowadzenia przystąpić, a tem samem moglibyśmy rozpocząć bezzwłocznie budowę dróg projektowanych. Na wyrobieniu tylko planu samego pożyczki pewnie Wydział krajowy się nie ograniczy, on będzie się starał dowiedzieć o warunkach i zrobić z domami bankierskimi, które mu najlepsze korzyści będą ofiarować, ugodę o warunki. rozumie się pod tem zastrzeżeniem, jeżeli Wys. Izba na te umówione warunki zezwoli, a oprócz tego zastrzeżenia będzie on mógł zupełną ugodę o dostarczenie pieniędzy w drodze pożyczki zawrzeć.

Moi panowie! co się tyczy sieci dróg, to to najłatwiej da się zrobić, ale pieniędzy dostać, to jest trochę trudniej; tymczasem p. Bocheński powiada, że jeszcze Sejm będzie miał sposobność dopiero wtenczas przyjąć plan, w jaki sposób ten fundusz zebrać, kiedy już przyjmie plan sieci dróg.

To prawda, że Sejm wtenczas będzie miał wolność takiego postanowienia, ale cóż kiedy korzyści z tej wolności nie będą żadnych, bo choćby chciał z tego planu dróg korzystać, to mimo to chęćmi dróg nie wybuduje, jeżeli pieniędzy mieć nie będzie. Innej drogi jak pożyczka w tym wypadku nie ma, ażebyśmy mogli należycie pokryć siecią dróg nasz kraj, bo w naszym smutnym stanie finansowym jasną jest rzeczą, że nie możemy się uciekać do nakładania nowych ciężarów podatkowych. A mimo to czekać nie możemy z tą sprawą, bo jak wszystkie projektowane ramienia kolei żelaznej będą pokończone, a my będziemy jeszcze ciągle w tym błocie siedzieć i nie będziemy mieli dróg potrzebnych, to panowie obca konkurencya nas zgniecie. Czem więcej będziemy te sprawę zwlekać, tem większe grozi nam niebezpieczeństwo, bo ruina majątkowa. Pod tym względem moglibyśmy wziąć przykład z Węgier, od których w ogóle wiele pożytecznych rzeczy moglibyśmy się nauczyć. Oto, panowie, Węgrzy, skoro przyszli do samorządu, pierwszą ich czynnością było zaciągnąć pożyczkę, i to ogromną, na środki komunika-

cyjne (p. Wężyka na koleje żelazne!) Wiem o tem, wiem, tylko proszę mi dać mówić, ja to wyjaśnię, bo ja te rzecz wiem bardzo dobrze, może lepiej od p. Wężyka (wesotóś), że na koleje żelazne; ale oprócz tej zagranicznej pożyczki zaciągnęli oni u siebie w kraju dług inny, bo są oni tak szczęśliwi i bogaci, iż sami dostarczyli funduszków, z których będą budować drogi komunikacyjne w kraju. Więc mają pieniądze i na te drogi i na żelazne koleje. U nas przeciwnie, jeżeli pożyczki nie zaciągniemy, to cóż zrobimy? Pokazuje się z narad nad dzisiejszym budżetem, że nawet ci postowie, którzy najwięcej są drażliwi na powiększanie wydatków, i słusznie są drażliwi, uznają, że wydatki na potrzeby krajowe, mianowicie na drogi komunikacyjne, są za małe. Ale cóż kiedy nie ma z czego już więcej grosza wziąć, stan kraju jest tak smutny pod względem finansowym, że prawdziwie nie ma innej rady, jak zaciągnąć pożyczkę. To jest potrzeba nieunikniona. Wprawdzie sprawozdanie Wydziału krajowego chciało tę tak nagłą sprawę rozwałkować na lat 30; lecz moi panowie, nimby my tych 30 lat doczekali, to tymczasem obca konkurencya nas by zgniecia.

Dziś pochód w sferze przemysłu jest tak rwiący, że kto jemu się opiera i z nim razem nie idzie, ten moi panowie nie stoi na miejscu, lecz się cofa, ten bywa obalony na ziemię i zgnieciony! Więc nie ma co czasu tracić, a myśmy go już tyle stracili, i niech Wys. Izba poleci Wydziałowi krajowemu, ażeby i ten plan pożyczkowy wypracował, a to przecież niczemu nie przesadza na przyszłość, i nikomu żadnej szkody nie przyniesie. Jak nam Wydział krajowy przedłoży ten plan, to wtedy na każdy sposób będziemy mogli osądzić, o ile taka pożyczka dla projektowanej sieci dróg krajowych jest potrzebną i jej warunki korzystnymi. Nie ma moi panowie co czekać, bo to są rzeczy nagłe i niecierpiące zwłoki, potrzeba więc dać to polecenie Wydziałowi krajowemu, i z tego powodu sądzę, że Wys. Izba wniosek ten z zupełnym spokojem przyjąć może i powinna.

Marszałek. Poddaję teraz drugą część tego wniosku pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Druga część tego wniosku brzmi: (czyta) „oraz plan pożyczki krajowej, przeznaczonej wyłącznie na budowę tychże dróg.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Ludwik Wodzicki (z trybuny). W skutek co dopiero powziętych postanowień przez Wys. Izbę, należy także co do cyfr sprostować upoważnienie dane Wydziałowi krajowemu do sprzedaży efektów w nominalnej wartości w papierach 198.698 złr., mianowicie w wysokości takiej, ażeby przyzwolona suma 80.000 złr. mogła być uzyskana, więc prawdopodobnie do oprocentowania pozostanie dalej w papierach z tej sumy 92.500 złr. w efektach, (czyta):

Upoważnienie to będzie więc brzmieć: „Upoważnia się Wydział krajowy do sprzedaży z efektów 198.698 złr. wynoszących, takiej ilości, jaka będzie potrzebną do uzyskania w gotówce kwoty 80.000 złr.

Marszałek. Kto jest za tem, aby dać Wydziałowi krajowemu upoważnienie do sprzedaży efektów z funduszu drogowego w takiej ilości, by uzyskano sumę 80.000 złr., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest więc przyjęte.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki. Teraz zmienić musimy cyfrę procentów od tych efektów, które miały wynosić 6625 złr., a teraz w skutek uchwały na 80.000 złr., zmniejsza się na 4600, więc może zechce Wys. Izba tę cyfrę jako rubrykę dochodów uchwalić.

Marszałek. Kto się zgadza, aby jako rubrykę dochodów tę cyfrę z 6625 złr. zmniejszyć na 4600 złr., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki. W takim razie i ogólna suma dochodów tej rubryki, musi być z wyłączeniem przyzwolonych 30.000 złr. więcej uchwaloną, i z opuszczeniem cyfry zmniejszonych procentów, wypadnie więc w przybliżeniu 85.900 złr., więc tę sumę raczy Wys. Izba jako rubrykę dochodów uchwalić.

Głosy. To się samo przez się rozumie.

Marszałek. To jest w obec zapadłych uchwał zupełnie niepotrzebnem.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki. Ja sądzę, że taka uchwała zawsze jest potrzebną.

Marszałek. A więc jaka jest ogólna suma?

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki. Wedle tego nowego wyrachowania 85.900 złr.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki. Teraz jest rubryka XIII. na stronie 32. (czyta):

XIII. Różne przypadkowe.

(Stronica 32.)

poz. 62. Do rozporządzalności Wydziału krajowego	30.000 złr.
„ 63. Różne inne:	
a) Utrzymanie i ustawienie słupów granicznych	300 „
b) Wydatki na cechowanie miar i wag	300 „
c) Na zaległe z lat dawnych należności dopłat na podwoły dla c. k. wojska	500 „
	<hr/>
Razem	31.100 złr.

Zamieszczając powyższe pozycje na budżecie, komisya budżetowa zaleca Wys. Izbie powyższe kwoty do przyjęcia, i wnosi zarazem na wykreślenie projektowanego przez Wydział krajowy zasiłku dla giełdy lwowskiej w kwocie 500 złr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie. Kto się zgadza z tą rubryką 31.100 złr., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

P. Haller. Proszę o głos, co do formalnego traktowania.

Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Ja wnoszę, żeby dalsze pozycje jako mniejszej wagi, bo odnoszące się do fundacyi i szpitalów, mających własne po części fundusze, nie pojedynczemi rubrykami, lecz tylko rozdziałami wotować.

Marszałek. Jest wniosek, aby dalszy budżet przyjmować rozdziałami.

P. Kabat. Ja będę stawiał poprawki do wniosku co do rubryk dla oddziału chorych, położnic i obłąkanych.

Marszałek. Pójdziemy przeto dalej porządkiem zwykłym. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca **L u d w i k** hr. **W o d z i e k i** (czyta):

2. Szpital główny we Lwowie.

Oddział chorych.

(Stronica 34. — 45.)

Referent p. **Ludwik** hr. **Wodzicki**.

Z odwołaniem się do wniosku komisji budżetowej, uczynionego przy preliminarzu szpitalu głównego we Lwowie na rok 1868., powiększono w potrzebach:

Rubrykę I. płac urzędników i	
sług o	895 zlr.
» III. adjutów o	353 »
» XIII. remuneracji o	112 »
	<hr/>
Razem o	1360 zlr.

Doliczywszy tę kwotę do preliminowanej przez Wydział krajowy sumy wydatków **92.096** »

wynosić będzie ogólna suma potrzeb . **93.456** zlr.

Przyjmując dalej zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego sumę dochodów na **82.920** »

okazuje się suma niedoboru **10.536** zlr.
które to wynikiłości komisya budżetowa Wys. Izbie do przyjęcia zaleca.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Kabat**. Proszę o głos.

Marszałek. P. **Kabat** ma głos.

P. **Kabat**. Zapowiedziałem rano wniosek, który teraz stawiam, następującej treści (czyta):

Wys. Sejm raczy uchwalić podwyższenie rocznej płacy dyrektora szpitalu powszechnego we Lwowie z 840 zlr. na 1200 zlr., prymaryusza dla oddziału syfilitycznego z 630 zlr. na 1000 zlr., prymaryusza dla oddziału internistów z 630 zlr. na 1000 zlr., prymaryusza dla oddziału obłąkanych z 630 zlr. na 1000 zlr., nareszcie profesora akuszerki z 210 zlr. na 400 zlr. w. a.

Wniosek tak postawiony winienem uzasadnić, a najpierw wykazać, dlaczego płacę dyrektora szpitalu

głównego chce mieć podwyższoną z 840 zlr. na 1200 zlr. Zastanówmy się nad zadaniem dyrektora przy głównym szpitalu Lwowskim. Będę się starał skreślić takowe w jak najogólniejszych zarysach. Zadaniem dyrektora szpitalu pod względem sanitarnym jest czuwanie nad czynnościami wszystkich, tak prymaryuszów, jak i sekundaryuszów lekarzy, dalej czuwać nad należytem zaopatrzeniem wszystkich chorych, umieszczonych w szpitalu, czuwać nad postępowaniem dozorców, nakoniec czuwać nad czynnościami wszystkich urzędników zarządu. Również rozliczne są zajęcia Dyrektora pod względem administracyjnym. Jego bowiem jest rzeczą przekonać się o dobroci, jakości i ilości wszystkich przedmiotów dostarczanych na potrzeby szpitala, jako też wszystkich artykułów potrzebnych do wyżywienia chorych; jego jest rzeczą sprawianie wszystkich przedmiotów szpitalnych, jako to: płótna, koców, świec, nafty, mydła, bielizny, obuwia i t. d.; on stara się o kupno wszystkich tych artykułów; on również czuwa nad tem, aby wszystkie te przedmioty, jeżeli ulegną zepsuciu, były naprawione. Prócz tego Dyrektor utrzymuje korespondencyę z wszelkimi władzami i urzędami; on pełni całą służbę wewnętrzną, która jest znacznie rozgałęzioną, ponieważ liczba podań, wnoszonych do Dyrekcji szpitalu, przechodzi rocznie 6000. Dyrektor nareszcie utrzymuje kasę szpitalu, która rocznie przeszło 100.000 zlr. wydaje.

On posiada klucze do głównej kasy, a bez jego asygnacji żaden wydatek z kasy nie może być uczynionym. W obec tych mnogich czynności nie może on się oddawać praktyce lekarskiej poza szpitalem, albowiem chcąc dopełnić obowiązków swych sumiennie, jakie instrukcyja na niego wkłada, musi się poświęcić wyłącznie szpitalnym czynnościom przez cały dzień, a ztąd pochodzi, że dyrektor szpitalu nie ma praktyki poza szpitalem, a za to wyłączne poświęcenie się szpitalowi pobiera on liche wynagrodzenie w kwocie 840 zlr.

Prócz tego wnoszę na podwyższenie płacy dla prymaryuszów oddziału syfilitycznego, oddziału internistów, oddziału obłąkanych i dla profesora akuszerki. Chcąc poznać i ocenić czynności lekarskie, mianowicie prymaryuszów, potrzeba wiedzieć jaka jest ilość chorych, umieszczonych w naszym głównym szpitalu, niemniej jak długo trwa w przecięciu leczenie jednego chorego. Otóż z źródeł

urzędowych wiemy, że w roku 1867. leczono 7926 chorych w szpitalu głównym we Lwowie, nie licząc w to chorób oczu. Z tych przypada na pojedyncze oddziały, a mianowicie na oddział chorób wewnętrznych 3404, zewnętrznych 911, na klinikę lekarską 101, na klinikę chirurgiczną 100, na oddział chorób kobiecych 121, skórnych 1914, umysłowych 428, położnic 525, nareszcie dzieci 412, zatem razem 7926. Wiemy dalej, co także potwierdza sprawozdanie Wydziału krajowego, zawarte w przedłożonym budżecie, jak długo trwa leczenie jednego chorego w przecięciu. Sprawozdanie to wykazuje, że w jednym roku jest 112.633 dni leczenia. Biorąc tedy za podstawę obliczenia ilość chorych w szpitalu leczonych, to jest 7926, i ilość dni leczenia, t. j. 112.633 dni, okazuje się, że kuracja jednego chorego trwa w przecięciu dni 14; stąd dalej wypływa, że jeżeli obliczymy płacę wszystkich prymaryuszów, która wynosi razem 2100 zlr., i podzielimy ją przez ilość chorych i dni leczenia, prymaryusz tytułem wynagrodzenia za przeprowadzenie kuracji jednego chorego, która trwa w przecięciu 14 dni, pobiera 25 c.

Przyznacie mi panowie, że takie wynagrodzenie nie jest i nie może być nawet nazwane wynagrodzeniem, zwłaszcza że jak to sama komisya w sprawozdaniu swoim przyznaje, liczba chorych w szpitalu tutejszym coraz więcej wzrasta, a tem samem i czynności prymaryuszów się zwiększają.

Zarzuci może kto z panów, że prymaryusz ma także praktykę poza szpitalem. Kto się jednak bliżej rozpatrzy, musi przyznać, że prymaryusz poza szpitalem prawie żadnej nie ma i nie może mieć praktyki, albo tylko bardzo małą. Jest to rzeczą naturalną. Bierzmy tylko na uwagę odległość szpitalu od miasta, ile to czasu traci lekarz, zanim się dostanie do szpitalu a z szpitalu wróci do miasta; uwzględnijmy dalej ogólną ilość chorych, przypadającą na każdego prymaryusza z osobna, a przekonamy się, że on po dwu lub trzygodziennej ordynacji i po odbyciu tak dalekiej przechadzki, trwającej przeszło godzinę, traci cały ranek, t. j. połowę dnia, którą poświęca praktyce lekarskiej w szpitalu, pozostaje mu więc druga połowa dnia, którą mógłby poświęcić praktyce poza szpitalem. Praktyka popołudniowa jednak bardzo mało przyniesie mu pożytku, bo ograniczyć się musi tylko do mniej chorych, albowiem ciężko chorzy, potrzebujący lekarza w każdej chwili, nie

mogą używać rady i pomocy tego, który w czasie, gdy go chory potrzebuje, jest zajęty w szpitalu. Chory nie może się stosować do lekarza, ale lekarz musi się zastosować do chorych. Stąd też pochodzi, że prymaryusze szpitalu głównego we Lwowie poza szpitalem prawie żadnej praktyki nie mają. Uwzględnić należy nadto obecnie panującą drożyznę wszystkich artykułów potrzebnych do życia, niemniej pomieszek we Lwowie, która to drożyzna z każdym rokiem wzrasta. Rząd rozpoczął przed kilkunastu laty sprawę względem podwyższenia płacy lekarzów w szpitalu głównym, pertraktacja ta jednak, jak wiele innych, nie doprowadziła do żadnego rezultatu, stąd też pochodzi pewne zniechęcenie, panujące między lekarzami szpitalu głównego. Skutkiem tego zniechęcenia jest może mniej gorliwe zajęcie się służbą lekarską w szpitalu, a dalszym skutkiem tego jest to, że na tem tylko chorzy cierpią. Przy tak małej płacy jaką pobierają prymaryusze, nie możemy nawet od nich żądać ofiar i poświęceń, i nie mamy prawa do tego; przeciwnie kraj ma obowiązek wynagrodzić wszystkich tych, co krajowi służą, a tem większy i tem świętszy obowiązek ma kraj względem tych, którzy czy to w lecie wśród upałów lub stoty, czy to w zimie wśród mrozu i śnieżnej zawieruchy odbywają codziennie podróż daleką do szpitalu głównego, i spędzając kilka godzin w murach przesiąkniętych chorobami zaraźliwymi, osobliwie w czasie panującej epidemii, n. p. cholery, tyfusów, ospy i t. p., z narażeniem życia pełnią swój trudny i ciężki obowiązek. Wydział krajowy zaproponował nawet, a komisya budżetowa przyjęła propozycję podwyższenie płacy sekundaryusza chorób wewnętrznych, sekundaryusza chorób zewnętrznych, niemniej sekundaryusza oddziału obłąkanych. Jeżeli tedy komisya uważa za potrzebne podwyższyć płacę sekundaryuszów, nie widzę powodu, dlaczego mielibyśmy pominąć prymaryuszów. Sądzę moi panowie dalej, że powinniśmy zachować pewną proporcję w wynagrodzeniu sług krajowych, jeżeli oddźwierny Wydział krajowy tytułem płacy, tytułam dodatku na ubiór i na opał pobiera przeszło 500 zlr. rocznie, to wynagrodzenie prymaryusza szpitalu głównego, który pobiera tylko 630 zlr., nie jest odpowiednie. W interesie tedy tych biednych chorych, którzy w domu leczą się nie są w stanie, lecz zmuszeni są szukać przytułku i pomocy w szpitalu głównym, proszę was panowie, nie chcecie być zbyt oszczędnymi.

Różnica cała wynosi tylko 1650 zlr., jeżeli podwyższyć płacę tak dyrektora szpitalu, jako też dla trzech prymaryuszów i profesora akuszeryi.

Nakoniec odwołuję się tylko do tych argumentów, których używa komisya budżetowa, przyjmując wniosek Wydziału krajowego względem podwyższenia płacy sekundaryuszów, komisya powie-
działa między innem (czyta):

„Po zbadaniu i dokładnem zastanowieniu się nad wnioskiem Wydziału, komisya postanowiła polecić Wys. Sejmowi wnioski te do przyjęcia, gdyż uchylene ich wzmogłoby nieład w zarządzie tych szpitali, a zarazem pogorszyło i tak dość smutne położenie chorych.“ Motywum to przemawia także za moim wnioskiem, i daje się zastosować zupełnie do prymaryuszów tak, jak komisya uznała za dobre zastosować je do sekundaryuszów; zalecam przeto Wys. Izbie jak najmocniej przyjęcie mojego wniosku.

Marszałek. Wniosek p. Kabata poddam do poparcia, proszę go odczytać.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta powtórnie wniosek p. Kabata.)

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

P. Zybliekiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zybliekiewicz ma głos.

P. Zybliekiewicz. Ja nie mogę żadną miarą tego wniosku poprzeć. Odebraliśmy niedawno administracye szpitalów, i jeszcześmy ich zgoła nie urządzili na lepsze dla chorych, a już przedewszystkiem zaczynać mamy od podwyższenia płacy doktorom, i to w tak znacznej kwocie. Żaden z tych doktorów nie jest ograniczony tylko na tę płacę, on ma praktykę dostateczną w takim wielkiem mieście jak Lwów. Nie widzę dostatecznej przyczyny, dlaczego mielibyśmy płacę, n. p. dyrektora aż do 1200 zlr. podwyższyć, a jeżeliby już kiedy przyszło do podwyższenia tej płacy, to przynajmniej wtenczas, jak już będzie jakiś system zaprowadzony, ażeby chorzy mieli większą wygodę. Jest podług mojego zdania kwestya, czy nie lepiej byłoby podwyższyć opłatę, ażeby chorzy mieli na-

leżyta wygodę, jak zaczynać od podwyższenia płacy dyrektora, a chorzy zostaliby w tym opłakanym stanie jak obecnie, dlatego wniosku p. Kabata popierać nie mogę.

P. Helcel. Proszę o głos.

Marszałek. P. Helcel ma głos.

P. Helcel. P. Kabat domaga się podwyższenia pensyi dla dyrektora i prymaryuszów szpitalu głównego we Lwowie, i to o kwotę tysiąc kilka set złotych. Już przez wzgląd na słuszość i sprawiedliwość musiałbym się domagać, ażeby takie same podwyższenie pensyi nastąpiło i dla szpitalów krakowskich. Nie chcąc jednakowoż obciążać funduszu krajowego, głosować będę przeciw wnioskowi p. Kabata.

P. Kabat. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kabat ma głos.

P. Kabat. Moi panowie! To, co szanowny kolega Zybliekiewicz powiedział, nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy, bo przecież wiadomo to każdemu we Lwowie mieszkającemu i stosunki tutejszo-miejscowe znającemu, że ci, którzy są lekarzami przy głównym szpitalu, prawie żadnej nie mają praktyki, chociaż należą do bardzo znakomitych lekarzy. Przyczyna jasna, bo skoro lekarz cały ranek poświęca służbie w szpitalu, jasną jest rzeczą, że druga połowa dnia nie wystarcza, aby lekarz choć tyle mógł zarobić, ile do życia potrzebuje. Niestęsznym więc jest żądanie od lekarza, ażeby poświęcał największą część dnia służbie szpitalnej, i za to pobierał tylko sześć set kilkadziesiąt zlr. Jest to według mego zdania jedną z przyczyn złego stanu szpitali, a i komisya sama, do której i p. Zybliekiewicz należał, uznała to właśnie z tego powodu podwyższenie płacy dla sekundaryuszów.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Ludwik hr. Wodziecki. Z różnych powodów widzę się spowodowanym, imieniem komisji budżetowej sprzeciwić się wnioskowi p. Kabata. Najprzód przytoczę argumenta posła Zybliekiewicza, który mojem zdaniem dosta-

tecznie nie zbił wniosku p. Kabatu, albowiem naj-
przód wszystkim doktorom po szpitalach praktyka
nie jest zabronioną, a jeżeliby rzeczywiście który
z tych lekarzów zadanej praktyki nie miał, toby to
nie najlepiej świadczyło o jego zdolnościach, ja
zaś nie mogę wątpić o zdolnościach tych panów.
Główny powód, dlaczego nie mogę zalecić przyję-
cia tego wniosku, jest ten, że wniosek o podwyż-
szenie płacy, który Wydział krajowy komisji od-
stąpił, obok propozycji podwyższenia płacy zawierał
motywa bardzo obszerne w alegatach; tak z je-
dnej strony podanie tych panów, poświadczenie
zarządu lekarskiego, dalej protokoły dyskusji, jaka
się w tym przedmiocie w Wydziale krajowym od-
była, potem wszystkie uchwały Wydziału, który
bardzo często przemawiał za odrzuceniem tych
prośb.

Komisja w takim wniosku mogła się dosko-
nale rozpatrzeć i na mocy tej niemal enquety
tego sprawozdania przekonać, że istotnie w nie-
których wypadkach powiększenie jest potrzebne.
Być może, że i to powiększenie, którego żąda p.
Kabat, jest potrzebne, ale w każdym razie zdaje
mi się, że bardzo szkodliwy precedens byłby, aby
taką rzecz, która należy do zarządu, który jest
w możności zbadania takiej potrzeby jak i warun-
ków, aby mówić Sejm uchwalił tu i przesądzał po-
stanowienia Wydziału krajowego i nadzoru lekar-
skiego. Z tych powodów wnoszę, aby Wys. Izba
nie uwzględniła wniosku p. Kabata.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania.
Podam najpierw wniosek p. Kabata.

Sekretarz h. Tarnowski (czyta powyższy
wniosek p. Kabata).

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zga-
dza, zechce wstać. (Mniejszość wstaje.) Wniosek
upadł. Przystąpimi teraz do wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki
(czyta powtórnie wniosek komisji).

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem
komisji, zechce rękę podnieść. (Większość po-
dnosi ręce.) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki
(czyta):

3. Fundusz położnic we Lwowie.

(Stronica 48.)

W preliminarzu tego funduszu przypadają po-
dobnie poprawki, będące w związku z wnioskiem
w budżecie na rok 1868. postawionym i z po-
prawkami w oddziale chorych uczynionemi. W sku-
tek tego powiększa się: w rubryce I. płace urzę-
dników i sług o 64 złr.
w rubryce XIII. remuneracye o 8 „
razem o 72 złr.

Doliczając tę kwotę do sumy potrzeb,
zapreliminowanej przez Wydział kra-
jowy (str. 49.) 7.034 „
wynosić będzie suma wydatków 7.106 złr.
przyjmując bez zmiany preliminowaną
przez Wydział krajowy sumę docho-
dów (str. 48.) 554 „
okazuje się właściwy niedobór
w kwocie 6.552 złr.

Komisja budżetowa wnosi na przyjęcie tych
kwot sprawdzonych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu
niez żąda? (Milczenie.) Więc wniosek podam pod
głosowanie. Kto się zgadza, zechce rękę podnieść.
(Większość ręce podnosi.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki
(czyta):

4. Funduszu obłąkanych.

(Stronica 60.)

Odnosnie do poprawek uczynionych w pre-
liminarzu szpitalu głównego we Lwowie przy od-
dziale chorych i położnic na rok 1868. i 1869., —
i na podstawie dzielnika stałego istniejącego dla
tych trzech oddziałów, powiększono potrzeby
w preliminarzu oddziału obłąkanych:

W rubryce I. płace urzędników i sług o 114 złr.
„ III. adjuta 490 „
„ XIII. remuneracye 15 „
razem . 619 złr.

Doliczywszy tę kwotę do preliminowa-
nej przez Wydział krajowy sumy 42.331 „
okazuje się właściwa suma wydatku 42.950 złr.
i porównawszy z sumą przez Wy-

dział krajowy preliminowaną, a przez komisję nie zmienioną w kwocie 7.209 „

okazuje się niedobór w kwocie . . . 35.741 złr.
które te wynikłości komisja budżetowa Wysokiej Izbie do przyjęcia zaleca.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodziecki. Co do funduszu podrzutek, komisja żadnej nie wnosi zmiany. Wydatki wynoszą 81.937 złr., dochody 1.500 złr., pokazuje się brak 80.437 złr. Komisja wnosi: aby Wysoka Izba takowy wedle projektu Wydziału krajowego przyjąć zechciała.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodziecki (czyta):

6. Szpital św. Łazarza w Krakowie.

A. Oddział chorych sporadycznych.

(Stronica 82.)

Odwolując się do wniosku uczynionego do preliminarza szpitalu św. Łazarza na rok 1868., powiększono i na rok 1869. z powodu przyjęcia jednego sługi i dozorczy do zasiewów lasowych — następujące rubryki:

I. płace urzędników i sług o	134 złr.
XII. remuneracye	60 „
razem	194 złr.

Wszystkie inne rubryki dochodów wydatków uznano za odpowiednie i przyjęto bez zmiany. Dodawszy przeto preliminowaną przez Wydział krajowy sumę potrzeb 34.006 „

będzie wynosić suma wydatków 34.200 złr.
W porównaniu ze sumą dochodów 41.852 „
okazuje się nadwyżka w dochodach . 7.652 złr.

Komisja wnosi: Wysoka Izba raczy ten preliminarz wedle powyższego zestawienia przyjąć.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodziecki (czyta):

7. Szpital św. Łazarza w Krakowie.

B. Oddział położnic i podrzutek.

(Stronica 96.)

Oddział położnic i podrzutek ponosi w jednej trzeciej części niektóre wydatki będące w związku z oddziałem chorych; — dlatego poczyniono również poprawki, powiększając z powodu przyjęcia jednego sługi szpitalnego, rabrykę l. o 66 złr.

Wszystkie inne rubryki wydatków jakoteż dochodów preliminowanych przez Wydział krajowy, pozostają bez zmiany.

Doliczając zatem powyższe 66 złr. do preliminowanej przez Wydział krajowy sumy potrzeb 50.977 „

Wynosić będzie suma wydatków 51.043 złr.
W porównaniu ze sumą dochodów . 14.747 „

okazuje się niedobór w kwocie 36.296 złr.

Komisja wnosi: Wysoka Izba raczy ten preliminarz wedle powyższego zestawienia przyjąć.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Do tego oddziału mam wniosek następującej treści. „Sejm krajowy poleca Wydziałowi krajowemu ustanowienie taksy odpowiedzialnej rzeczywistym wydatkom.“

Rzecz się ma tak z tym funduszem:

Jestto ten osobny instytut krajowy, którego utrzymanie ma być opędzone z funduszu krajowe-

go i ma także pewne fundacye, które wynoszą jak się pokazuje z budżetu 1.287 złr., więc reszta kosztów powinna być z funduszu krajowego opędzona. Fundusz krajowy opędza te wydatki, ale w jakiej formie? Najpierw zwraca fundusz 4540 złr. jako takse za leczenie, dalej płaci okazujący się niedobór, a właściwie w dwie rubryki rozdziela te koszty, które razem powinny być wzięte. Ta rzecz co do kwoty samej jest nie wielkiej wagi, ale waga tej rzeczy pokazuje się, gdy idzie o zwracanie kosztów od tych, którzy sami płacą, albo położnic z innych prowincyj, gdyż płacą daleko mniejszy zwrot, jak się funduszowi należy. Rzeczywiście, jedna położnica kosztuje 94 centów i jakiś ułamek dziennie, a fundusz tylko rachuje 54 centów, ponieważ płaci funduszowi krajowemu jako zwrot kosztów tylko tę takse, która jest ustanowiona w oddziale chorych sporadycznych; więc sędzę że służy do utwierdzenia rachunków, aby równie jak w oddziale chorych sporadycznych ustanowiono takse odpowiednią właściwym wydatkom, co będzie wynosić po strąceniu tego, co fundusz państwowy dopłaca 76 cent., więc zawsze więcej, jak każdy płacący albo inny fundusz zwraca funduszowi krajowemu galicyjskiemu.

Marszałek. Podam wniosek p. Gniewosza do poparcia. Proszę odczytać. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna ilość posłów wstaje.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki. Nie sędzę, aby było właściwem przyjąć tu wniosek p. Gniewosza. Zasada, którą postawił, może być słuszną, ale tak dorywcze, i w tym jednym szpitalu postawienie tej zasady wprowadziłoby rzecz w odmet. W ogóle zdaje mi się, że narzucać Wydziałowi krajowemu wnioskiem inne postępowanie bez dokładniejszego zbadania, mogłoby Wydział krajowy narazić na pewne trudności. Droga właściwą sędzę że jest odwołać się do Wydziału krajowego, ale nie do Sejmu, lub w Sejmie do komisji budżetowej. Daleko właściwiej pozostać na drodze administracji między Wydziałem krajowym a szpitalem św. Łazarza.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. Już zamknięta dyskusya.

P. Gniewosz. Ja proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos dla sprostowania faktu.

P. Gniewosz. Mam ten fakt sprostować, że nie powinien być w żadnym związku oddział położnic z oddziałem sporadycznych chorych św. Łazarza, który jest publicznym, a zakład położnic jest zupełnie odrębnym zakładem krajowym położnic krajowych, i szpital św. Łazarza w żadnej nie jest styczności do zakładu położnic.

Marszałek. Podam pod głosowanie najpierw wniosek p. Gniewosza.

Sekretarz Tarnowski (czyta powyższy wniosek).

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Kilka posłów wstaje.) Wniosek upadł. Teraz podam wniosek komisji, aby przyjąć niedobór w kwocie 36.296 złr. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

8. Szpital św. Ducha w Krakowie.

A. Oddział obłąkanych.

(Stronica 106.)

Komisya poszła w zupełności za projektem Wydziału. Wydatki wynoszą . . . 9.058 złr.
dochody 4.969 „
pokazuje się więc brak w kwocie . 4.089 złr.
które Wysocka Izba przyjąć raczy.

Marszałek. Rozprawa etwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

9. Tego samego szpitalu.

B. Oddział syfilitycznych.

(Stronica 114.)

Komisya zbadawszy powyższe preliminarze, nie znalazła powodów do zmiany takowych, wnosi zatem: aby Wysoka Izba rzeczony preliminarze przyjąć zechciała wedle projektu Wydziału krajowego.

Wydatki wynoszą	16.718 złr.
dochody	14.367 „
<hr/>	
zatem niedobór	2351 złr.

które Wysoki Sejm przyjąć raczy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (z trybuny czyta):

10. Fundusz policyjny.

(Stronica 122.)

Dochody tego funduszu, wynoszące wedle projektu Wydziału krajowego 5.640 złr.

Komisya zaleca bez zmiany do przyjęcia; w wydatkach powiększono w rubryce I. podatki od odsetków obligacyjnych na mocy patentu odnośnego o 14 złr. a umniejszono w tejże rubryce podatek czynszowy w skutek wyjaśnień otrzymanych od c. k. administracyi podatków o 5 złr. — tym sposobem powiększono tę rubrykę o 9 złr.

Dalsze rubryki pozostają nie zmienione, i wynoszą wedle projektu Wydziału krajowego ; 4.577 złr.

Suma wydatków 4.586 „

W porównaniu z dochodami, okazuje się nadwyżka 1.054 złr.

Komisya wnosi: Wysoka Izba raczy preliminarz funduszu policyjnego wedle powyższego układu przyjąć.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca P. Zyblikiewicz. Następuje (czyta):

Preliminarz sumaryczny funduszków krajowych na rok 1869.

Wysoka Izba raczy przyjąć następujący preliminarz sumaryczny dochodów i wydatków funduszków krajowych na rok 1869.

Dochody.

A. Fundusz krajowy w ściślejszem słowa znaczeniu:

1. Dochody własne 85.900 złr.

B. Fundusz krajowy w obszerniejszem słowa znaczeniu:

2. Szpital główny we Lwowie: Oddział chorych 82.920 złr.

3. Szpital główny we Lwowie: Oddział położnic 554 „

4. Szpital główny we Lwowie: Oddział obłąkanych 7.209 „ 90.683 złr.

5. Fundusz podrzutek 1.500 „

6. Szpital św. Łazarza w Krakowie: Oddział chorych 41.852 złr.

7. Szpital św. Łazarza w Krakowie: Oddział położnic i podrzutek 14.747 „ 56.599 „

8. Szpital św. Ducha w Krakowie: Oddział obłąkanych 4.969 złr.

9. Szpital św. Ducha w Krakowie: Oddział syfilitycznych 14.367 „ 19.336 „

10. Fundusz policyjny 5.640 „

Suma dochodów . . 259.658 złr.

Wydatki.

I. Fundusz krajowy w ściślejszem słowa znaczeniu:

I. Koszta Reprezentacji kraju	84.640 zlr.	
II. Koszta zarządu	91.737 „	
III. „ leczenia ubogich chorych	244.000 „	
IV. Koszta szczepienia	126 „	
V. Wydatki sanitarne	126 „	
VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	20.582 „	
VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego	39.754 „	
VIII. Zasiłki na utrzymanie pomników historycznych	6.500 „	
IX. Zwrot do funduszu zapomogi rozdawanej w roku 1866.	43.608 „	
X. Kwaterunkowe żandarmerji	29.386 „	
XI. Podatki i daniny	1.325 „	
XII. Dopłaty na drogi krajowe	369.000 „	
XIII. Różne przypadkowe	31.100 „	961.884 zlr.

II. Fundusz krajowy w obszerniejszem słowa znaczeniu:

2. Szpital główny we Lwowie: Oddział chorych	93.456 zlr.	
3. Szpital główny we Lwowie: Oddział położnic	7.106 „	
4. Szpital główny we Lwowie: Oddział obłąkanych	42.950 „	143.512 zlr.
5. Fundusz podrzutek	81.937 „	
6. Szpital św. Łazarza w Krakowie: Oddział chorych sporadycznych	34.200 zlr.	
7. Szpital św. Łazarza w Krakowie: Oddział położnic i podrzutek	51.043 „	85.243 „
8. Szpital św. Ducha w Krakowie: Oddział obłąkanych	9.058 „	

9. Szpital św. Ducha w Krakowie: Oddział syfilietycznych 16.718 zlr. 25.776 zlr.

10. Fundusz policyjny 4.586 „

Suma wydatków . 1,302.938 zlr.

W porównaniu z sumą dochodów . 259.658 „

Okazuje się niedobór . 1.043.280 zlr.

Odrzuciwszy od tego przewyżkę dochodów pozostającą wedle preliminarza sumarycznego z roku 1868. w zaokrągleniu 91.000 „

Pozostaje przeto właściwy niedobór 952.280 zlr.

Niedobór ten pokryć należy dodatkami do podatków stałych. — Jeden cent dodatku do złotego austriack. przynosi 58.000 zlr.; na pokrycie więc niedoboru 952.280 zlr. potrzeba nałożyć dodatku po 16¹/₂ centów od każdego złotego austriackiego, co przyniesie dochodu — razem . 957.000 „ i w porównaniu z powyższą kwotą niedoboru, wykazuje nadwyżkę o 4.720 „

Komisya przeto przedkłada Wysokiej Izbie do uchwalenia następujące wnioski:

Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1869.

Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku administracyjnym 1869. uchwała Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem ¹/₂ części po 16¹/₂ centów od każdego złotego austriackiego.

2. Wyjątkowo na rok 1869. przyzwala się Wydziałowi krajowemu przenosić oszczędności z jednej rubryki na potrzeby rubryk innych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta. Podam pod głosowanie pierwszy wniosek.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta wniosek pierwszy, co do dodatku 16¹/₂ centów).

Marszałek. Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość rękę podnosi.) Pierwszy wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta wniosek drugi co do przenoszenia oszczędności z jednej rubryki na wydatki drugiej.)

Marszałek. Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość rękę podnosi.) Drugi wniosek jest przyjęty.

Głosy. Fundusz specjalny samoistny!

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Komisya wnosi przy specjalnym funduszu samoistnym, aby Wysoka Izba zechciała przyjąć podług preliminarza Wydziału krajowego.

Marszałek. Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość rękę podnosi.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Pozwoli książe Marszałek, że niektóre petycje załatwimy.

Głosy. Pierwej trzecie czytanie bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek, aby w trzecim czytaniu uchwalić budżet bez czytania. Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość rękę podnosi.) A więc kto jest za przyjęciem budżetu w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Budżet na rok 1869. przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Petycja Jana Franka. Była ta petycja w komisji edukacyjnej, a ta przystała ją komisji budżetowej. Komisya wnosi, aby petycję tę przekazać Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ja popieram wniosek komisji, a to z następujących przyczyn. Mamy brak wielki ludzi technicznie wykształconych, a mianowicie brak takich, którzy oddają się zawodowi nauczycielskiemu w technicznych przedmiotach.

Potent jest to młody człowiek, który oddał się wyłącznie kształceniu się na profesora, pomimo że mu ofiarowano daleko korzystniejsze miejsce pod względem materyalnym, a niżeli miejsce asy-

stenta, które paręset złr. przynosi. Jednak pomimo tych niedogodności chce się on kształcić do zawodu nauczycielskiego. Sądzę, że w uznaniu tych starań młodego człowieka, aby się kształcić i przyczynić się do kształcenia młodzieży w tym zawodzie, którego rozwinięcie tak u nas potrzebne, Wysoka Izba zechce przyjąć projekt komisji.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda?

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Komisya wnosi, aby odstąpić ten wniosek Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, jeżeli potrzebę tego uzna. Bo Bogiem a prawdą nie możemy ocenić, czy ktoś oddałby usługi krajowi, gdyby się na fundusz krajowy kształcił, dlatego odstępuje komisya Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, jeżeli uzna to za potrzebne.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Petycję miasta Buczacza, nad którą dziś dyskusya została przeprowadzoną, komisya wnosi, żeby odesłać do Wydziału.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Jest jeszcze petycja, ale nie widzę referenta, petycja Izby handlowo-przemysłowej o pożyczkę 10.000 złr.

Głosy. To już było.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Jest jeszcze jedna petycja hr. Adama Skorupki, dyrektora polskiego teatru w Krakowie, który otrzymał na rok 1867. 5000 złr. subwencji z funduszu krajowego, jeżeliby Rząd subwencji nie dawał. Rząd dał teatrowi w Krakowie subwencję, ale tylko w kwocie 2500 złr. Wydział krajowy tedy nie wypłacił mu całej sumy, ale tylko 2500 złr. Gdy zaś teraz żąda on zwrotu tych 2500 złr., komisya wnosi: Wys. Izba przychodzi nad tą petycją do porządku dziennego. Druga zaś petycja, którą tenże podał o subwencję na rok bieżący, została już załatwiona przez uchwałę przyjętą w Wys. Izbie, gdyż w preliminarzu umieszczoną została suma 5000.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rękę.) Jest przyjęty. Teraz następuje sprawozdanie komisji administracyjnej co do kopytkowego w mieście Stanisławowie. P. Ławrowski jest sprawozdawcą.

P. Ławrowski (czyta sprawozdanie komisji administracyjnej co do pozwolenia pobierania kopytkowego dla miasta Stanisławowa. Obacz alegat LXIV).

P. Kamiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. W boleśnem znajduję się położeniu, gdy w obecnej kwestyi zabieram głos w tej sprawie, dotyczącej się rady miasta Stanisławowa. Dziś dolatują mnie jęki nieszczęśliwych, którzy stali się pastwą płomieni. Odejmuje mi to zimną krew i rozwagę, abym mógł w takiej sprawie, gdzie idzie o podatki, traktować. Jednak chcę na chwilę zamknąć oczy przed klęską, która huraganem niszczącym nad mojem miastem zawiąła. Chcę przystąpić do kwestyi z przytomnością, aby Wys. Izbie przedłożyć swoje zapatrywanie.

Zaprowadzenie kopytkowego nie jest rzeczą szczególną, lecz jest to zwykłą rzeczą; w Czechach i w Niemczech, gdzie chcą utrzymać w miastach ulice w czystości, zaprowadzono podobne opłaty, aby mieć fundusze do utrzymania podobnych instytucyj miastowych. Tu w kraju w Galicyi są takie opłaty we Lwowie, przyzwolone przez Cesarza Józefa, nawet dość wysokie, wynoszące 14 centów od sztuki u wozu ładownego, o niższe stopniowo do 6 i 5 centów. Takie opłaty istnieją w Brodach z roku 1823., a w najnowszym czasie podobne opłaty zostały zaprowadzone w Czerniowcach w taryfie do 7, 6, 5 centów. Ja sędzę, że wszyscy ci, którzy używają chodników, ulic i dróg, którzy to chodniki zanieczyszczają, powinni się przyczynić i do utrzymania. Miasto nasze przez złą administracyę popadło w niedobór i takie wydatki na cele publiczne, ze tym potrzebom na utrzymanie w czystości chodników i ulic sprostać nie może. Oto przybyła nam teraz szkoła główna, trzy klasy realne, które na budżet nasz bardzo szkodliwie wpływają. Miasto niema funduszu takiego, aby mogło sprostać tym wydatkom, które na niem ciężą, bo majątek miasta okazuje się w ta-

kich cyfrach: Posiada ono część swoją zwaną Knihinin. Kupiło ją miasto w roku 1843. za sumę czterdzieścikilka tysięcy złr. Dług spłacono, pozostało jeszcze 234 złr. jako dług. Miasto miało przywilej od Potockiego Andrzeja nadany, prawo wyłączne posiadania ratusza, mianowicie bramy; jatki rzeźne należały do funduszu religijnego. Przy krydzie czyli upadłości majątku Prota Potockiego właśnie ta część była dana na zaspokojenie sum, i w ten sposób wszedł fundusz religijny w posiadanie części miasta i ratusza. W roku 1847. wykupiono je od funduszu religijnego za sumę 65.873 złr. wszelako niespłacono tej sumy, i rokrocznie płacą procenta w sumie 3293 złr. Oprócz tego winno miasto Stanisławów 9253 złr. na 5, a teraz na 7%. Gdzie szło o podniesienie miasta, o utrzymanie czystości, o zaprowadzenie porządku, starało się miasto coś zrobić ale nie było w stanie, i dlatego chce ono zaprowadzenie opłaty kopytkowego od fur, wołów i koni i t. p. Rada cała uznała to za potrzebne, na 36 reprezentantów zaden nie opierał się temu podniesieniu ciężarów dla miasta, jeżeli tego potrzeba. Że taki sposób ratowania się jest najpotrzebniejszy jednomyślnie uznano, i równie uznano, że tą drogą tylko można się od zguby uratować i dostarczyć funduszu. W tej sprawie zaś przeważa zdanie reprezentacyi gminnej. Co się tyczy okolicznych wsi, które przyczyniają się do zanieczyszczania miasta, to nie ucierpią one z powodu tej opłaty, gdyż takowa spadnie ostatecznie niezawodnie na samych konsumentów, bo wjeżdżający do miasta a mający coś na sprzedaż, będzie się starał o zwrot teje opłaty ze strony konsumenta.

Tak stały rzeczy, dopokąd miasto Stanisławów było całem. Lecz dziś leży ono w gruzach, w perzynie. Kiedy ratusz zupełnie runął, kiedy sklepy, kramy spłonęły, dochody miasta nie wystarczają na pokrycie potrzeb, tak dalece wyschły wszelkie źródła dochodów. Wszyscy ci, którzy trzymali młyny w kontraktach, wypowiedzieli takowe, i wszystko się znajduje w chwilowej stagnacyi, i musimy używać różnych środków, żeby tę ustającą maszynę magistratu utrzymać w ruchu.

Jeżeli tedy Wys. Sejm nie przychyli się do przyjęcia proponowanego kopytkowego i nie da nam pomocy, to niepodobna będzie się utrzymać, w udzieleniu zaś tegoż prawa będziemy widzieli nowy zakład pomocy dla miasta, które równie jak

niegdyś Andrzejowi hr. Potockiemu, zawdzięczać będzie Wys. Sejmowi podniesienie swoje z upadku. Z tych gruzów tedy wnoszę głos do was panowie, abyście dali nam nowe źródło, nową hipotekę na naszą pożyczkę.

Marszałek. Poseł Koroluk ma głos.

P. Koroluk. Komisja proponuje, aby było prawo kopytkowoho dla miasta Stanisławowa. Dumaju, że z toho mieszkańci miasta ne budut kontentii, a to dla toho, poneze misto Stanisławiw spałyto sia, a mieszkańci potrebowaty budut kupowały pożywlenija, materyały do budowy, bo ne majut hde meszkaty. Jesły Wys. Sojm uchwałyto toje prawo kopytkowoho, to rada hromadzka może postanowyty myto, a sut wże dwi rohaczki, odna, na kotoryj płatyt sia 20 kraje. z Mekietery do Stanisławowa, $\frac{1}{3}$ myli widdalenija, i na druhij także płatyt sia 20 kraje.; — ktoz schoce toje opłaczaty? Bo jesły bude maw szczo do mista westy na prodaz, tohda bude sia rozhladaty i skaze: naszczo ja maju jichaty do Stanisławowa hde jest opłata, lipsze tam hde ne treba płatyty, bo jesły przyweze kto na plac szczo sprodaty, to tii neszczastywyi szczo sia po palyły budut żadaty aby im kopytkowe płatyty. Ja zreszto moi panowe dilu tuju sprawa na dwi czasty i dumaju szczo raz to kopytkowe dla mista dostatoczne i dobre, ale dla tych kilkasot rodyn ne jest dostatoczne, bo jak bude jakojeś ohranyčenje, to sia stane tak, jak meze namy; koły jest hde rohaczka, to hidnyj, kotryj maje tilko paru krajeariw, ne bude jichaty, bo ne moze. Otóz tak i teper bude i lude jedni do toho mista udaśt sia a druhii do toho, i dumaju, ze toje kopytkowe budut sami hidnyj płatyty, i buły to tiahar dla nych welykij, i dumaju szczo tiji, kotryi nyni sut' bez chliba i meszkanija, za rik sia ne pobudujut, mnoho tam treba, a czerez toje mybyśmo szcze bilsze pomnażaly ich potreby i biedu. Tyle mawjem skazaty, zresztu zasterehaju sobi szcze hołos pry specyjalnoj debati. (Brawo!)

Marszałek. P. Ławrynowicz ma głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisani są posłowie Ławrynowicz i Kowbasiuk przeciw a p. Kamiński za wnioskiem. Kto est za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę pod-

nieść. (Większość.) Dyskusya jest zamkniętą. Prosiłbym posłów, którzy chcą mówić przeciw, żeby się naradzali, aby tylko jeden mowca mówił.

P. Kowbasiuk. Ja widstupaju hołos p. Ławrynowyczowy.

Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Muszę uspokoić p. Koroluka co do obawy o dostawienie materyału. Gdyby dziś kopytkowe istniało, to na mocy istniejącej ustawy wszystkie materyały, które się przywożą do miasta do zbudowania domów, są wolne od opłaty myta, a więc i od kopytkowego. Sądzi on, że pod natwatem nieszczęścia stanie się ta opłata wielkim ciężarem dla mieszkańców. I w tym względzie muszę go uspokoić w obawie; jeżeli dziś bowiem domagamy się ustawy takiej, to nie dla tego, aby teraz miasto tem obciążać, ale dlatego, żebyśmy mieli ją w pogotowiu, bo poglądając na ogrom nieszczęścia, chcielibyśmy aby się miasto dźwignęło z swego upadku, i gdy zasilamy go datkami i uzbrajamy się w nowe siły, dalecy jesteśmy od tego, ażeby już teraz czynić ustawę obowiązującą, albo choćby i na przyszły rok zaprowadzać to kopytkowe w życie. Mamy $2\frac{1}{2}$ mili dróg w mieście do utrzymania, a jeśli ktoś ma drogi do utrzymywania, to ma także i prawo postanawiać myto.

Obawa posła Koroluka, że wszyscy mieszkańcy będą ulegać pod ciężarem tych opłat, jest płonna; gdyż, jak mówię, najprzód te opłaty nie będą od razu zaprowadzone, tylko aż wszystkie rany nasze zabliznią się trochę; a po drugie: że materyały przeznaczone do odbudowania spalonych budynków są na mocy ustawy wolne od wszelkich opłat; więc nie sądzę, ażeby z tego powodu poseł Koroluk ujmował się za naszym miastem. Właśnie w naszym mieście zgodziła się na to największa powaga, to jest reprezentacya miasta, i sama ona żąda zaprowadzenia tej opłaty i uznaje dziś jeszcze, że to będzie w obec takiego nieszczęścia stanowić jedyną hipotekę do pożyczki. Więc popieram wniosek komisyi.

Marszałek. P. Ławrynowicz ma głos.

P. Ławrynowicz. Zaberaju hołos, bo wydzu panowe wykopujemy jakus dawnu danynu; zapewny bidni podiakujut nam za Sojm. — Prawda, szczo tilko ludej neszczastywyh pohoriło, i ktoz

tam zaratujet, kto tam pojide, a jeszcze jakby ne sprodał niczoho, to bilsze tam ne pojide; taż to i na inszi mistoczka i na seła najbilszy tiehar; to ne znaty szczo jak pryjde do toho, ze zapłatywszy wsi rohaczki po dorohach, ażeby także zapłatyw kopytkowe, czy prodaś czy nie; znajemo szczo to misto meży wodamy, aby ne zapłatyty myta, to woda czy wełyka czy ne wełyka, to koni pohonyt w wodu (Wesołość), bo na wsi storony jest misto meży wodamy, czy to win bude jichaty z Nykolyńec, czy z Wowczyńec, czy z widki ne bud', to może czerez wodu pereichaty. A czy podoroznyj może spodiwaty sia, czczo zapłatywszy rohaczku, szczo musyt zapłatyty kopytkowe, rozumije sia jak maje to zapłatył, a jak ne bude maw, to zderut z neho ostatnyj kozuch ta czoboty. Dlatoho proszu, abyśmy nad tym wneskom pereszły do porjadku dnewnoho.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. Ławrowski. Muszu kilka sliw skazaty do posliw tych, ktorii tak razytelno wystupajut protiwo predłożeniu komisji. I tak najsampered poseł Koroluk promawłał imenem meszkańciw samoho mista Stanisławowa, ja dumaju szczo sut inszi osoby do objawłyenja mninyja horoda Stanisławowa i inszi nawit tu w naszym Sojmi znachodiat sia predstawyteli, ktori w tim wzgladi majut daleko bilsze prawo skazaty szczo dla mista Stanisławowa bude korzystne i lipsze jak poseł Koroluk. W tym wzhladi muszu uwahu posła zwer nuty na toje obstojałelstwo, że rada mista Stanisławowa, kotora izkluczno jest uprawnena imenem mista promawlaty, taku odnohołosnu powziata uchwału, prosyty Wysoku Izbu o nadanie prawa kopytkowoho, w ktoroj zadanie swoje operajut na potrebi i sprawedywosty, i czutysmo teper nawet promawlajuszczoho za tym posła mista Stanisławowa, kotoryj maje bilszu kompetency promawlaty imenem meszkańciw, jak tii ktorii sut z okolyecznych seł, ale ne z samoho Stanisławowa.

Szczu do posła Ławrynowycza, to toj wystupyt imenem okružnych seł, i skazał najsampered, że lud bidnyj ne bude mał czym sia wyplátyty Zasada taja dokazuje za mnoho i dla toho niczoho ne dokazuje.

Po toj przyczyni powynnyby zneseni byty wsi rohaczki, bo czasto trafyt sia, szczo lud bidnyj ne maje czym opłatu rohaczkowu płátyty.

Pry zawedenyju každoj zahalnoj opłaty powynnyśmo uważaty na dwi riczy, t. j.: czy opłata jest potrebna i czy jest sprawedywa. — Że jest potrebna, o tim nikto somniwaty sia ne może, kto łyszy zastanowyt sia nad wełykim neszczastiom, jaki w tych dniach misto Stanisławow dotknuło. Żyjem w derzawi, żyjem w towarzyszesłtwi dla toho, aby jedni druhym w razi neszczastia pomocz nesły — ne możem zatym hladity na toje, czy taja ustawa bude dobra dla hromad, tylko na toje, czy ona zo zahalnoho stanowyska jest potrebnou, a w tym wzhladi ne może byty nijakie somninyje. — Że taja ustawa jest sprawedywa, wykazuje sprawozdanie, bo kto używaje brukowanych utyc i jeja zanezczyszczaje, powynen toje wynadhorodyty.

Ja promatwaju dla toho do waszoho sercia, abyśte newidmawlały toho mistu, bo tu można daty sposib mistu, aby na toj podstawi mohło znajty sposib pokryty tyj wełykie potreby, kotre misto toje dneś maje; dla toho dumaju szczo ani ze stanowyszczu kompetencyi, ani ze stanowyszczu sprawedywosty ne można poperaty toje mninieje, jakie poseł Ławrynowycz wyzkazał ani podilaty toho posmotru, kotore poseł Koroluk przedłożył.

Marszałek. Najdalszy wniosek jest wniosek posła Ławrynowicza o przejście do porjadku dziennego, więc ten najpierw muszę podać do głosowania. Kto jest za przejściem nad tą sprawą do porjadku dziennego, zechce wstać. (Kilka posłów włościan wstaje.) Wniosek odrzucony.

P. ks. Barewicz. Ja wnoszę, aby całą tę ustawę przyjąć en bloc.

P. spr. Ławrowski. Ja maju jeszcze jednu poprawku wizkazaty, t. j. aby zminyły „dziesięć“ na „dziewięć“, to była omyłka drukarska.

P. Ławrynowicz. Ja proszu o hołos — maju poprawku zrobyty.

Marszałek. Jest wniosek, aby przyjąć całą ustawę en bloc. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość powstaje.) Wniosek przyjęty. Poddam teraz całą ustawę do przyjęcia en bloc. Kto jest za przyjęciem całej ustawy en bloc, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęta.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem całej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęta.

Głosy. Prosimy o zamknięcie posiedzenia.

P. Jakóbiak. Proszę Jaśnie Oświeconego Księcia Marszałka, aby zapowiedział na jutro posiedzenie na 9. godzinę aby było tylko jedno posiedzenie i żeby popołudniu nie było.

Głosy. Nie nie, o 10tej jak zwykle.

Marszałek. Posiedzenie będzie jutro o dziewiątej godzinie, bo może skończymy nasze prace przed południem, tak że posłowie będą mogli popołudniu wyjechać. Porządek dzienny będzie następujący.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

1. Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o przedłożeniu rządowem względem postanowień na

wypadek, że poseł sejmowy ulegnie kondemnacji sądowej, lub zostaje pod śledztwem karnem.

2. Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku posła Krzeczunowicza, względem nietykliwości i nieodpowiedzialności posłów.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego, o petycji miasta Stanisławowa względem uzyskania półmilionowej pożyczki ze Skarbu Państwa.

4. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego, względem pozwolenia gwinie Młynisk, powiatu Trembo-welskiego, na pobór dodatku gminnego do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości 36%.

6. Sprawozdanie komisji, wybranej do rozpoznania sprawy katastralnej.

7. Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o przydzielonych jej petycyach.

Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9¹/₄ wieczór.

The first part of the report
 deals with the general
 situation of the country
 and the progress of the
 work during the year.
 It is followed by a
 detailed account of the
 various projects and
 the results achieved.
 The report concludes
 with a summary of the
 work done and the
 recommendations for the
 future.

The second part of the report
 contains a list of the
 names of the persons
 who have been
 engaged in the work
 during the year.
 It also contains a
 list of the names of
 the persons who have
 been engaged in the
 work during the year.
 The list is arranged
 in alphabetical order.
 It is followed by a
 list of the names of
 the persons who have
 been engaged in the
 work during the year.
 The list is arranged
 in alphabetical order.

The third part of the report
 contains a list of the
 names of the persons
 who have been
 engaged in the work
 during the year.
 It also contains a
 list of the names of
 the persons who have
 been engaged in the
 work during the year.
 The list is arranged
 in alphabetical order.
 It is followed by a
 list of the names of
 the persons who have
 been engaged in the
 work during the year.
 The list is arranged
 in alphabetical order.

The fourth part of the report
 contains a list of the
 names of the persons
 who have been
 engaged in the work
 during the year.
 It also contains a
 list of the names of
 the persons who have
 been engaged in the
 work during the year.
 The list is arranged
 in alphabetical order.
 It is followed by a
 list of the names of
 the persons who have
 been engaged in the
 work during the year.
 The list is arranged
 in alphabetical order.